

GAZETA wyborcza

NIE MA WOLNOŚCI BEZ SOLIDARNOŚCI

wyborcza.pl

Środa, 6 października 2021 | Redaktor prowadzący Marcin Stelmasiak | Cena gazety 3,99 zł (w tym 8% VAT) | nr 233.9817, 2

Nakład 72 tys. + 260 tys. prenumerat cyfrowych

Kraj

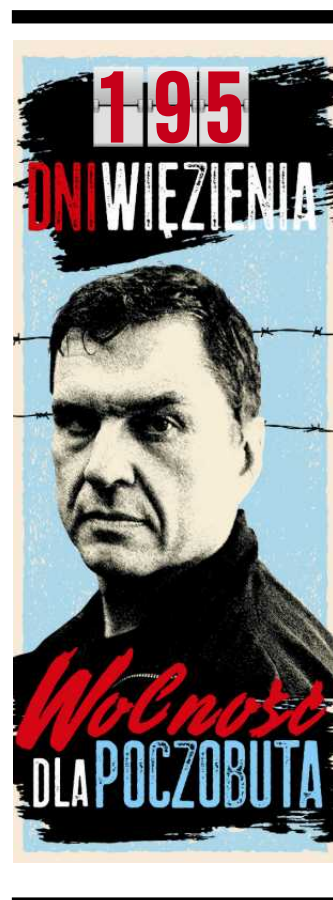
Tusk układa sobie Platformę

Chodzi o to, byśmy przestali ewangelizować podczas jazdowych spotkań, a stali się słuchaczami. Z badań wynika, że ludzie nie mają alternatywy. Musimy się na nowo uwiarygodnić jako partia, która jest w stanie wziąć odpowiedzialność za państwo – mówi polityk PO ► 6

Kultura

Tajemnica Andrzeja Zauchy

Czuł się niedoceniony. Mówił, że chce z tym skończyć. Sukces w końcu przyszedł, ale miał gorzki posmak. Zginął, kiedy był najpopularniejszy – dziennikarz „Wyborczej” Jarek Szubrycht opowiada, czego się dowiedział podczas pracy nad biografią wybitnego wokalisty ► 16



Wydaje Agora SA, nr indeksu 348198



2 RP



„Pandora Papers”

NIERUCHOMOŚCI PREMIERA BABISZA

Czechy żyją aferą z premierem Andrejem Babišem, który miał przed laty kupić luksusowe nieruchomości przez spółki zarejestrowane w rajach podatkowych. I dzięki temu uniknąć podatków ► 4-5

Fatalne prognozy ekonomistów

Drożyżna się rozpędza

Pieczywo będzie droższe o ponad 5 proc., oleje o 8,5 proc., a za warzywa zapłacimy ponad 11 proc. więcej. Tak wynika z najnowszych prognoz ekonomistów na grudzień 2021 r.

Anna Popiołek

Już teraz wzrost cen na sklepowych półkach bije rekordy. Drożeje prawie wszystko: najbardziej warzywa, woda mineralna, oleje, mąka, ryż. Więcej płacimy też za wołowinę, cielęcinę i owoce morza. Prawie 7 proc. więcej niż przed rokiem – za pieczywo. Nic więc dziwnego, że premier Mateusz Morawiecki miał problem z odpowiedzią na pytanie dziennikarki „Faktu”, ile teraz kosztuje chleb.

Na żywności wzrost cen się nie kończy. Coraz więcej płacimy też za utrzymanie mieszkania, które w domowych budżetach pochłania nawet jedną czwartą wszystkich wydatków. Drożeją: energia, wywóz śmieci, usługi kanalizacyjne, woda i czyszcze.

W przyszłym roku jeszcze drożej

A to dopiero początek wzrostu cen. W przyszłym roku będzie

jeszcze szybszy. Bankowi ekonomiści prognozują, że na przełomie 2021 i 2022 r. inflacja zbliży się do 7 proc. Zdrożeje wszystko: prąd, gaz, centralne ogrzewanie, kanalizacja i woda.

Czekają nas też gigantyczne podwyżki cen żywności.

– Mamy szal inflacji we wszystkich kategoriach – mówi Jakub Olipra, ekonomista banku Crédit Agricole. I pokazuje „Wyborczej” swoje dokładne prognozy na grudzień 2021 r.:

- pieczywo zdrożeje o **5,5 proc.** rok do roku;
- mięso – o **5,7 proc.**;
- mleko, sery i jaja – o **4,8 proc.**;
- oleje i tłuszcze – aż o **8,5 proc.**

Rekordowo drogie będą warzywa. Ceny mogą pójść w górę – zgodnie z jego szacunkami – aż o **11,4 proc.** Ryby i owoce morza – o **5,5 proc.** Cukier, dżem, czekolada i wyroby cukiernicze – o bli-

sko **5 proc.** Napoje bezalkoholowe – aż o **7 proc.**

Bo lato było suche

– To konsekwencje tego, co się dzieje na światowych rynkach. Rosną ceny zbóż i rzepaku; na ceny mleka i jego przetworów wpływają rosnący popyt z Chin i spadek produkcji mleka. Z kolei na ceny warzyw najmocniej wpływają warunki atmosferyczne: wiosna przyszła później, okres kwitnienia był krótszy, a lato było suche – mówi „Wyborczej” Jakub Olipra.

Prognozy na kolejne miesiące są fatalne również z powodu drożących nawozów. A to może się przełożyć na ceny większości produktów spożywczych.

Inflacja

7

PROCENT

• Tyle ma wynieść inflacja na przełomie 2021 i 2022 r.

Ekonomista Crédit Agricole: – Szczególnie szaleją ceny nawozów azotowych, w przypadku których 60-80 proc. kosztów produkcji to gaz. A ceny gazu ziemnego są rekordowe. To bardzo trudna sytuacja, bo nawożenie będzie zupełnie nieopłacalne, co z kolei negatywnie wpłynie na wydajność produkcji roślinnej. W konsekwencji to też droższe pasze, co będzie wpływało na wzrost cen mięsa.

Na inflacji tracą wszyscy

Janusz Jankowiak, główny ekonomista Polskiej Rady Biznesu: – Na inflacji tracą wszyscy. Zarówno ci, którzy mają oszczędności, jak i ci, którzy całość dochodów wydają na bieżące potrzeby. Ci drudzy tracą dlatego, że spada ich siła nabywcza, czyli za tę samą kwotę mogą kupić mniej. Jeśli takie osoby pracują, to zgłaszają się po podwyżki wynagrodzeń. Jeśli nie pracują, np. emeryci, odczuwają to jeszcze bardziej, bo w ich koszyku inflacyjnym dużą część stanowią wydatki na żywność i utrzymanie mieszkania. Dodatkowo waloryzacja ich świadczeń, obciążając budżet państwa, obciąża tych, którzy pracują i płacą podatki. ●

• Czytaj też ► 12

Emilia Dłużewska

Gdzie są dzieci?

Widzę to pytanie na chodniku napisane kredą przed siedzibą Straży Granicznej w Warszawie. Na kartkach, które unoszą goście podczas gali Nagrody Literackiej „Nike”. Widzę je na transparentach, w mediach społecznościowych i na sejmowej mównicy. Gdzie są dzieci? – pytają Polacy.

Nie wszyscy oczywiście. Są tacy, którzy wolą tego pytania nie zadawać, i tacy, którzy bardzo nie chcą na nie odpowiadać. Ale może być im z tym trudno, bo im dłużej pytanie zostaje bez odpowiedzi, tym głośniejszym echem się odbija.

Nie byłoby to możliwe, gdyby nie aktywiści, reporterzy, którzy czekają przy granicy, by ginącym z zimna ludziom nieść pomoc, a nam przekazywać ich imiona, opowieści i detale. Jak szary od brudu pajacyk kilkunastomiesięcznej dziewczynki sfotografowanej w placówce Straży Granicznej w Michałowie przez fotoreporterkę „Wyborczej” Agnieszkę Sadowską. Pluszowy miś, którego tuli do siebie inna, niewiele starsza. Szczerby po mleczakach, różowe spineczki, kalosze w serduszka. Takie same jak u maluchów z Warszawy, Gdańska, Białegostoku.

Gdzie są teraz te dzieci? Polscy funkcjonariusze wywieźli je z powrotem do lasu, na granicę z Białorusią, która ani myśli wpuszczać uchodźców z powrotem. Gdy zaczęli o nie pytać posłowie opozycji, aktywiści i dziennikarze, ruszyła propagan-

dowa machina: prądowe media najpierw powtarzały, że rodzice tych dzieci nie chcieli azylu w Polsce; później zaczęły oczerniać Sadowską.

Ale nie były w stanie zagłuszyć pytania: gdzie są dzieci? Może dlatego, że to pytanie najprostsze. Nie ma w nim nazw partii, politycznych postulatów, abstrakcyjnych pojęć. Jest tylko zgroza,

którą czujemy instynktownie i która sprawia, że każdy rodzic, słysząc to pytanie, oblewa się zimnym potem. Nie trzeba zresztą być rodzicem, wystarczy odrobina empatii.

Może dlatego, że pobrzmiewa w nim inne, dużo starsze pytanie: „Gdzie jest brat twój, Abel?”. To, które starotestamentowy Bóg zadaje Kainowi.

A może dlatego, że żyjemy w kraju, w którym dobrem dzieci tłumaczy się najbardziej absurdałne pomysły, od zakazu rozwodów po walkę z edukacją seksualną. W którym w debacie publicznej mówi się o „dzieciach nienarodzonych”, odbierając narodzonym kobietom ich fundamentalne prawa. W którym rząd nieustannie boleje nad tym, że dzieci rodzi się za mało.

Pytajmy więc dalej. Gdzie jest Almand? Gdzie jest Alas? Gdzie jest Arin? Gdzie jest Aryas? Gdzie jest dziewczynka z misiem i maluch w ubrudzonym pajacyku?

Pytajmy o dzieci z Michałowa. Tak właśnie, „z Michałowa”, choć pochodzą z Iraku czy Turcji, bo od kiedy przekroczyły granicę, Polska odpowiada za ich bezpieczeństwo dokładnie tak samo jak za bezpieczeństwo wszystkich innych naszych dzieci. Niech to pytanie nie ucichnie. A dla polityków wycierających sobie gębę dobrem dzieci niech się stanie gwoździem do politycznej trumny. ●

Węgry

Żurawie szykują się do odlotu



FOT. ZSOLT CZEGLEDI / AP

Żurawie uchwycone nad Balmazújváros na Węgrzech. Przez Węgry przechodzi jeden ze szlaków migracji żurawi, a teren Parku Narodowego Hortobágy jest największym miejscem gromadzenia się migrujących żurawi w Europie. Ptaki przylatują tu z północy kontynentu od połowy września i przebywają do pierwszych przymrozków. Wtedy wyruszają do Afryki

Więcej zdjęć i niezwykłych galerii na Wyborcza.pl/zdjecia

Pedofilia
w Kościele

216

TYS.

Tyle dzieci zostało seksualnie wykorzystanych przez duchownych katolickich we Francji od 1950 roku – wynika z raportu niezależnej komisji do spraw nadużyć seksualnych we francuskim Kościele katolickim

Więcej ► 10
i Wyborcza.pl

Nauka.
Nobel z fizyki

Nagrodę Nobla z fizyki dostali: Syukuro Manabe, Klaus Hasselmann i Giorgio Parisi. Zapożyczali oni wiedzę o tym, jak ludzkość wpływa na globalne ocieplenie ► 18

Tomek Lipiński
Już nie zagra przepięknie

FOT. ADAM STEPIEN / AG

No, jeszcze tylko jeden raz. A po pożegnalnym koncercie lider Tiltu i współtwórca Brygady Kryzys – po 42 latach na rockowym posterunku – przejdzie na emeryturę.

„Chciałem z tą wiadomością czekać. Ale czas biegnie szybko, za szybko, coraz szybciej, dziele się nią zatem już dziś. Tak, czas biegnie szybko. Dobiegł do miejsca, w którym trzeba sobie powiedzieć »dość, wystarczy«” – napisał na Facebooku Tomek Lipiński.

Miał być artystą wizualnym, ale ASP rzucił dla punk rocka. W 1979 r. założył Tilt, a dwa lata później wraz z Robertem Brylewskim współtworzył Brygadę Kryzys. W stanie wojennym nagrali jedną z najważniejszych polskich płyt – zwaną ze względu na kolor okładki „Czarną Brygadą”, album mroczny, niepokojący, silnie inspirowany wydarzeniami politycznymi, oddający klimat grozy panujący na ulicach.

Lipiński wielokrotnie powracał do grania z macierzystą formacją, która szybko odeszła od punk rocka

w stronę nowej fali i melodyjnego gitarowego grania. Z Tiltiem nagrał pięć albumów – pierwszy z takimi klasykami, jak: „Mówię ci, że” czy „Rzeka miłości, morze radości, ocean szczęścia”, ukazał się dopiero w 1988 r. A już w III RP wyszła płyta „Czad Kommando Tilt” z bodaj największym przebojem zespołu – „Jeszcze będzie przepięknie”.

W latach 90. Lipiński nagrywał płyty solowe i tworzył muzykę filmową. Był dyrektorem marketingowym BMG Poland, naczelnym pisma „Aktivist”, prowadził programy w radiu i telewizji.

Ostatni koncert zagra 23 października na festiwalu Soundedit w Łodzi. ● **Dawid Dróżdż**

„Wyborcza” poleca

Wyborcza TV

Britney
kontra Spears

„Chcę tylko odzyskać moje życie” – mówi gwiazda muzyki pop, która od lat jest ubezwłasnowolniona przez ojca. I wciąż bezskutecznie próbuje się uwolnić. O nowym dokumencie na Netflixie – **czytaj w piątek**



Informator

Placa
minimalna

W połowie września rząd zaakceptował nową placę minimalną, która ma obowiązywać od początku 2022 roku. Wyniesie ona 3010 zł brutto, czyli o 210 zł więcej niż obecnie. **Czytaj jutro**

1-ego października 2021 zmarła w Karyntii w wieku 80 lat



artystka malarka
Urszula Filek

Do końca życia podróżowała, malowała i wystawiała

Pogrzeb odbędzie się 8-ego października 2021
w Spittal an der Drau w Austrii.

www.nekrolog.wyborcza.pl/34129149



ODESZLI.PL

Profesor z policyjną ochroną

Krzysztof Simon dostał policyjną ochronę – poinformował „Super Express”. To skutek groźb, które od początku epidemii dostaje od osób negujących koronawirusa, konieczność noszenia maseczek czy skuteczność szczepionek.

Ewa Wilczyńska

Prof. Krzysztof Simon, ordynator oddziału zakaźnego szpitala na Koszarowej i członek Rady Medycznej, od początku epidemii w ostrych słowach wypowiadał się o osobach, które nie przestrzegają obostrzeń. O antyszczepionkowcach i antymaseczkowcach mówił bez ogródek, że „to idioci”. I szybko stał się celem ataków.

„To negowanie wiedzy”

– Co jakiś czas dostaję „wyroki śmierci”, błotem mnie obrzucają, że jestem Mengele i mam krew na rękach, fałszowane są moje publikacje, a zdjęcie zostało przerobione do sprzedaży jakichś środków na robale. Jest dużo mądrych i szlachetnych ludzi w tym kraju, ale też sporo chlamu. I ktoś chyba sponsoruje te skrajne ruchy, które służą ośmieszeniu nas w świecie, nowoczesnej, postępowej i cywilizowanej Europie. Ci ludzie nie wychodzą przeciw z jaskiń. Przecież jak mówię, że trzeba nosić maskę, to nie chcę tym nikogo ukarać, tylko zapobiec, żeby ktoś kogoś nie zakaził i nie doprowadził do jego krzywdy. A jakiś szaleniec na to krzyczy, że to naruszanie jego swobód obywatelskich – mówił prof. Krzysztof Simon w rozmowie z „Wyborczą”.

I tłumaczył, dlaczego ta krytyka jest tak absurdalna. – Już w 1918 roku w czasie epidemii obowiązywał nakaz noszenia masek, zachowania dystansu i mycia rąk. Ba, w wiekach średnich izolowano ludzi zakażonych, chociaż niewiele w ogóle wiadano o chorobach zakaźnych. Mamy XXI wiek, a to się dalej komuś nie podoba. I od początku epidemii takie bzdury się pojawiają, że wirusa w ogóle nie ma, w szpitalach umierają statysty, a izolujemy zdrowe osoby. Albo teraz o szczepionkach, że są robione na płodach ludzkich czy z trutek na szczury. Komu to w ogóle wpada do głowy? Wyciągają jakiś składnik, że to szkodliwe, chociaż znajduje się tam w mikrościeżeniu. Na tej zasadzie to sól jest szkodliwa, bo jak się zje całą szklankę, to nastąpi odwodnienie i człowiek umrze. A w takich pestkach moreli to znajduje się cyjanek i co? Ich też mamy zakazać? Albo te historie, że szczepionka zmienia nasze mRNA. Idąc tą logiką, to jedząc mięso, po tygodniu człowiek zamieniałby się w świnię, krowę czy inną owcę, bo przecież w tym kotlecie jest ich genom, a jakoś nic takiego się nie dzieje – ironizował.



• Już jesienią ubiegłego roku prof. Simon zapowiedział zgłoszenie zawiadomienia w sprawie groźb

FOT. TOMASZ PIETRZYK / AGENCJA GAZETA

Wrocławscy policjanci z wydziału cyberprzestępczości, idąc za hejterskimi groźbami, trafili na serwer w Chile

Prof. Krzysztof Simon zaznaczył także, że to szerszy problem niż tylko negowanie epidemii. To jest negowanie wiedzy i postępu, którego on sam kompletnie nie rozumie.

Prof. Simon złożył zawiadomienie na policję

Już jesienią ubiegłego roku prof. Krzysztof Simon zapowiedział zgłoszenie zawiadomienia w sprawie groźb. Anonimowi hejterzy pisali do niego: „Już ty nie żyjesz, nie żyjesz, Simon”, „Będziesz szukał języka w Od-

rze”. Grozili także jego rodzinie i że podłożą bombę pod szpital.

Śledztwo prowadziła Prokuratura Rejonowa Wrocław-Psie Pole. W maju wydała postanowienie o umorzeniu „z powodu niewykrycia sprawy”.

Ale umorzenie nie znaczy, że sprawa się skończyła. Policjanci cały czas nad nią pracują. Jeśli uda im się trafić na jakiś trop, sprawa będzie wznowiona, a sprawca groźb postawiony przed sądem. Autorzy hejtu i groźb wobec profesora umieli się jednak dobrze ukryć. Wrocławscy policjanci z wydziału cyberprzestępczości, idąc za hejterskimi groźbami, trafili na serwer w Chile.

Ochrona po groźbach antyszczepionkowców

Teraz – jak informuje „Super Express” – prof. Krzysztof Simon otrzymał policyjną ochronę.

– Mam groźby pięciu wyroków śmierci w tej sprawie i w związku z tym policja przydzieliła mi ochronę. Mam kilkadziesiąt przypadków rzucania mojej twarzy do reklam różnych produktów, tego nikt nie ściga. Po mojej krytyce braku prawa w Polsce w tej sprawie policja się zainteresowała. Zresztą z policją się dobrze współpracuje w tym aspekcie – mówił „Super Expressowi” prof. Krzysztof Simon.

W rozmowie z gazetą podkreślał także, że on nikogo do niczego nie zmusza. – Chcesz umrzeć, twoja sprawa, ale jeśli zakazisz innych, ponos konsekwencje tego czynu. To jest dokładnie to samo, co jeżdżenie samochodem po pijaku – powiedział prof. Simon. Zaznaczył też, że jeśli ktoś nie chce się szczepić, może tego nie robić, jednak w miejscach publicznych każdy powinien nosić maseczkę, aby nie zakażać innych. ●

Antyszczepionkowcy nie będą bezkarni?

Śledztwo i ochrona dla lekarza

Lódzka prokuratura prowadzi śledztwo w sprawie groźb karalnych, jakie antyszczepionkowcy kierowali pod adresem dr. Tomasza Karaudy, łódzkiego lekarza, który przez wiele miesięcy był w zespole medyków ratujących życie na oddziale covidowym w szpitalu im. Barlickiego w Łodzi. Lekarz chwali śledczych za zdecydowaną postawę.

– Sprawa została potraktowana bardzo poważnie. Dzięki temu czuję się bezpiecznie – mówi dr Tomasz Karauda, który był już przesłuchiwany przez śledczych.

W sprawę zaangażowany został Wydział Cyberprzestępczości Komendy Wojewódzkiej Policji w Łodzi, bo antyszczepionkowcy atakowali le-

karza i grozili mu właśnie za pośrednictwem komunikatorów społecznościowych. Antyszczepionkowcy zaatakowali dr. Tomasza Karaudę późną wiosną. Fala hejtu wylała się, gdy wielokrotnie pojawiał się w mediach i przekonywał do tego, aby się szczepić przeciw COVID-19.

Szczególnie rozjuszyły hejterów jego wypowiedzi dla portalu Abczdrowie.pl oraz Zdrowie.radiozet.pl, w których wyrażał stanowczą opinię, że szczepienia powinny być przepustką do udziału w imprezach masowych.

Jedna po drugiej napływały do niego pełne obelg i groźb wiadomości: „Ty sprzedawczyku, dostaniesz karę śmierci, to ci obiecuję”, „Oglądaj się lepiej

za siebie”, „Czekaj, żydzie pier..., jak dostaniesz cyklon b”.

Lekarz zapewniał, że nie przeszkadzają mu krytyka i ostre komentarze. Ale zaczyna się realnie bać o własne bezpieczeństwo, gdy dostaje takie komunikaty: „Sam wpi-sałeś się na listę nazistów XXI wieku, dlatego będę wypatrywał twojego szpetnego ryja na mieście i wyjaśnimy sobie parę spraw”.

Dlatego w czerwcu zdecydował się działać i złożył zawiadomienie do prokuratury w sprawie groźb karalnych.

Lekarz ma silne wsparcie samorządu lekarskiego. Bo kolejne zawiadomienie złożyło Prezydium Okręgowej Izby Lekarskiej w Łodzi – dotyczyło zniesławienia grupy za-

wodowej, jaką są lekarze. Rada Lekarska w Łodzi chce, aby autorów takich wpisów ścigać ze względu na ważny interes społeczny.

Dr Tomasz Karauda: – Byłem zaskoczony, bo zgłosili się do mnie policjanci z Komendy Wojewódzkiej Policji i długo, wnikliwie rozmawialiśmy o tym, jak zapewnić mi bezpieczeństwo. To było dla mnie bardzo ważne, bo w czasie największego nasilenia groźb zdarzało mi się, że z wielkim lękiem wychodziłem wieczorem po całodziennym dyżurze ze szpitala. Funkcjonariusze zaproponowali, że mogą zostać objęty ochroną i ja z pewnej formy policyjnej ochrony zdecydowałem się skorzystać. ●

Agnieszka Urazińska

W PIĄTEK W „WYBORCZEJ”

Poradnik grzybiarza

- Gdzie można zbierać grzyby?
- Za co można dostać mandat podczas grzybobrania?
- Jak odróżnić jadalne od trujących?



„Pandora Papers”

Nieruchomości Bab

Czechy żyją aferą z premierem Andrejem Babiszem, który miał przed laty nabyć luksusowe nieruchomości przez spółki zarejestrowane w rajach podatkowych. Dzięki temu unikał podatków.

Michał Kokot

PRAGA

Gdy sprawa wyszła na światło dzienne, opozycja rzuciła się na Babisza. Ivan Bartosz, przywódca Czeskich Piratów, stwierdził, że to „korupcja do szpiku kości”.

– Państwo zostało sprywatyzowane przez jednego oligarchę – powiedziała Markéta Pekarová Adamová, szefowa centroprawicowej partii TOP 09. – Gdy przestanie mu się powodzić w interesach, wtedy wsiądzie do prywatnego odrzutowca lub helikoptera i poleci na Riwię Francuską.

To tam znajdują się nieruchomości, jakie w przeszłości miał nabyć Babisz (wśród nich zameczek Bigaud na Lazurówym Wybrzeżu). Jak ustalili dziennikarze Investigate.cz, w 2009 r. Babisz (który wtedy jeszcze nie wszedł do polityki) nabył w sumie 16 nieruchomości o wartości 22 mln dolarów. Zostały one zakupione przez spółki

zarejestrowane na Brytyjskich Wyspach Dziewiczych, w rajach podatkowych w USA i Monako.

Zdaniem ekspertów, z którymi rozmawiali dziennikarze, nie jest jasne, skąd obecny premier wziął pieniądze na te inwestycje. Babisz, który nie zadeklarował tego majątku, może mieć teraz problemy w Czechach, a być może również w Stanach Zjednoczonych. Czeska policja po publikacji wszczęła przeciwko niemu śledztwo z urzędu.

Babisz: To nie moje zamki

Babisz bronił się w poniedziałek w publicznym radiu, mówiąc, że nie miał nigdy zamiaru ukrywać swojego majątku. – Takie rozwiązanie polecił nam prawnicy we Francji. Tam tak się nabywa nieruchomości – stwierdził. Jednocześnie powiedział, że nie jest właścicielem żadnej z nich.

Dopytywany przyznał, że prawdopodobnie nieruchomości należą teraz do fundu-



• **Dochodzenie wykazało, że w 2009 roku Babisz zainwestował 22 miliony dolarów w nieruchomości w pobliżu Cannes** FOT. PETR DAVID JOSEK, DANIEL COLE/AP

szu, do którego przesunął cały swój majątek, gdy został premierem. Od dawna w wątpliwość podawany jest jednak fakt, że nie ma on na fundusz żadnego wpływu. Kierują nim bowiem jego wieloletni pracownicy, a udziałowcem jest również jego żona.

Czechy czekają na wybory

Afera ta wybuchła w Czechach na pięć dni przed wyborami zaplanowanymi na najbliższy piątek i sobotę. Babisz twierdzi, że skandal został specjalnie wykreowany po to, by politycznie mu zaszkodzić. W sondażach jego partia ANO nieco osłabła w ostatnich

Fortuna Swietłany Kriwonogich

Jak domniemana kochanka Putina została milionerką

Maciej Czarnecki

Prawie dwie dekady temu pewna niezamożna wcześniej Rosjanka – Swietłana Kriwonogich – tuż po urodzeniu dziecka weszła w posiadanie wartego ponad 4 mln dol. apartamentu w Monako. Rosyjski portal śledczy Projekt już w zeszłym roku napisał, że pozostawała ona w wieloletniej relacji z Władimirem Putinem, a dziecko jest jego.

Śledztwo „Washington Post” rzuca światło na to, jak 46-letnia dziś kobieta zgromadziła ogromny majątek. To opowieść nie tylko o ukrywanym związku z przywódcą Rosji, ale i korzyściach, na które mogą liczyć bliscy mu ludzie.

Córka Władimira

Putin i Kriwonogich mieli „zaprzyjaźnić się” w latach 90., kiedy przyszły prezydent był wysoko postawionym urzędnikiem w Petersburgu. Kontynuowali relację na początku kolejnej dekady, gdy Putin był już prezydentem. Dochodzenie Projektu pokazało, że w owym czasie Kriwonogich często kursowała samolotem między Petersburgiem a Moskwą.

W 2003 r. w jednym z petersburskich szpitali Swietłana urodziła dziewczynkę. Kilka miesięcy później miała już apartament w Monako. Nic nie wskazuje, by mogła kupić go z własnych pieniędzy: wychowywała się w bloku

w Petersburgu, przed poznaniem Putina imiała się różnych prac, w tym sprzątaczkę w sklepie.

Relacja odmieniła jej życie.

Już w 2001 r. dostała pracę w petersburskim Banku Rossija, potem zaś pozyskała ok. 3 proc. jego akcji.

Kriwonogich nigdy publicznie nie przyznała się do romantycznego związku z prezydentem. Jej córka, 18-letnia obecnie Luiza Rozova, podsyła spekulacje na swój temat w marcu, występując jako didżejka w jednym z popularnych moskiewskich klubów. Jest podobna do Putina, a śledzone przez ponad 83 tys. osób konto na Instagramie opatrzyła podpisem „rozova luiza v.”, w którym ostatnia literka oznacza najpewniej „Władimirovna”, czyli „córka Władimira”.

Apartament marzeń

Apartament w Monako, jak zachwalał prospekt, jest „jasny i przestronny”, ma „obszerne tarasy, idealne dla posiłków na świeżym powietrzu lub oglądania jednych z najbardziej luksusowych na świecie superjachtów wpływających do słynnego na cały świat portu Hercules i wypływających z niego”.

W 2003 r. kupiła go spółka wydmuszka Brockville Development Ltd., założona krótko przedtem na karaibskiej wyspie Tortola (największej z Brytyjskich Wysp Dziewiczych). Dokumenty cytowane

przez „Washington Post” pokazują, że jej rzeczywistym właścicielem została Kriwonogich. Co nie było oczywiste, bo obsługująca transakcję firma finansowa z Monako, Moores Rowland, zrobiła wiele, by pozacierać prowadzące do niej tropy, wykorzystując inne spółki fasadowe.

Służby podatkowe Monako potwierdziły waszyngtońskiemu dziennikowi, że Brockville nadal jest właścicielem apartamentu. Wysłany na miejsce reporter nie spotkał tam Kriwonogich. Jeśli kobieta go wynajmuje, może liczyć na ponad 25 tys. dol. miesięcznie.

Milionerka Putina

To jednak tylko niewielka część jej aktywów. Projekt szacował w zeszłym roku, że majątek Kriwonogich w samej Rosji jest wart ok. 7,7 miliarda rubli (ponad 400 mln zł).

W 2010 r. Bank Rossija – później wciągnięty na listę amerykańskich sankcji jako ulubiony bank Kremłowskiej wierzuchszki – ujawnił, że należąca do Kriwonogich firma OOO Relax jest jednym z jego największych udziałowców.

Według Projektu kobieta pozyskała też mieszkanie na Wyspie Kamiennej w Petersburgu oraz udziały w petersburskim centrum sztuk performatywnych i kurorcie narciarskim Igora na północ od miasta, który podczas drugiej kadencji Putina doczekał się znac-

nych inwestycji. Śledztwo „Washington Post” pokazało też, że ma jacht i konto w szwajcarskim banku.

Fortuny ludzi prezydenta

„Pandora Papers” odsłoniła interesy wielu ludzi z otoczenia Putina. Na 130 miliardów, których nazwiska przewijają się w dokumentach, aż 46 stanowią rosyjscy oligarchowie.

Kupiony za ponad 4 mln dol. apartament w Monako to tylko jedna z pozycji na liście majątku Swietłany Kriwonogich, która według dziennikarzy śledczych jest matką nieślubnego dziecka prezydenta Rosji

Wśród nich znajdują się m.in. miliarderzy Borys i Arkadij Rotenbergowie. Ten ostatni nazywany jest „kasjerem Putina” ze względu na zażyłość oraz interesy, jakie go łączą z rosyjskim prezydentem. Rotenbergowie zarobili miliony na tranzycie gazu. W ubiegłym roku państwowy Gazprom przekazał Arkadijowi większość swoich kontraktów jako podwykonawcy.

W niektórych przypadkach znów przewija się Moores Row-

land. Dotyczy to np. Giennadija Timczenki, miliardera, magnata naftowego i dobrego znajomego Putina jeszcze z petersburskich czasów. Firma z Monako pomogła mu utworzyć spółkę, która weszła w skład jego imperium, oraz spółki wydmuszki, do których należą jachty zakupione przez Timczenkę i jego córkę.

Kreml: nie ma czego komentować

Prześwietlanie finansowych powiązań jest Kremlowi wybitnie nie w smak. Na „Pandora Papers” zareagował tradycyjnie wyparciem – rzecznik Putina Dmitrij Pieskow oświadczył w poniedziałek, że jeśli pojawiają się jakieś „poważne publikacje”, władza przeświecili sprawę. Na razie takich nie widzi.

Szef Projektu po zeszlorzonym śledztwie musiał jednak uciekać z kraju, obawiając się procesu karnego.

„Washington Post” przypomina też o losie Aleksieja Nawalnego, który przebywa w kolonii karnej. Na początku roku, gdy opozycjonista powrócił z Niemiec do Rosji, jego Fundacja Walki z Korupcją ogłosiła raport o istic królewskim „pałacu Putina” nad Morzem Czarnym z lotniskiem dla helikopterów, pałacem zimowym, cerkwią, amfiteatrem i oranżerią (tym rewelacją Kreml również zaprzeczył). ●

„Pandora Papers”

isza

dniach, ale i tak jest na czele. Głosować na nią chce 25 proc. Czechów (o 2 pkt procentowe mniej niż w sierpniu).

Jednak taki wynik nie wystarczy Babiszowi do tego, by samodzielnie rządzić. To, kto stworzy rząd po wyborach, jest kwestią wciąż otwartą. Na drugim miejscu w sondażach plasuje się centroprawicowa koalicja Razem, która może liczyć na ok. 20 proc. głosów.

Trzecie miejsce zajmują liberalni Piraci w koalicji z samorządowcami z ugrupowania STAN, na których chce głosować 19 proc. wyborców. Najbliżej im do zawarcia koalicji z Razem, jednak i w tym wypadku nie wiadomo, czy będą mieli większość w parlamencie. Wiele będzie zależało od tego, czy wejdą do niego socjaldemokraci i komuniści, którzy balansują na granicy pięcioprocentowego progu wyborczego.

Babisz jest otwarty na potencjalne koalicje z innymi, odżegnuje się jedynie od stworzenia jej z Piratami. W Uściu nad Łabą będzie rywalizować o mandat z przywódcą tej partii Ivanem Bartoszem.

Żadna partia na razie nie mówi otwarcie o współpracy z Babiszem. Politycy opozycji zarzucają mu, że im dłużej rządzi, tym bardziej rozrastają się wpływy jego koncernu Agrofert. Babisz zapowiedział w poniedziałek, że jeśli nie zostanie po wyborach premierem, odejdzie z polityki.

– Przeszedłem do polityki jako menedżer po to, by coś w niej zrobić – stwierdził. ●



• **Putin i Kriwonogich mieli „zaprzyjaźnić się” w latach 90., kiedy przyszedł na świat** **prezydent** **był wysoko postawionym urzędnikiem w Petersburgu.**

FOT. VLADIMIR SMIRNOV/AP

Ukryty majątek kongregacji

Splamiony pedofilią Legion Chrystusa i jego finansowe imperium

Maciej Stasiński

Kiedy założyciel Legionu Chrystusa 88-letni Marcial Maciel Degollado umierał w 2008 r., odchodził w hańbie oprawcy-pedofila i oszusta po ujawnieniu pedofilskiej sieci, którą stworzył w tej kongregacji – ale bezkarny.

W 2010 r. papież Benedykt XVI zlecił jej oczyszczenie. Kongregacja powstała w 1941 r. w Meksyku, systematyczne gwałty na chłopcach praktykowało w niej latami kilkudziesięciu księży, ale olbrzymie zasoby finansowe pozwalały tuszować zbrodnie aż na samych szczytach katolickiej hierarchii, tzn. w kancelarii papieża Jana Pawła II.

Czyszczeniem zajął się kardynał Velasio de Paolis, który wymienił władze kongregacji i kazał im zrobić porządek w imperium finansowym stworzonym przez Maciela. Stało się jednak inaczej. Szefowie kongregacji oraz jej zakulisowi mocodawcy i sponsorzy ocalili je, a nawet rozbudowali do blisko 300 mln dol. dzięki nowej pajęczynie, którą utkali w zagranicznych kryjówkach.

Do ich sekretów dotarło dziennikarskie śledztwo „Pandora Papers”.

Legion Chrystusa i sieć funduszy inwestycyjnych

Na trzy dni przed mianowaniem kardynała de Paolisa „komisarzem” kongregacji, 6 lipca 2010 r. jej władze zarejestrowały w Nowej Zelandii fundusz powierniczy RMCT (The Retirement and Medical Charitable Trust), który miał gromadzić darowizny i inwestować je na rzecz „emerytowanych, niepełnosprawnych umysłowo lub poszkodowanych fizycznie członków kongregacji”. Jego tytułowymi właścicielami i zarządcami byli Legioniści.

Jednak prawdziwy mechanizm finansowy został utworzony „na zapleczu”, w postaci dwóch kolejnych funduszy powierniczych. Salus Trust i AlfaOmega Trust zostały założone w 2011 r. przez księdza Legionistów i meksykańskiego magnata finansowego Luisa Garzę Medinę oraz jego dwóch braci. Inwestowali w nie miliony dolarów z rodzinnej fortuny zbudowanej w latach 70. XX wieku wokół koncernu paliwowego ALFA.

Właścicielem obu „podfunduszy” nie była już kongregacja, ale zyski

z operacji i inwestycji przeprowadzanych przez nie na całym świecie wracały do niej na konta RMCT. Dbali o to zarządcy (protektorzy): Alejandro Paez Aragon, kuzyn Garzy Mediny, oraz Evaristo Sada Derby, jeden z księży Legionistów.

Kongregacja utrzymuje co prawda, że nie ma nic wspólnego z Salus Trust i AlfaOmega Trust, ale przyznaje w pismach urzędowych do nowozelandzkiej izby skarbowej w 2017 i 2018 r., że w zarządzaniu nimi pośredniczy założony przez nią Aspen Trust. Świadczy o tym korespondencja licząca przeszło 1000 maili dotycząca funduszu matki Legionistów, RMCT.

Katolicka kongregacja Legion Chrystusa założona przez pedofila Marciała Maciela Degollado od dekady obraca setkami milionów dolarów poza kontrolą władz podatkowych Meksyku i Watykanu

Ksiądz Luis Garza Medina od dziesięcioleci był twórcą finansowej potęgi Legionistów oraz ich hojnym darczyńcą. Odsunięty przez kardynała de Paolisa od kierowniczych funkcji w ramach czystki, wcale się nie wycofał, lecz dalej zarządzał finansami Legionu z tylnego siedzenia. I wydawał polecenia nowym szefom kongregacji, którzy objęli zarząd nad jej finansami, albo bezpośrednio zawiadywał funduszami powierniczymi.

W 2012 r. formalnie wycofał się z Aspen Trust, a na jego miejsce przyszedł niemiecki ksiądz Sylvester Heereman, nowy szef kongregacji. Mimo to w 2013 r. to Luis Garza poleca Aspen Trust wyraźnie i na piśmie, że czterema zarządcami (protektorami) „podfunduszy” Salus i AlfaOmega muszą być zawsze: jeden członek Legionu, jeden ze świeckiego stowarzyszenia Regnum Christi (utworzonego obok Legionistów jako ich świeckie ramie) oraz dwaj z jego własnej rodziny.

Roberta Garza Medina, siostra księdza Luisa, wyjaśniała: „Jego nie można odsunąć. Wie, gdzie krążą pieniądze, ma podpis dający dostęp do kont. Większość aktywów funduszy nie jest zarejestrowanych na Legionistów, lecz na osoby podstawione przez mojego brata. Nikt go tego nie pozbawi”.

Stworzenie trzech funduszy powierniczych pomnożyło majątek Legionistów niepomrotnie.

I tak Alfa Omega miała w 2017 r. aktywa na 148 mln dol., a Salus na 147 mln.

Pieniądze płynęły z zysków z operacji na całym świecie, dokonywanych za pośrednictwem brytyjskich firm inwestycyjnych AOG Investments i LUS Investments oraz hiszpańskiej Proaltus Capital. Aspen Trust wyjaśniał zresztą firmom, w które fundusze powiernicze inwestowały, że ostatecznym beneficjentem jest kongregacja i jej fundusz matka RMCT.

A inwestowały m.in. w meksykańską firmę petrochemiczną Jaguar Holding utworzoną w 2012 r. Jej szefem jest Dionisio Garza Medina, brat ks. Luisa, a w zarządzie zasiadają członkowie ich rodziny. Spółka ma 60 szybów naftowych w Zatoce Meksykańskiej.

Fundusze miały swoje konta w czterech szwajcarskich bankach.

Legion Chrystusa zaprzecza, jakoby miał aktywa w rajach podatkowych

Mimo to Legioniści jeszcze w 2017 r. oficjalnie zaprzeczali, by zawiadywali fortuną poukrywaną w międzynarodowych pajęczynach finansowych.

– Legion Chrystusa nie ma spółek offshore ani nie trzyma w nich swoich aktywów – mówił wówczas jego rzecznik Aaron Smith. – Tak było, ale za czasów ojca Marciała Maciela.

Dzisiaj kongregacja przyznaje się do RMCT, ale dalej wypiera się dwóch pozostałych funduszy, Salus i AlfaOmega. Płynące od nich miliony przypisuje hojności rodziny Garza Medina.

– Nie jest czymś niezwykłym, że członkowie kongregacji i ich rodziny obdarowują ją bądź przeznaczają środki na cele dobroczynne i religijne – powtarza Aaron Smith. ●

Magazyn w sprzedaży

wysokie obcasv extra

Kasia Gandor

Biotechnolożka z YouTube’a

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY34125353



• Krajowa konwencja PO w Płońsku, 18 września 2021 r. FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA GAZETA

Tusk układa sobie Platformę

– Chodzi o to, byśmy przestali ewangelizować podczas wyjazdowych spotkań, a stali się słuchaczami. Z badań wynika, że ludzie nie mają alternatywy. Musimy się na nowo uwiarygodnić jako partia, która jest w stanie wziąć odpowiedzialność za państwo – mówi o najbliższych planach polityk PO.

Iwona Szpala

– W Platformie mamy teraz okres przejściowy, więc do czasu wyborów partyjnych proszę się nie spodziewać gwałtownych ruchów czy decyzji – twierdzi polityk PO. Wybory, o których mówi, zaplanowane są na 23 października. Tego dnia swój mandat zweryfikuje nie tylko Donald Tusk, dziś p.o. przewodniczącego, ale też władze lokalne, czyli m.in. szefowie regionów.

Tusk zgłosił się w zeszły czwartek, jest jedynym kandydatem na stanowisko szefa Platformy. Z planu startu ostatecznie wycofał się prezydent Warszawy i wiceprzewodniczący partii Rafał Trzaskowski. Jak słyszymy, byłby jedynym poważnym konkurentem, ale taka sytuacja nie jest potrzebna Platformie, która próbuje odzyskać wizerunek partii rozdającej karty po stronie opozycji.

„Musimy być teraz bardziej powiatowi”

Nasi rozmówcy mówią, że Tusk musi ułożyć Klub Parlamentarny Koalicji Obywatelskiej, w której siłą napędową jest PO, tak by był bardziej skuteczny i np. nie angażował się w inicjatywy polityczne, które są z góry przegrane.

Musi też zbudować strategię Platformy pozwalającą na przebicie 30 proc. poparcia w sondażach, bo takie były szacunki przy okazji powrotu Tuska do polskiej polityki. PO odzyskała wprawdzie drugie miejsce na podium, ale poparcie stanęło i jest poniżej zakładanego celu.

– Mamy być teraz bardziej powiatowi – mówi nam poseł Platformy. – Chodzi o to, byśmy przestali ewangelizować podczas wyjazdowych spotkań, a stali się słuchaczami. Z badań wynika, że ludzie nie mają alternatywy. Musimy się na nowo uwiarygodnić jako partia, która jest w stanie wziąć odpowiedzialność za państwo – dodaje inny.

Pod taki wizerunek była przygotowywana niedawna konwencja w Płońsku. – Hala sportowa, naturalne światło, tradycyjne powitanie chlebem – wylicza polityk PO. – To

obrazek, którym chcieliśmy pokazać: że Platforma to partia zwyczajnych ludzi, która szanuje tradycję.

Niedługo po konwencji, w której PO odwoływała się do bardziej tradycyjnych wyborców, okazało się, że poselski tandem klubu KO – Paweł Kowal i Paweł Poncyłjusz – pracuje nad projektem ustawy o związkach partnerskich. – Temat jest ważny, ale zajmuje głównie nasz wielkomiejski elektorat, który nie wystarcza, by mieć zwycięstwo. Więc jest zdziwienie. Nie odmawiamy posłom dobrych intencji. Zachodzimy w głowę, po co wychodzi z inicjatywą, która w obecnym Sejmie nie ma szans i nie jest spójna ze strategią proponowaną przez Tuska w Płońsku – podkreśla poseł PO.

Sam Tusk mówi, że nie prosił klubu o taką inicjatywę. – No niestety, klub nie jest zbyt karny, przez pandemię stało się tak, że właściwie nie ma tam naturalnych autorytetów. Trochę jakbyśmy byli na początku kadencji, nie zdążyli się zgrać, dobrze poznać, jeszcze jest czas, byśmy to poprawili – objaśnia sytuację nasz rozmówca.

Budka pozostanie szefem klubu KO

Na razie szef Klubu Parlamentarnego KO Borys Budka, tak jak inny wiceszef partii Tomasz Siemoniak, oddał się do dyspozycji Tuska i zawiesił swoją aktywność. Poszło o udział w słynnych urodzinach dziennikarza Roberta Mazurka, z której zdjęcia opublikował „Fakt”.

Pytany przez tabloid Budka o biesiadzie nie wspominał, twierdził, że w tym czasie przygotowywał konwencję partyjną. Po Platformie zaczęła krążyć pogłoska, że straci fotel wiceprzewodniczącego partii, wypadnie z politycznej czołówki, może się też zżegnać z szefowaniem klubowi KO.

Wraz z Siemoniakiem mieli rozmowy dyscyplinujące z Tuskiem. Siemoniak złożył publiczną samokrytykę, zaś Budka temat przemilczał. Jego dawni stronnicy z czasów, gdy rządził PO, twierdzą, że powinien przeprosić za wpadkę. Szydzą, że Budkę uratowała

teściowa Tuska. Bo szef Platformy podczas publicznego czatu w mediach społecznościowych odczytał SMS-a, w którym pisała mu o pozytywnych chłopakach, którzy więcej tego nie robią.

– To, co stało się z Budką, pokazało, że nie ma takich umów, które by cię chroniły. Nie przyznał się dziennikarzom, przez to ponieśliśmy straty. W PO jest tak, że jak się potkniesz, przewrócisz, to cię dobiją bagnetem – komentuje polityk PO.

W partii mówiło się, że wymiana szefa klubu jest pewna. I że stery przejmie kobieta, krążyły nawet nazwiska. Teraz, jak słyszymy, tematu już nie ma, wszystko zostaje po staremu. Tak stronnicy Budki zrozumieli piątkową konferencję Tuska. – Reakcja na to, co się wydarzyło, reakcja wobec przewodniczącego Budki i Siemoniaka była bardzo mocna i dotkliwa. Nie wykluczam, że to powinno sprawę właściwie zamknąć – wyjaśniał i dodał, że sprawą zajmie się zarząd PO. Ten zbierze się przed kolejnym posiedzeniem Sejmu, nie ma konkretnej daty.

Nasz rozmówca z Platformy twierdzi, że Budka już wrócił do zwyczajnej aktywności w klubie. – Zresztą nigdy jej nie zawiesił. Przygotowywał posiedzenie klubu przed ostatnim Sejmem, gdy upomnieliśmy się o dzieci uchodźców na granicy z Białorusią. Rafał Grupański klub tylko poprowadził. Bo proszę mi powiedzieć, co to w ogóle oznacza, że oddał się do dyspozycji? – pyta i odpowiada: – Nic. Żadnej zmiany szefa klubu nie będzie, to burza w szklance wody, przeszłość.

Inny przekonuje, że nie ma mowy, by Budka stracił stanowisko wiceprzewodniczącego, miejsce w prezydium partii ma gwarantowane. – Po pierwsze, Tusk nie ruszy Siemoniaka, który znalazł się w takiej samej sytuacji. Po drugie, mimo twierdzeń ludzi niechętnych Budce sprawa urodzin nie jest tej rangi, by tracił tak wysokie stanowisko – wyjaśnia polityk PO.

W regionach będzie walka o władzę

Ciekawie dzieje się za to w regionach, które też czekają wybory władz. – W części będzie konkurencja. Owszem, temat rozpadu struktury, ale głównie lokalnie – twierdzi polityk PO. – Na poziom krajowy mogą się przebić informacje o politycznych protektorach kandydatów na szefów regionów. Ludzie w Platformie zadają sobie pytanie, czy na Podlasiu przeciwko posłowi Truskolaskiemu wystartuje dotychczasowy przewodniczący Robert Tyszkiewicz,

a na Dolnym Śląsku szanse na stanowisko ma Roman Szelemej. Bo obu wspiera Grzegorz Schetyna.

Z tego, co opowiadają w partii, Schetyna nie ma szans na powrót do roli rozgrywającego, o co się ostatnio starał. Nasz rozmówca twierdzi, że Tusk „w wielu rozmowach powtarza, że nie wyobraża sobie współpracy ze Schetyną”, byłym szefem Platformy.

W PO zastanawiają się, czy na Pomorzu konkurenta pokona posłanka Agnieszka Pomaska – jedna z ważniejszych postaci w układzie rządzącym partią za Borysa Budki. Czy też wygranym będzie Mieczysław Struk, który cieszy się życzliwością Tuska – opisuje sytuację nasz rozmówca z PO.

Podobnie jest na Śląsku, w mateczniku Budki, gdzie do konkurencji szykują się obecny przewodniczący Wojciech Saluga i prezydent Sosnowca Arkadiusz Chęciński. Czas na zgłoszenia mija za kilka dni, kampanię Chęcińskiego opisuje portal Twoje Zagłębie. „Odkryło się spotkanie z będzińskim kołem Platformy, które przyznało swoje poparcie sosnowieckiemu kandydatowi na stanowisko przewodniczącego regionu. Następnie prezydenci Poznania, Sopotu i Wrocławia okazali swoje wsparcie w mocnym uścisku dłoni. Idąc dalej w głąb świata polityki, przyszła pora na prezydenta Warszawy Rafała Trzaskowskiego i Donalda Tuska, którzy również z uśmiechem na twarzy porozmawiali z prezydentem Chęcińskim i pomogli poczuć wiatr w jego żaglach. Społeczność bardzo wspiera Arkadiusza Chęcińskiego w tym kroku do przodu”.

– Wybory w regionach nie powinny w zasadniczy sposób wpłynąć na postrzeganie czy notowania partii. Jesteśmy postrzegani głównie przez politykę Donalda Tuska. Nie ma klimatu na to, by szefowie regionów, niezależnie od wyników, próbowali robić coś wbrew przewodniczącemu. Przynajmniej na razie – twierdzi polityk PO.

Przed lokalnymi koteriami Tuska ma też chronić statut. Nasz rozmówca: – On doskonale pamięta tzw. spółdzielnię, czyli sprzymierzonych szefów regionów, których miał za plecami, gdy poprzednio był szefem partii. Baronowie nadal będą w zarządzie krajowym, ale prawdziwa polityka będzie się rozgrywała w prezydium między Tuskiem a dziesiątką wiceprzewodniczących.

Powiększenie prezydium przyklepano podczas konwencji w Płońsku. ●

Znalazł się laptop dziennikarza „Wyborczej”

– Nikt nic nie wie-dział. I nadal nie wie, jaka prokuratura zajmie się sprawą, a to do niej musimy wysłać zażalenie na pracę policjantów – mówi adwokat, który reprezentuje dziennikarza „Wyborczej”.

Maja Sałwacka

W sobotę przed godz. 10 do mieszkania dziennikarza „Gazety Wyborczej” Piotra Bakselerowicza weszli policjanci zielonogórskiej komendy. Zażądali wydania służbowego laptopa, na którym są materiały objęte tajemnicą dziennikarską. Nie mieli nakazu prokuratora, nie mieli zgody sądu na zwolnienie dziennikarza z obowiązku chronienia tajemnicy dziennikarskiej.

Według informacji, które przekazali „Wyborczej” zielonogórscy policjanci, polecenie zatrzymania sprzętu wydała Komenda Stołeczna Policji. Telegram z Warszawy wysłano ok. godz. 9 także w sobotę. Według śledczych z wi-fi, które było użytkowane w mieszkaniu wynajmowanym przez dziennikarza, wysłano maila z groźbami do posła Jerzego Materny (PiS). Funkcjonariusze przymusowo odebrali laptopy i telefon dziennikarza, nie zważając na tajemnicę dziennikarską. Co ważne, dziennikarz oddał również prywatny komputer i ro-



FOT. WŁADYSŁAW CZULAK / AGENCJA GAZETA

uter. Nie miał co do tego żadnych zastrzeżeń.

Jeszcze w sobotę zielonogórscy policjanci wysłali sprzęt dziennikarza do Warszawy. Adwokat Krzysztof Szymański próbował ustalić, gdzie ostatecznie trafił służbowy laptop z materiałami objętymi tajemnicą dziennikarską. Okazało się to trudne, bo o laptopie niewiele wiadano.

– We wtorek po południu dowiedzieliśmy się, że oba komputery [prywatny i służbowy] znajdują się w Prokuraturze Rejonowej Warszawa-Śródmieście. Sprawę prowadzi prokurator Anna Kornacka. Zapewnia, że oba komputery nie były jeszcze odpieczętowane. – Prokurator zamierza wystą-

pić do sądu o zwolnienie z tajemnicy dziennikarskiej – mówi mecenas Krzysztof Szymański, który złożył wczoraj zażalenie na pracę policjantów. I wskazuje, że nie wiadomo, która z prokuratur będzie nadzorować sprawę.

– Bo jeśli patrzeć na kodeks postępowania przygotowawczego, sprawą powinna się zająć zielonogórska prokuratura jako ta, na której obszarze doszło do ewentualnego przestępstwa. W praktyce sądzą jednak, że Prokuratura Krajowa wyda decyzję, by śledztwo przejęła do prowadzenia jedna z warszawskich prokuratur – mówi Szymański.

Sprawa wiąże adwokatowi ręce, bo zażalenie na pracę policjantów

składa się właśnie w odpowiedniej prokuraturze. – A skoro tej ustalonej nie ma, złożymy zażalenie w komendzie przy ul. Wilczej, by jak najszybciej przekazano je wyznaczonemu prokuratorowi – mówi adwokat.

Ile możemy czekać na wyznaczenie prokuratora? Nie więcej niż siedem dni od chwili zatrzyma-

nia laptopa dziennikarzowi. Odebranie na tzw. policyjną legitymację musi być w ciągu tygodnia poparte lub zakwestionowane przez prokuratora.

– W tym przypadku myślę, że to będzie formalność, pytanie tylko, który prokurator się pod nią podpisze. Ten z Warszawy czy ten z Zielonej Góry? – pyta Szymański. ●

Ochrona tajemnicy dziennikarskiej Pytania Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka

Ist do komendanta Stołecznej Policji – do wglądu sfera zielonogórskich policjantów – napisał Piotr Kładoczny, wiceprezes Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka. Fundacja przyznaje, że sobotnie wejście policji do mieszkania dziennikarza „Wyborczej” i przymusowe odebranie służbowego laptopa oraz telefonu budzą głęboki niepokój w związku z zasadą ochrony dziennikarskich źródeł informacji.

„Europejski Trybunał Praw Człowieka uznaje zasadę ochrony źródeł za jeden z kamieni węgielnych wolności prasy, zauważając, że brak tej ochrony mógłby powstrzymać informatorów przed pomaganiem mediom w przekazywaniu społeczeństwu

wiadomości o sprawach mających publiczne znaczenie. Prowadziłoby to do osłabienia kluczowej funkcji pełnionej przez prasę w demokratycznym społeczeństwie, czyli roli publicznego stróża, która wiąże się z ujawnianiem nieprawidłowości i sprzyja właściwemu funkcjonowaniu instytucji publicznych. Bez odpowiednich gwarancji ochrony źródeł dziennikarskich prasa nie byłaby w stanie należycie pełnić swojej funkcji kontrolnej, co przyniosłoby szkodę nie tylko tej profesji, ale też całemu społeczeństwu” – pisze Kładoczny. I podkreśla, że za ingerencję w ochronę tajemnicy dziennikarskiej uznaje się nie tylko nakaz ujawnienia informatora skierowany bezpośrednio do dziennikarza, ale tak-

że inne czynności podejmowane wobec dziennikarzy przez organy ścigania: przeszukiwanie redakcji czy mieszkania dziennikarza, zatrzymanie komputerów, telefonów czy dysków.

Fundacja przyznaje, że ochrona tajemnicy dziennikarskiej nie ma charakteru absolutnego, ale działanie państwa powinno być adekwatne i szczegółowo uzasadnione, dopiero wtedy gdy zawiodły metody mniej inwazyjne. O tym, czy uchylić tajemnicę, powinien decydować sąd.

HFPC pyta też policję, w jaki sposób w działaniach uwzględni potrzebę ochrony tajemnicy dziennikarskiej.

– Dlaczego nie skorzystano z mniej inwazyjnych rozwiązań? Czy urządzenia zostały od-

powiednio zabezpieczone i przekazane do sądu bez odczytywania informacji w nich zawartych? – wylicza Kładoczny. I podaje, że zgodnie z prawem to sąd powinien w tego typu przypadkach zdecydować, kiedy i w jakim zakresie odstąpić od ochrony tajemnicy dziennikarskiej.

– Na każdym etapie postępowania ograniczenie ochrony źródeł powinno być traktowane jako wyjątek od ogólnej zasady, akceptowalny tylko w wąsko określonych okolicznościach, w których przemawia za tym przemożny interes publiczny, a realizacja tego interesu nie jest możliwa przy wykorzystaniu innych, mniej dotkliwych środków – wyjaśnia wiceprezes. ●

Maja Sałwacka

Małgorzacie Makulskiej

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

Mamy

składają

Zarząd i pracownicy Grupy ERGO Hestia

www.nekrologiwyborcza.pl/34129156

Z powodu śmierci

Mamy

najszczerze kondolencje
składamy

naszej Przyjaciółce

Małgorzacie

Anna i Grzegorz Szatkowscy

www.nekrologiwyborcza.pl/34129153

Małgorzacie

najszczerze wyrazy współczucia
z powodu śmierci

Mamy

składają

Jolanta i Piotr Skwirczy

www.nekrologiwyborcza.pl/34129151

Płyniemy do Elbląga!



Drodzy Czytelnicy

Zalew Wiślany i rejsy po Kanale Elbląskim. Popularne przed laty piwo EB. Legenda dzielnego Piekarczyka, który obronił miasto przed Krzyżakami. Piękna, zielona Bażantarnia. Przekop Mierzei Wiślanej. Nówka-starówka. I ludzie – ze swoimi historiami, problemami, marzeniami. Tak, Elbląg to ciekawe miasto, o którym warto opowiadać. Dlatego myśląc o kolejnym serwisie Wyborczej.pl, postanowiliśmy – płyniemy do Elbląga!

W czwartek 7 października 2021 roku o godzinie 7 otworzymy elblag.wyborcza.pl. To już 32. serwis lokalny Wyborczej.pl. Po nowych redakcjach w Wałbrzychu, Zakopanem, Koszalinie i Rybniku na progu jesieni uruchamiamy kolejną – tym razem właśnie w Elblągu. To dla nas ogromna radość, bo będziemy mogli być bliżej Was i ważnych dla Was spraw. Elbląg i jego okolice w ostatnich latach były obecne na łamach trójmiejskiej „Wyborczej” i w serwisie trojmiasto.wyborcza.pl. Nie mieliśmy jednak na miejscu swoich reporterów, więc pisaliśmy jedynie o najważniejszych wydarzeniach. Teraz przyszedł czas, aby to zmienić i by wszystkie wiadomości o Elblągu można było przeczytać w serwisie elblag.wyborcza.pl.

Na naszych łamach nie zabraknie lokalnej polityki, gospodarki, edukacji, kultury czy historii. Interesuje nas kondycja służby zdrowia, rozwijająca się turystyka, a także ciekawi ludzie, których w Elblągu przecież nie brakuje. To wszystko będą opisywać lokalni reporterzy, „ludzie stąd”: Adrianna Kuzko i Michał Palczyński, którzy będą pracować pod okiem doświadczonego Grzegorza Szaro. Możecie się z nimi skontaktować, pisząc na: elblag@wyborcza.pl.

Nasza obecność w Elblągu jest możliwa dzięki naszym Czytelnikom – dziś coraz częściej cyfrowym, którzy wspierają nas, wykupując prenumeratę Wyborczej.pl. Jest ich już 260 tys. w całej Polsce, a wielu z nich mieszka w takich miastach jak właśnie Elbląg.

Zachęcamy Was do odwiedzenia naszego nowego serwisu – elblag.wyborcza.pl. Wierzimy, że nie zawiedzimy Waszego zaufania.

Mikołaj Chrzan

szef redakcji lokalnych „Wyborczej”

Grzegorz Kubicki

redaktor naczelny „Wyborczej” w Trójmieście

 **elblag.wyborcza.pl**

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

Kolej

Zdroworozsądkowy system powinien być zbudowany tak, że jedzie szybki pociąg, który przewozi pasażera regionalnego, a pasażer na stacji węzłowej przesiada się na pociągi podmiejskie i miejskie



TYMOTEU SZ MYRDA
członek zarządu województwa
dolnośląskiego

Gdynia. Sklep zaufania

FOT. BARTOSZ BANKA / AGENCJA GAZETA



Gdynianin Daniel Wojtyński otworzył sklep bez obsługi. Za towary płaci się tu, wrzucając gotówkę do puszek lub robiąc przelew blikiem. To niewielki kiosk z dwoma witrynami chłodniczymi pośród lasów i plantacji malin. Można tu kupić maliny prosto z krzaka, jeżyny, jagody oraz przetwory i soki. Sklep bez obsługi działa od lipca. Do połowy sierpnia był otwarty całą dobę, dzień i noc, ale po trzeciej kradzieży pan Daniel się poddał. Teraz jego kiosk z malinami czynny jest od godz. 7 do godz. 19. Mimo kradzieży właściciel Malinogrodu nie stracił wiary w ludzi. I teraz zdarzają się one incydentalnie. Ktoś czasem jeszcze ukradnie dżem czy sok. ● **Anna Dobiegała**

Poznań

Niechciani studenci

Student z Azerbejdżanu wyblagał miejsce w pokoju na dwa tygodnie, ale musi się wynieść, jeśli ktoś przyjedzie. Obcokrajowcy, którzy studiują na UAM, narzekają na problemy z miejscem w akademiku.

Alicja Lehmann

Fatma pochodzi z Turcji i w Poznaniu studiuje na jednym z kierunków Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza. W ubiegłym roku akademickim dostała miejsce w akademiku i mieszkała tam podczas nauki zdalnej. W tym roku, kiedy polskie uczelnie wracają do zajęć stacjonarnych, Fatma miała nadzieję, że miejsce również dostanie.

– Jakież było moje zdziwienie, kiedy dostałam odmowę na złożone wcześniej podanie. Praktycznie dowiedziałam się o tym w ostatniej chwili i miałam dosłownie kilka dni na znalezienie miejsca do zamieszkania. Nie byłam w tym sama. Wiele moich znajomych z różnych krajów nie dostało miejsca w akademiku – mówi dziewczyna.

Uczelnia tłumaczy, że miejsc w uniwersyteckich akademikach nie ma dla wszystkich studentów. A cudzoziemcom, którzy zwrócili się do „Wyborczej”, pomóc nie może, bo studenci chcą zachować anonimowość.

Spanie w samochodzie

Fatma podanie o miejsce w akademiku napisała w wakacje. Rok wcześniej nie miała żadnych problemów, a wybierając studia na UAM, czytała, że uczelnia dysponuje akademikami i zagraniczni studenci mogą z nich skorzystać. Fatma nie studiuje w Polsce za darmo.

– W związku z tym, że płacę za naukę, zależało mi, aby za mieszkanie płacić jak najmniej. Tylko w akademiku jest to możliwe, bo zamy-



• Dom studencki Jowita FOT. ŁUKASZ CYNALEWSKI / AGENCJA GAZETA

kam się w około 500 zł miesięcznie. Pokoje w Poznaniu są bardzo drogie, a osobne mieszkania są poza moim zasięgiem finansowym – mówi studentka.

Jej kolega z Azerbejdżanu w tym roku broni pracę magisterską. W Poznaniu studiował za darmo, płacił za miejsce w akademiku. Podobnie jak Fatma złożył podanie i dostał odmowę.

– Na wyprowadzkę dostałem cztery dni. Pracownicy akademika wchodzili do naszego pokoju i nie interesowało ich, że nie mam gdzie mieszkać. Kolega musiał zabrać swoje rzeczy o piątej nad ranem. Nie miał gdzie mieszkać i spał w śpiworze w samochodzie naszych przyjaciół. Potem wyjechał do domu – opowiada student. Nie chce ujawniać swojego imienia. – Studentów takich jak my jest więcej. Wspólnie postanowiliśmy, że poszukamy mieszkania. I tu spotkało nas kolejne rozczarowanie. Kiedy dzwonił na ogłoszenia, słyszeliśmy, że obcokrajowcom nie wynajmują.

– Niektórzy nawet taką informację umieszczają w treści ogłoszenia. Całe jest po polsku z wyjątkiem zdania „brak możliwości wynajmu obcokrajowcom”, które napisane jest po angielsku. To bardzo przykre – mówi Fatma. I opowiada, że jedno mieszkanie udało jej się zobaczyć. – Ale kobieta od razu zapytała, czy pochodzę z Indii.

Kiedy powiedziałam, że nie, zgodziła się pokazać mi mieszkanie. Z tej opcji akurat sama zrezygnowałam. Nie chciałabym mieszkać u kogoś takiego.

1500 miejsc w akademikach

Fatmie i jej koledze z Azerbejdżanu ostatecznie udało się zdobyć pokój w akademiku UAM.

UAM dysponuje około 1500 miejscami w domach studenckich. Na wszystkich kierunkach na uczelni studiuje około 35 tys. studentów. Od lat miejsc w akademikach jest mniej niż chętnych. Władze uczelni mają nadzieję, że dodatkowe miejsca rozładują kolejkę oczekujących. Małgorzata Rybczyńska, rzeczniczka prasowa UAM, tłumaczy, że zasady przyznawania miejsc w domach studenckich są takie same dla wszystkich i obcokrajowcy nie mają osobnej puli.

– Choć są różne pule w zależności od trybu studiowania. Natomiast miejsca przyznawane są na jeden rok akademicki i żaden student nie ma gwarancji, że w następnym roku je dostanie – wyjaśnia rzeczniczka. I dodaje, że żałuje, że studenci nie chcą podać swoich danych, bo tylko wtedy uczelnia mogłaby zweryfikować podane przez nich informacje i im pomóc. – Każdy z tych przypadków wymaga szczegółowego zbadania. ●

Warszawa

Sprytne, ale chamskie

Parkowanie w Warszawie. – Samochody do kontroli płatnego parkowania spowodowały, że kierowcy zostawiają swoje auta poza oficjalnymi miejscami: na pasach, chodnikach, gdziekolwiek – alarmuje nasz czytelnik. I niestety może mieć rację.

Samochody do automatycznej kontroli w strefie płatnego parkowania z impetem zdobyły warszawskie ulice. Zarząd Dróg Miejskich pierwsze auta kupił w połowie 2020 r., a od ostatniego piątku przybyły kolejne. W sumie już siedem samochodów do e-kontroli skanuje rejestrację i sprawdza, czy kierowca zapłacił za parkowanie. Tylko w tym roku (do 27.09) wykryły 183 tys. przypadków parkowania w strefie bez uiszczenia opłaty. Jak mówił niedawno „Wyborczej” Jakub Dybalski z ZDM, kierowcy coraz częściej płacą: do niedawna łapano około półtora tysiąca nieuczciwych kierowców dziennie, teraz już tylko około tysiąca.

Ale nie wszyscy chcą płacić. Nie wykluczone, że niektórzy nauczyli się obchodzić kontrole, i to w dość prymitywny sposób. Pisze o tym w liście do redakcji nasz czytelnik Maciej, który codziennie przejeżdża sporą część Warszawy rowerem i jest wyczulony na łamanie przepisów przez kierowców. „Samochody ZDM nie wylapują aut stojących poza strefą płatnego parkowania. Wystarczy stanąć pół metra za znakiem „koniec strefy” albo tuż przed strefą i już nie skanują takiego auta. Dlatego wiele osób zaczęło łamać przepisy i parkować przed przejściami, na trawnikach, ścieżkach rowerowych itp.” – pisze Maciej i podsyła kilka zdjęć z okolic ścisłego Śródmieścia.

Takie działanie oprogramowania samochodów do e-kontroli potwierdza nam Mikołaj Pięńkos z Zarządu Dróg Miejskich. – To prawda: samochody mają wgrać dokładnie te miejsca, w których znajdują się legalne miejsca do płatnego parkowania. Mają po prostu podane ich współrzędne i sprawdzają te auta pod kątem

wniesienia opłaty – tłumaczy Pięńkos. W praktyce oznacza to, że auta stojące poza miejscami wydzielonymi białymi liniami nie są notowane. – Wynika to z tego, że jako ZDM jesteśmy uprawnieni tylko do kontroli wniesienia opłaty. Wykroczenia związane z nieprawidłowym parkowaniem to kompetencje straży miejskiej – mówi Mikołaj Pięńkos.

Pojechaliśmy na miejsca wskazane przez Macieja, żeby sprawdzić, czy jest aż tak źle. Faktycznie. Na odcinku Mokotowskiej między rondem Jazdy Polskiej a placem Zbawiciela i w sąsiedniej uliczce Jaworzyńskiej naliczyliśmy kilkadziesiąt samochodów stojących nieprawidłowo i poza strefą.

Samochody ZDM nie wylapują aut stojących poza strefą płatnego parkowania. Wystarczy stanąć pół metra za znakiem „koniec strefy” albo tuż przed strefą i już nie skanują takiego auta

Nielegalne parkowanie jest nagminne, choć trudno ocenić, czy to zwykłe łamanie przepisów, czy celowe unikanie opłat. Maciej zwraca uwagę, że kierowcy parkujący nieprzepisowo mniej ryzykują. Od niedawnej podwyżki opłat dodatkowych za brak opłaty za parkowanie w SPPN trzeba zapłacić karne 250 zł (170, jeśli zrobi się to w ciągu tygodnia), a za parkowanie na przykład na pasie rowerowym grozi mandat w wysokości tylko 100 zł, choć już za postój przy przejściu dla pieszych 300 zł. Ale to tylko w przypadku złapania przez straż miejską, której w okolicy nie widać.

Czy samochody do e-kontroli nie mogą wylapywać też nieprawidłowo parkujących? – Technicznie to możliwe. Rozmawiamy o takim rozwiązaniu ze strażą miejską. Na razie nie mamy odpowiedzi, ale nie tracimy nadziei – mówi Mikołaj Pięńkos. ● **Jakub Chełmiński**

Francja: Ponad 200 tys. ofiar księży



CIASE

Commission indépendante
sur les abus sexuels dans l'Église

Conférence du 5 octobre 2021

485 stron raportu, 2 tys. stron aneksów – to owoc trzech lat pracy we Francji komisji naprawdę niezależnej, choć powołanej i finansowanej przez Kościół katolicki

Piotr Moszyński

PARYŻ

Dane z ogłoszonego we wtorek raportu niezależnej komisji ds. nadużyć seksualnych w Kościele (CIASE) muszą wywołać głęboki wstrząs zarówno w samym Kościele, jak i w całym francuskim społeczeństwie. Jedyne, co trudno dziś jeszcze określić, to zakres i konsekwencje tego wstrząsu.

Setki tysięcy skrzywdzonych

Przewodniczący CIASE, były wiceprezes Rady Stanu Jean-Marc Sauvé, dostał całkowicie wolną rękę. Aby zachować maksymalną neutralność i odporność na naciski, nie powołał do Komisji żadnego duchownego ani żadnej ofiary duchownych. Znaleźli się tam natomiast specjaliści z bardzo rozmaitych dziedzin, mogący pomóc w zebraniu danych i ich interpretacji.

Kiedy Jean-Marc Sauvé oficjalnie złożył raport na ręce przewodniczącego konferencji episkopatu Francji, Eric de Moulins-Beaufort dał wyraz swemu „wstydy” i „przeobrażeniu”, po czym poprosił ofiary księży pedofilów o przebaczenie. Zachęcił też katolików do wnikliwej lektury raportu CIASE.

A jest czego się wstydić i jest co czytać. Raport przedstawia – na ile pozwoliły na to jego autorom zebrane materiały – rozmiary

przemocy seksualnej dokonywanej w instytucjach kościelnych od 1950 r. na osobach, które mają obecnie ponad 18 lat, a w czasie doznawania owej przemocy były nieletnie.

Liczbę osób, które w badanym okresie stały się ofiarami księży i zakonników pedofilów, ocenia się na 216 tys. (z marginesem błędów wynoszącym 50 tys.). Jeżeli jednak doda się dzieci skrzywdzone przez osoby świeckie pracujące w instytucjach Kościoła katolickiego (szkoły, organizacje młodzieżowe itp.), to ogólna ich liczba sięga 330 tys.

Natomiast liczbę „drapieżców seksualnych płci męskiej” wśród księży i zakonników katolickich ocenia się w raporcie (licząc od 1970 r.) na od 2,9 do 3,2 tys. Jest to „estymacja minimalna”.

Jeśli dane te są ściśle, oznaczałoby to, iż ich czyny stanowią 4-6 proc. aktów przemocy seksualnej wobec nieletnich we Francji.

Przeniesienie się w sferę danych procentowych może sprzyjać relatywizowaniu problemu i działać uspokajająco. Zapewne będą próby takiego ich wykorzystywania. Można też przecież wspomnieć, że w latach 1950-2020 sprawowało we Francji posługę 115 tys. duchownych katolickich. Jeśli przyjąć wspomnianą „estymację minimalną”, czyli ok. 3 tys. „drapieżców seksualnych” w szeregach francuskiego kleru (pamiętając ciągle, iż jest tym bardziej minimalna, że liczona od 1970 r.), to

dawaloby ok. 2,6 proc. ogółu księży i zakonników uwikłanych w zbrodnie pedofilskie.

Nie da się jednak uniknąć powrotu do danych wyjściowych w liczbach bezwzględnych. A te są naprawdę bezwzględne w każdym sensie tego słowa: za każdą z nich kryją się konkretne, bezbronne dzieci, przeżywające – często do dziś – nieopisany dramat.

Spadek czynów pedofilskich wraz z laicyzacją kraju

Można sobie zadać pytanie, jak to w ogóle było możliwe w takiej skali w społeczeństwie francuskim, powszechnie uznanym za w dużej mierze zeświecczone. Obserwatorowi z zewnątrz mogłoby się wydawać, że mechanicznym efektem znacznej laicyzacji powinno być również znaczne ograniczenie kontaktów młodych Francuzów z duchownymi, a więc i mała liczba okazji do padania ofiarą ich grzesznych zachcianek.

Pamiętajmy jednak, że mówimy o wydarzeniach na przestrzeni minionych 70 lat.

Francja ulegała w tym czasie poważnym przemianom i obecnie mało przypomina kraj, jakim była między 1950 a 1969 r., kiedy duchowni i świeccy przedstawiciele Kościoła katolickiego popełnili najwięcej zbrodni pedofilskich.

Jeśli postaramy się zestawzić dane liczbowe w tej sprawie z wydarzeniami historycznymi

i znanymi przemianami obyczajowymi, które im towarzyszyły, to uzasadniona może się wydać hipoteza, iż przełomowy w tej dziedzinie okazał się rok 1968 – czas rewolty studenckiej i młodzieżowej, która nie tylko doprowadziła do napięć politycznych i odejścia prezydenta Charlesa De Gaulle’a, ale nade wszystko głęboko przeorała świadomość społeczną Francuzów i stopniowo zmieniła mentalność całej zbiorowości.

To wtedy wyraźnie zaakcentował się odwrót Francuzów od Kościoła katolickiego, który – z rozmaitymi wahaniem – trwa do dziś. Jest zatem bardzo prawdopodobne, że w latach 1970-80 kontakty młodzieży z klerem i instytucjami kościelnymi coraz bardziej się rozluźniały, co część nieletnich zapewne uratowało przed wpadnięciem w szpony drapieżców seksualnych. W każdym razie sugerują to dostępne statystyki. Do 1980 r. liczba wykrytych przez autorów raportu Ciase czynów pedofilskich była ciągle spora, ale zaczęła spadać. Teraz – w porównaniu z danymi z lat 1950-69 – można ją już uznać za stosunkowo niewielką.

Jak zachowa się teraz Kościół?

Od czasu kiedy jego świątynie zaczęły pustoszeć, francuski Kościół bardzo się zmienił. Przestał błyszczeć bogato zdobionymi

COVID-19 zaatakował już latem 2019 r.?

Nowe dowody na temat możliwych początków epidemii COVID-19 przynosi raport australijskiej firmy technologicznej Internet 2.0.

Badaczy zastanowił fakt, że na miesiące zanim władze Hubei, chińskiej prowincji ze stolicą Wuhan, ogłosiły pierwszy przypadek zachorowania na COVID-19, wydatki na testy łańcuchowej polimerazy, które służą wykrywaniu obecności wirusa SARS-CoV-2, dwukrotnie wzrosły. W 2019 r. ta kolebka pandemii, która do dziś pochłonęła na świecie 4,55 mln ofiar, wydała na testy 67,4 mln juanów, czyli ok. 56 mln zł – dwukrotnie więcej niż w 2018 r. (wówczas 36,7 mln juanów) i o wiele więcej niż w poprzednich latach.

„Dane cytowane w raporcie wskazują, iż już w połowie 2019 r.

w Wuhanie szerzył się wirus – piszą autorzy. – Był tam z pewnością obecny na początku jesieni”.

Badacze korzystali z niekodowanego źródła z umowami na szybkie testy antygenowe PCR. W ten sposób odkryli też, że w 2019 r. dokonywano w Wuhanie „znaczących i obfitych zakupów sprzętu do testów PCR”. Pod zamówieniami podpisane są: Instytut Wirusologii Wuhan oraz Szpital Lotniczy Chińskiej Armii Ludowo-Wyzwoleńczej, Wuhański Uniwersytet Nauki i Technologii i Ośrodek Prewencji i Profilaktyki Chorób Prowincji Hubei.

Z raportu wynika, że podczas gdy wirus już się szerzył, Pekin milczał. Wydział zdrowia Wuhan ujawnił jego pierwsze ognisko dopiero 31 grudnia 2019 r.

Światowa Organizacja Zdrowia (WHO), która opierała się na informacjach od chińskich władz, cze-

kała do 5 stycznia 2020 r., by wysłać swój pierwszy alert w związku z koronawirusem. Do dziś słyszy zarzuty, że – pod wpływem Chin – zwlekąła z ogłoszeniem pandemii. Eksperci WHO udali się do Wuhanu dopiero 20 stycznia i dopiero wtedy ostrzegli o pandemii. Do tego czasu COVID-19 zdążył już wyknąć się w świat.

**Wydział zdrowia
Wuhanu ujawnił
pierwsze ognisko
koronawirusa
31 grudnia 2019 r.**

W styczniu 2021 r. – po miesiącach negocjacji – Pekin wpuszcł do Wuhanu ekspertów WHO, ale utrudniał na wszelkie sposoby dochodzenie. Świat chciałby wiedzieć, dlaczego odmówił im wówczas pełnego dostępu do materiałów źródłowych, danych szpitalnych i danych 174 pierwszych pacjentów chorych na COVID-19.

Z czasem szanse na wyjaśnienie początków pandemii maleją. Sprawa nabrała charakteru politycznego i wpisuje się w coraz bardziej napięte stosunki Chin – USA.

Już sam apel o wyjaśnienia Chinny traktują jako akt wrogości. Najbardziej naraziła im się Australia, która rok temu wystąpiła o wszczęcie covidowego dochodzenia. Od tego zaczęło się trwające do dziś pogorszenie relacji między obydwojoma krajami, bo Pekin przestał prowadzić australijskie wino, wołowinę

i jęczmień, nakładając na nie wysokie cła karne.

Internet 2.0, firma specjalizująca się w dochodzeniach cyfrowych i analizie danych wywiadowczych, podkreśla jednak, że potrzebne są dalsze badania.

Australijski raport nie wszystkich przekonał. Sceptycy zwracają uwagę, że sam wzrost zakupów testów antygenowych – główny argument badaczy – to za mało, by wyciągać definitywne wnioski, bo ich popularność rośnie z każdym rokiem i stały się standardową metodą wykrywania wszelakiego rodzaju patogenów.

Tego samego argumentu użyła chińska dyplomacja, która zwraca uwagę, że w 2019 r. w Chinach doszło do wybuchu świńskiej grypy, co mogło być również powodem zamawiania dodatkowych testów. ●

Maria Kruczkowska

◀ **Raport przedstawił we wtorek Jean-Marc Sauvé, przewodniczący Niezależnej Komisji ds. Nadużyć Seksualnych w Kościele**

ornatami, złotymi monstrancjami i kielichami. W niejednym kościele rozdaje się komunijne opłatki z glinianych miseczek. Ale, przede wszystkim, księża przestali wiernych straszyć i nachalnie pouczać. Starają się więcej z nimi rozmawiać. A już w ogóle nie ma mowy o tym, żeby jakiś duchowny – szczególnie z ambony – zabierał głos w sprawach politycznych. W dzisiejszej Francji chyba by go natychmiast wygwizdano.

Dlatego w ostatnich latach „drgnęło” zarówno jeśli chodzi o liczbę wiernych przychodzących do kościoła, jak i o skłonność do zawierania ślubów kościelnych.

Afery pedofilskie we Francji i za granicą mocno nadwerzęły tę tendencję. Jaką rolę w tym procesie odegra raport Ciase?

Wiele zależy od tego, jak zachowa się teraz sam Kościół – np. czy wypełni 45 zaleceń Komisji, wśród których figuruje m.in. indywidualne finansowe wynagrodzenie krzywd każdej z ofiar, uznanie winy Kościoła jako instytucji, zmiany w prawie kanonicznym... ●

Liczbę „drapieżców seksualnych” od 1970 r. ocenia się w raporcie na ok. 3000 osób

Włochy: lewica bierze duże miasta

Najsilniejszym ugrupowaniem we Włoszech jest znowu centrolewicowa Partia Demokratyczna, a na prawicy Bracia Włoscy wyprzedzili Ligę Salviniiego. Fatalnie wypadł Ruch 5 Gwiazd.

W minioną niedzielę i poniedziałek 1,2 tys. spośród 7,9 tys. włoskich gmin wybierało nowe władze. Głosowano m.in. w 19 głównych miastach regionów i prowincji.

Oczy wszystkich skierowane były głównie na największe ośrodki – zwyciężyła w nich Partia Demokratyczna (PD) i jej sojusznicy. Już w pierwszej turze „zajęli” Mediolan, Neapol i Bolonię z miażdżącą przewagą nad koalicją Ligi, Braci Włoskich i Forza Italia. W stolicy Lombardii dotychczasowy burmistrz Beppe Sala (PD) otrzymał prawie 58 proc. głosów, a jego prawicowy rywal Luca Bernardo zaledwie 32 proc. – to najgorszy wynik prawicy w historii wyborów w Mediolanie.

W Bolonii kandydat centrolewicy zdobył 62 proc. (prawica niecałe 30 proc.), a w Neapolu 63 proc. (prawica 22 proc.).

Centroprawicowa koalicja wygrała w Grosseto, Novarze i Pordenone, centrolewica – w Równie, Rimini i Salerno. W pozostałych większych miastach potrzebna będzie dogrywka – za dwa tygodnie.

Rzym i Turyn – klęska Ruchu 5 Gwiazd

W stolicy najwięcej głosów (30 proc.) zdobył w pierwszej turze adwokat Enrico Michetti, bliżej nieznanego kandydat centroprawicowej koalicji, który w kampanii „błysnął” stwierdzeniem, że inspirował się Oktawianem Augustem i że jak on zamierza „zjednoczyć Rzym”. Tuż za nim znalazł się Roberto Gualtieri z PD (27 proc.), były minister rozwoju gospodarczego.

Dotychczasowa burmistrzynie Virginia Raggi z Ruchu 5 Gwiazd, mocno krytykowana za nieudolne rządy, zajęła dopiero czwarte miejsce (19 proc.). Wyprzedził ją europarlamentarzysta Carlo Calenda (19,8), były członek PD,



• **Silvio Berlusconi nie walczył w tym roku o duże miasta. Jego partia wygrała za to w Kalabrii**

FOT. CLAUDIO FURLAN / AP

Porażka centroprawicy to przede wszystkim przegrana Matteo Salviniiego, który do tej pory był postrzegany jako naturalny przywódca koalicji

który założył własną centrową partię Azione.

W drugiej turze większe szanse na zwycięstwo ma kandydat PD, ponieważ trudno sobie wyobrazić, żeby w balotażu wyborcy Calendy czy Raggi poparli kandydata centroprawicy. Gra jednak wciąż się toczy.

Podobnie w Turynie, gdzie pierwsze miejsce zajął kandydat centrolewicy Stefano Lo Russo, wykładowca Politechniki Turyńskiej (prawie 44 proc.). Do drugiej tury wchodzi także przedsięwzięcie Paolo Damilano (39 proc.) z centroprawicy. Valentina Sganga wysunięta przez Ruch 5 Gwiazd dostała zaledwie 9 proc.

Enrico Letta, szef PD, który zwyciężył bezapelacyjnie w wyborach uzupełniających do Izby Deputowanych z okręgu Siena-Arezzo, skomentował wyniki: – Jako lider PD czuję się zwornikiem centrolewicy. Partia Demokratyczna jest główną siłą dużej koalicji politycznej.

„Ruch 5 Gwiazd ma przed sobą dwie drogi: albo zostanie wchłonięty przez PD, albo dojdzie w nim do rozłamu i część pójdzie na prawo” – komentuje Stefano Folli z dziennika „La Repubblica”.

Bracia Włoscy w ofensywie

Wybory przyniosły ewidentną porażkę prawicowej koalicji, która na szczeblu krajowym ma ponad 40 proc. poparcia i marzy o utworzeniu swojego rządu. Jak na razie jednak są rozbi-ci: Liga Matteo Salviniiego i Forza Italia Silvio Berlusconiego współtworzą z PD i Ruchem 5 Gwiazd koalicję rządową, a Bracia Włoscy Giorgii Meloni pozostają w opozycji.

O przywództwo na prawicy z Meloni ostro rywalizuje Salvini, były wicepremier i szef MSW. Słabe wyniki w wyborach lokalnych skomentował on jako rezultat „kłótni w rodzinie” i zbyt późnych uzgodnień co do kandydatów. A ci, jak podkreślają komentatorzy, faktycznie byli słabi.

Prawica przegrała z PD nawet w wyborach uzupełniających do Izby Deputowanych z okręgu Rzym-Prima-valle, gdzie tradycyjnie spodziewała się zwycięstwa.

Porażka centroprawicy to przede wszystkim przegrana Salviniiego, który do tej pory jako szef największej prawicowej partii był postrzegany jako naturalny przywódca koalicji. W wyborach lokalnych jego Ligę wyprzedzili Bracia Włoscy, którym najwyraźniej nie zaszkodziła ujawniona niedawno afeta z kupowaniem głosów, praniem brudnych pieniędzy oraz apologią fa-szyzmu i nazizmu przez jej liderów w Mediolanie.

Także wejście do drugiej tury w Rzymie prawicowego kandydata jest zasługą Meloni. To ona wypromowała „trybuna” Michettiego jako kandydata koalicji, a na ulicach więcej było plakatów z jej podobizną niż z twarzą mało znanego adwokata, którego programem dla Rzymu są „bezpieczeństwo i elegancja”. ●

Bartosz Hlebowicz FLORENCJA

wysokieobcasy

W SOBOTĘ Z „WYBORCZĄ”

Czas na *bunt*

Trudno pogodzić mi się z tym, że mój głos, a co za tym idzie, tysięcy ludzi, był lekceważony

Z Zuzanną Rudzińską-Bluszcz rozmawia Dominika Wantuch

- **Nie tylko ładne obrazki.** Co lubią czytać dzieci
- **Artur Nowak i Marek Sekielski** o wychodzeniu z alkoholizmu



Rządowe nie-porozumienie

Z poniedziałku na wtorek rząd zawarł porozumienie z pracownikami sądów. Tyle że nie z tymi, którzy protestują, ale m.in. przychylną sobie „Solidarnością”. Tymczasem resort sprawiedliwości już ogłasza w mediach, że protesty pracowników sądów się zakończyły.

Adriana Rozwadowska

„Dla tysięcy protestujących pracowników sądów i prokuratur to porozumienie jest policzkiem ze strony prorządowych związków. Dla dyżurujących w czerwonym miasteczku to cios w plecy” – piszą oburzeni organizatorzy czerwonego miasteczka, które rozbito 30 września przed Ministerstwem Sprawiedliwości.

Rząd bowiem ogłasza sukces – udało mu się dogadać z pracownikami sądów i prokuratur. Problem w tym, że ominął protestujących od trzech miesięcy przedstawicieli kilku związków zawodowych. Ci najpierw – w lipcu – w każdą środę urządzali protesty przed budynkami sądów, potem – 10 września – w liczbie kilku tysięcy przyjechali do Warszawy i urządzili „czerwony marsz”. Wreszcie – w ostatni czwartek – rozbili czerwone miasteczko przed budynkiem Ministerstwa Sprawiedliwości, zaledwie kilkaset metrów od stojącego już od blisko miesiąca przed budynkiem kancelarii premiera białego miasteczka. Premier Mateusz Morawiecki ani razu nie odniósł się do protestów i postulatów pracowników.

W poniedziałek w nocy za to Ministerstwo Sprawiedliwości podpisało porozumienie z przedstawicielami kilku związków zawodowych, które udziału w proteście nie biorą.

W porozumieniu resort zapewnia wzrost środków na uznaniowo przyznawane nagrody o 6 proc. oraz zaledwie deklaruje swoje poparcie dla postulatu waloryzacji płac pracowników sądów i prokuratury o 12 proc. Dodatkowo zwiększeniu ma ulec liczba etatów w sądach (porozumienie nie precyzuje jednak, o ile).

„Organizatorzy »czerwonego marszu« oraz Czerwonego Miasteczka kierują do sygnatariuszy porozumienia z ramienia związków, w szczególności śląsko-dąbrowskiej »Solidarności« kierowanej przez Edytę Odyjas, związku kierowanego przez Iwonę Dzikowską-Nalęcz (KRZZ Pracowników Wymiaru Sprawiedliwości) oraz poznańskich związków kierowanych przez Piotra Domańskiego

• Czerwone miasteczko sędziów i pracowników sądów pod Ministerstwem Sprawiedliwości, 30 września 2021 r.

FOT. DAWID ŻUCHOWICZ /
AGENCJA GAZETA

(NSZZ Pracowników Wymiaru Sprawiedliwości RP) wyraziły oburzenia, ale i współczucia z powodu instrumentalnego wykorzystania przez władzę wykonawczą do celów politycznych” – piszą protestujący w oświadczeniu.

Czego chcą pracownicy?

Bo organizatorzy czerwonego miasteczka – przede wszystkim KNSZZ „Ad Rem” i Związek Zawodowy Prokuratorów Pracowników Prokuratury RP – żądają więcej.

Prócz waloryzacji płac o 12 proc. dla wszystkich pracowników domagają się m.in. walki z mobbingiem w sądach i prokuraturach, zapewnienia większego bezpieczeństwa zatrudnionym (ci często stają się ofiarami ze strony obywateli) czy zwiększenia liczby etatów – ale o znacznie więcej miejsc, niż to zapewniono w porozumieniu z poniedziałku.

Od trzech miesięcy minister sprawiedliwości Zbigniew Ziobro nie pochylił się nad postulatami protestujących. Poparł co prawda ten dotyczący podwyżek (poparcie nie oznacza zobowiązania do jego realizacji), ale do stołu w sprawie pozostałych spraw – np. mobbingu – nie usiadł.

Do tego w Sejmie zgubiono dezyderat w sprawie sytuacji pracowników sądów i prokuratury, który miał stać się przedmiotem rozmów. Podczas posiedzenia komisji sprawiedliwości przedstawicielom związków zawodowych utrudniano zabieranie głosu czy też całkowicie wyłączano mikrofon.



Nagrody to jednak podwyżki?

Dzień przed „czerwonym marszem” opublikowaliśmy rozmowę z Piotrem Domańskim, szefem NSZZ Pracowników Wymiaru Sprawiedliwości RP. Opowiadał w niej m.in., że aż 80 proc. asystentów, urzędników czy protokolantów w sądach i prokuraturach zarabia mniej niż 4,5 tys. zł brutto – czyli 3260 zł na rękę. Opisywał też mobbing i nepotyzm. Domański krytykował również zapisany w „Polskim ładzie” wzrost funduszu wynagrodzeń.

– Nagrody to nie podwyżki. Decydemt ma być dyrektor jednostki. Ktoś gdzieś je może dostanie. A nam nie o to chodzi. My chcemy 12 proc. dla wszystkich, bo czterech na pięciu z nas zarabia poniżej 3 tys. złotych miesięcznie na rękę – tłumaczył Piotr Domański. W poniedziałek jednak złożył podpis pod porozumieniem z resortem sprawiedliwości.

Od trzech miesięcy minister sprawiedliwości Zbigniew Ziobro nie pochylił się nad postulatami protestujących. Poparł co prawda ten dotyczący podwyżek, ale do stołu w sprawie pozostałych spraw, np. mobbingu, nie usiadł

To nie koniec rozmów

– Nasze wczorajsze porozumienie w żaden sposób nie ogranicza działań czerwonego miasteczka. Negocjacje dotyczące wzrostu wynagrodzeń pracowników sądów i prokuratur o 12 proc. wciąż trwają – i jest to wspólny cel wszystkich organizacji związkowych – mówi Piotr Domański. I tłumaczy, że dzięki porozumieniu udało się wprowadzić zmiany dotyczące funduszu motywacyjnego – środki zostaną przekazane do końca tego roku, a nie w przyszłym roku, jak miało być wcześniej, i zostaną podzielone przez dyrektorów wspólnie z organizacjami związkowymi.

– Taki zapis zabezpieczy nas przed zablokowaniem środków np. w związku z ewentualnym lockdownem. Porozumienie w żaden sposób nie zamyka jednak rozmów o wzroście wynagrodzeń i nie koliduje z protestami innych związków zawodowych – wyjaśnia Domański. – Liczymy, że działania zarówno nasze, jak i te pozostałych central oraz czerwonego miasteczka przyniosą efekt. Bo skoro stan finansów publicznych jest tak dobry, w lipcu mieliśmy nadwyżkę budżetową w wysokości 35 mld zł, a prognozowany deficyt budżetowy na 2022 r. zmalał do 30 mld zł, to podwyżki w 2022 r. po prostu nam się należą. Popieramy wszelkie działania pozostałych związków zawodowych i liczymy, że i nasze działania spotkają się z aprobatą innych związków. Bo przyświeca nam ten sam wspólny cel. ●

2022 będzie rokiem podwyżek cen

W przyszłym roku ceny pójną w górę jeszcze szybciej niż teraz. Ekonomisci nie mają wątpliwości: zdrożeje prawie wszystko.

Mamy najszybszy wzrost cen od dwóch dekad. We wrześniu inflacja przyspieszyła do 5,8 proc. Najbardziej podrożało paliwo – aż o 28,6 proc. rok do roku. Więcej płacimy także za energię – wzrost wyniósł 7,2 proc. Ceny żywności i napojów bezalkoholowych zwiększyły się o 4,4 proc. po wzroście o 3,9 proc. w sierpniu.

Jednak każdy konsument ma swój koszyk inflacyjny i jego wydatki mogą (i najczęściej tak jest) rosnąć dużo szybciej niż oficjalne statystyki. Powód? Dotyczy to przede wszystkim najuboższych, którzy sporą część swoich pensji przeznaczają na żywność i utrzymanie mieszkania. To problem też eme-

rytów, którzy – jak wynika z badań – na bieżące potrzeby wydają prawie całość miesięcznych wpływów.

Inflacja dopiero się rozkręca

A to dopiero początek złych wiadomości. Jak prognozują bankowi ekonomiści, inflacja dopiero się u nas rozkręca. I pod koniec roku wzrost przyspieszy jeszcze bardziej. Mało tego – w całym przyszłym roku wzrost cen ma być szybszy, niż będzie na koniec 2021 r. Szczegóły?

Ekonomisci mBanku o inflacji: – W październiku czeka nas „szóstka z przodu”.

– Wraz z początkiem 2022 r. czekają nas dalsze podwyżki cen energii elektrycznej, gazu, centralnego ogrzewania, kanalizacji i wody. Należy się także spodziewać wyższego tempa wzrostu cen żywności. Ostatnie wzrosty kosztów energii będą wpływały na ceny szeregu katego-

rii towarów i usług. Inflację powyżej 6 proc. możemy zobaczyć jeszcze w tym roku – ocenia Adam Antoniak, ekonomista Banku Pekao.

Jakub Borowski, główny ekonomista banku Crédit Agricole: – Inflacja w latach 2021-22 jest i będzie podbijana przez rozciągnięty w czasie wstrząs podażowy. Spodziewa-

Czekają nas dalsze podwyżki cen energii elektrycznej, gazu, centralnego ogrzewania, kanalizacji i wody. Należy się także spodziewać wyższego tempa wzrostu cen żywności

ADAM ANTONIAK
ekonomista Banku Pekao

my się w przyszłym roku średniorocznej inflacji w Polsce nawet wyższej niż w tym. W 2022 r. szczyt inflacji będzie wysoki i podbije całoroczną ścieżkę. Już od października zobaczymy 6-proc. odczyty inflacji, a szczyt przypadnie na styczeń – szacujemy, że sięgnie wówczas 6,7 proc.

Również według szacunków ekonomistów banku ING na koniec grudnia inflacja może się zbliżyć do 7 proc. W całym 2022 r. może wynieść 4,5 proc., a w 2023 r. niewiele mniej, bo blisko 4 proc.

Będzie drożej też na stacjach benzynowych

Borowski: – Kolejnym czynnikiem uzasadniającym podniesienie ścieżki inflacji są wyższe od naszych wcześniejszych oczekiwań ceny ropy na światowym rynku, co w połączeniu ze słabszym kursem złotego względem dolara skłoniło nas

do podwyższenia ścieżki dynamiki cen paliw. Ponadto inflację podbiją też oczekiwane podwyżki cen administrowanych – gazu, prądu, wody i ciepła.

We wrześniu Urząd Regulacji Energetyki zatwierdził nową taryfę na dostarczanie gazu, co oznacza podwyżki rachunków dla gospodarstw domowych o ok. 7,4 proc. Dodatkowo wraz z początkiem nowego roku należy oczekiwać podwyżek cen prądu o co najmniej kilkanaście procent z uwagi na wzrost cen uprawnień do emisji dwutlenku węgla oraz silny wzrost cen węgla. Ponadto na początku roku poznamy nowe taryfy (zapewne wyższe o ok. 10 proc.) na dostarczanie wody i odbiór ścieków.

O skali podwyżek cen prądu dowiemy się, gdy firmy energetyczne złożą do Urzędu Regulacji Energetyki wnioski taryfowe.

Anna Popiołek

Układ Kamińskiego na państwowowych posadach

Lotto, PKP, KGHM, PZU, Orlen, Narodowy Bank Polski to spółki skarbu państwa, w których na wysokich stanowiskach pracują najbardziej zaufani ludzie lub członkowie rodziny Mariusza Kamińskiego, szefa MSWiA i koordynatora służb specjalnych.

Wojciech Czuchnowski

Najbardziej znanym ostatnio „człowiekiem Kamińskiego” jest Grzegorz Postek, były policjant, który w czasach, gdy obecny szef MSWiA był szefem CBA (2006-09), nadzorował najważniejsze operacje specjalne tej służby.

W 2015 r. sąd pierwszej instancji skazał Kamińskiego, jego zastępcę zarówno z lat 2006-09, jak i dzisiaj Macieja Wąsika, Postka i Grzegorza Brendela za łamanie prawa podczas operacji CBA przeciwko Andrzejowi Lepperowi. „Afera gruntowa” miała udowodnić, że wicepremier i lider Samoobrony, współrządzający z PiS w latach 2006-07, miał brać łapówki. Kierowane przez Kamińskiego Biuro posługiwało się m.in. fałszywymi dokumentami, ale dowodów na Leppera nie zdobyło.

Nie czekając na wyrok drugiej instancji, całą czwórkę ulaskawił jesienią 2015 r. prezydent Andrzej Duda. Tego samego dnia Kamiński z Wąsikiem zaczęli pełnić funkcje ministerialne (są też posłami, a Kamiński również wiceprezesem PiS). Wkrótce potem Postek został szefem działu bezpieczeństwa oraz członkiem rady nadzorczej PKP Cargo. Odszedł stamtąd w 2017 r., na chwilę jeszcze zaczął się w Polskich Portach Lotniczych.

Postek i przemysł papierosów

Weszliśmy tygodniu „Superwizjer” TVN ujawnił nagrania, na których w 2018 r. Postek odwiedza w Dubaju poszukiwanego przez polską prokuraturę obywatela Litwy zajmującego się przemysłem. W rozmowie podpowiada, przez które z kolejowych przejść granicznych najłatwiej przewieźć nielegalny transport i jak oszukać urządzenie służące do kontroli wagonów.

Ma taką wiedzę, bo w przeszłości kierował Strażą Ochrony Kolei. Litwin twierdzi też, że Postek miał mu proponować załatwienie „listu żelaznego” z prokuratury, który chroniłby przemysłnika przed zatrzymaniem. Według Litwina Postek chciał za tę przysługę 1 mln zł.

Jak wynika z materiału TVN, mimo że Postek „wypadł” już z układu Kamińskiego, to nadal korzysta z „parasola ochronnego” – choć sprawa nagrania z Dubaju jest od lat znana prokuraturze, unika odpowiedzialności. Nieoficjalnie: Postka chroni wiedza o kulisach działań Kamińskiego, gdy razem pracowali w CBA i w późniejszym okresie.

Wielki „desant” w Orlenie

Ludzie Kamińskiego to w większości byli funkcjonariusze policji i służb, których w 2006 r. Kamiński ściągnął do CBA i którzy odeszli z nim w 2009 r. lub chwilę później. Wszyscy mają certyfikaty dostępu do informacji niejawnych. Bez żadnego problemu można więc ich zatrudniać w państwowych spółkach, z których większość ma pionowy bezpieczeństwa, gdzie muszą pracować osoby z odpowiednimi poświadczeniami.

Najwięksi „desant” ludzi służb związanych z Kamińskim wyładował w Orlenie. Opisywaliśmy go, gdy na początku 2021 r. „Wyborcza” ujawniła nagrania kompromitujące prezesa koncernu Daniela Obajtka w czasach, kiedy był jeszcze wójtem Pcimia (z tylnego siedzenia kierował jedną z lokalnych firm, czego zabrania ustawa o samorządzie).

Zidentyfikowaliśmy sześciu byłych funkcjonariuszy CBA pracujących dziś na ważnych stanowiskach w Orlenie. Stefan Rudecki, jeden z byłych dyrektorów Biura (2006-11), jest dziś doradcą Obajtka. Zbigniew Lasek, kiedyś naczelnik wydziału realizacyjnego dokonującego m.in. zatrzymań, jest szefem pionu bezpieczeństwa energetycznego koncernu. Pracuje też w nim Barbara Feć, była analityczka CBA w Warszawie. Z kolei Łukasz Lipiec, były agent warszawskiej delegatury Biura, kieruje radą nadzorczą spółki Orlen Ochrona, a Adrianna Sikorska, była analityczka CBA, jest wiceprezeską Grupy Energa, przejętej niedawno przez Orlen.

Wiceprezesem Energi Operator jest zaś Wiesław Jasiński, w latach 2007-10 dyrektor gdańskiej delegatury CBA. W Enerdze Obrót, też jako wiceprezes, zasiada Artur Czarniecki, były agent Biura w Gdańsku. Wcześniej był w radzie nadzorczej Orlenu Ochrona.

Osobna działka to Lotos, paliwowa spółka, którą Orlen chce przejąć. Prezesem Lotosu jest Zofia Parryla, bliska znajoma Obajtka z czasów działalności w Pcimiu – była tam wieloletnią księgową w gminnym ośrodku pomocy społecznej. Obajtek zatrudnił ją potem w spółce córce koncernu Energa, którym kierował przed przeniesieniem się do Orlenu.

Dyrektorem ds. bezpieczeństwa Lotosu jest Roman Marzec, inny był szef delegatury CBA w Gdańsku. – To na pewno nie wszyscy. W pionach bezpieczeństwa każdy z szefów zatrudnia swoich znajomych, też byłych funkcjonariuszy i dawnych podwładnych – podkreśla jeden z naszych rozmówców.



• **Mariusz Kamiński od listopada 2011 r. jest wiceprezesem Prawa i Sprawiedliwości**

FOT. DAWID ŻUCHOWICZ / AGENCJA GAZETA

Ludzie Kamińskiego to w większości byli funkcjonariusze policji i służb, których w 2006 r. obecny minister ściągnął do CBA i którzy odeszli z nim w 2009 r. lub chwilę później

FUNDACJA GAZETY
wyborczej

• Projekt powstał w ramach Programu Dziennikarstwa Śledczego przy wsparciu Czytelników „Gazety Wyborczej” oraz Fundacji Gazety Wyborczej

• Cykl „Partia i Spółki” to wspólny projekt śledczy „Gazety Wyborczej”, Onetu i Radia ZET. 50 dziennikarzy i analityków BiqData od miesięcy analizowało powiązania zarządów i rad nadzorczych spółek skarbu państwa i ich spółek córek. Czytajcie wszystkie teksty na **Wyborcza.biz/partiaispolki**

Człowiek Kamińskiego chroni Kaczyńskiego

Z wymienionych tu osób największe znaczenie dla politycznego bezpieczeństwa Obajtka mają Zbigniew Lasek i Wiesław Jasiński. Ten ostatni jest najbliższy związany z Kamińskim. Jego nazwisko po raz pierwszy wypłynęło w 2007 r. w podsłu-

chanych rozmowach bohaterów „afery gruntowej”.

Jako szef delegatury w Gdańsku Jasiński odpowiadał za działania operacyjne wobec ściganego przez PiS biznesmena Ryszarda Krauzego. Odszedł ze służby w 2010 r., krótko po zdymisjonowaniu Kamińskiego. Gdy PiS wróciło do władzy, został wiceministrem finansów. Musiał odejść w 2017 r. „z powodów osobistych” po ujawnieniu, że w resorcie działała mafia VAT-owska. Mimo że Jasiński jest byłym milicjantem, należy do zaufanych ludzi deklarującego antykomunizm Kamińskiego.

Ale jeszcze ważniejszy jest Lasek. Po odejściu z CBA w 2010 r. został jednym z założycieli firmy ochroniarskiej Grom Group, która od lat zajmuje się bezpośrednią ochroną prezesa PiS Jarosława Kaczyńskiego. Z Grom Group odszedł po wyborach 2015 r. i dostał posadę w Orlenie, ale z ochrony prezesa nie zrezygnował.

W 2017 r. Robert Zieliński z TVN24.pl ujawnił, że Lasek brał udział w ustalaniu zasad bezpieczeństwa Kaczyńskiego podczas obchodów rocznicy katastrofy smoleńskiej. W odpowiedzi na pytania dziennikarza Orlen odpisał, że Lasek na czas wykonywania tych czynności wziął urlop i że jest to jego prywatna sprawa.

W Orlenie, ale nie w pionie bezpieczeństwa, pracuje też Sylwia Kobylkiewicz, była funkcjonariuszka CBA z Krakowa. Jest prezeską spółki Orlen Upstream i zasiada w radzie nadzorczej przejętej przez Orlen Grupy Energa.

Pogonowski i rodzina w NBP, Bejda w PZU

Swoich ludzi Kamiński ma też w Totalizatorze Sportowym. Dyrektorem departamentu bezpieczeństwa jest tam Mirosław Gładysz – najsłynniej-

szy po Tomaszu Kaczmarku, „agencie Tomku” (w latach 2011-14 pośle PiS, dziś w nielase u władzy), „przykrywkwiec” znany jako „Staszek”.

Razem z Gładyszem w tym samym pionie pracują dwaj inni agenci operacyjni – Zbigniew Ż. i Radosław A. (nie ujawniamy ich nazwisk, bo nigdy nie wypłynęły publicznie). Bardzo znaczącą figurą z grupy Kamińskiego jest Marek Kobel, były szef Zarządu Operacji Specjalnych, od lat w radzie nadzorczej KGHM. Człowiekiem służb w tym kombinacie jest też Andrzej Skalecki, dyrektor naczelny ds. bezpieczeństwa i przeciwdziałania stratom. To ciekawa postać, kiedyś związany był z Antonim Macierewiczem, z którym współtworzył Służbę Kontrwywiadu Wojskowego. Po latach „przejął” go Kamiński.

Kamiński dba też o swoich współpracowników, którzy byli z nim w opozycji, a w czasach pierwszych rządów PiS kierowali CBA i ABW. Były szef Agencji Piotr Pogonowski jest doradcą prezesa Narodowego Banku Polskiego Adama Glapińskiego. Ernest Bejda, kierujący CBA w latach 2015-20, zasiada w zarządzie PZU. Obaj dostali dobrze płatne posady, mimo że ze swoich stanowisk odeszli oskarżeni o nieudolność, zaniedbania i tolerowanie nadużyć.

Całości układu Kamińskiego dopełniają zatrudnione „na państwowym” osoby z jego rodziny. W 2018 r. „Wyborcza” ujawniła, że 29-letni syn koordynatora służb dostał posadę w nowojorskiej centrali Banku Światowego. Jako delegata z Polski wskazał go NBP Glapińskiego.

W tym samym Banku na dyrektorskim stanowisku pracuje była żona szefa MSWiA. Według Onetu państwową posadę (nie podano jaką) ma też obecna partnerka Kamińskiego. ●

Po urodzinach Mazurka

Odmów podania ręki temu człowiekowi

Uczciwy człowiek ma prawo do odmowy podania ręki politycznemu złoczyńcy, który niszczy Polskę. Tym bardziej odmówić powinien polityk, który głosi, że z tym złem walczy.

Kuźniar

Problem stanął natychmiast po przejęciu władzy przez obóz Zjednoczonej Prawicy. Skala oszczerstw, kłamstw i zwykłych obelg pod adresem opozycji i inaczej myślących, ale też bezczelnego i prostackiego zarazem demolowania instytucji demokratycznej Polski porażała. Z niczym podobnym wcześniej w wolnej Polsce się nie zetknęliśmy. Jak reagować, gdy słyszymy, że jesteśmy mordami zdradzieckimi i pójdziemy siedzieć? Złodziejami, komunistami, gorszym sortem, zdrajcami itd.? Jak odnosić się do ludzi, którzy wypowiadają te słowa lub biją im brawo, którzy popełniają te czyny rozmyślnie i systematycznie?

Udawać, że nic się nie dzieje? Ale to znaczy akceptować.

Pobłażliwie lekceważyć? Podobnie. Tylko chłodno analizować? A gdzie przykazanie „nie bądź obojętny”?

Po pierwszym szturmie przyszło systematyczne zawłaszczanie państwa, wprowadzanie kolejnych autorytarnych elementów do systemu rządzenia, niszczenie międzynarodowej pozycji i wizerunku Polski oraz jej planowa dezeuropeizacja, wreszcie, dehumanizowanie „innego”. Policja

otrzymuje licencję do bicia pokojowo demonstrujących kobiet, a niegdyś publiczne, obecnie partyjne media służą przede wszystkim szczuciu na tych, których wskaże centralny ośrodek dyspozycji politycznej.

I co? Udawać, że to święte prawo rządzących, że tak się być może musiało stać, że pewnie chcą dobrze, tylko wychodzi plugawo, jakoś tak poza nimi, tak samo z siebie? Udawać, że to szkalowanie osiągnięć wolnej Polski, właściwie jej upokarzanie, a wraz z nią większości Polaków, którzy byli autorami jej sukcesów od 1989 roku, jest anonimowe, że nie robią tego konkretni ludzie? Przecież wiemy, kto to robi, wiemy, kim są ci ludzie. I jeśli ich spotykamy, to jak gdyby nigdy nic, serdeczny uścisk dłoni, pytamy, jak się masz, jak zdrowie, pochwalimy wspólnie pogodę, ponarzekaemy na ostatni mecz, a może nawet napijemy się razem, jak się trafi okazja. A przecież te „niewinne” towarzyskie okazje, jak znana ostatnia – urodziny dziennikarza Roberta Mazurka, pojawiają się bez przerwy.

Lecz życie Polski to nie teatr, gdzie po zakoniecznym przedstawieniu aktorzy wracają do garderoby i „morderca” oraz „ofiara” żartują sobie z reak-

cji widowni, a potem może nawet zdążą pójść razem na kolację. To dzieje się naprawdę, a dzieje się coś, czego byśmy w najgorszych snach o Polsce dziesięć lat temu nie wyśnili.

Odpowiedź jest jedna, z wiersza „Prawda” Adama Zagajewskiego. Odpowiedź brzmi: „Odmów podania ręki temu człowiekowi”. I to jest minimum minimorum, jedyna możliwa sankcja, bo przecież dla tych kłamców i oszustów oraz tych, którzy – jak to pisano w czasach PRL – zawłaszczają publiczny majątek („zawłaszczają”, aby nie pisać „kradną”) nie będzie kary. Nie będzie kary, bo nawet jeśli pojawiają się polityczno-prawne możliwości po przegranych przez dojną zmianę wyborach, to natychmiast pojawiają się liberalni obrońcy tych ludzi, którzy próbę ukarania nazwą „zemstą”. Kary nie będzie, ich niemyte dusze o tym dobrze wiedzą, dlatego z takim cynizmem i uśmiechem prowadzą politykę, która wprawdzie szkodzi Polsce, ale im dobrze służy.

Od tej jedynej, a z pewnością koniecznej reakcji, mogą być wyjątki zawodowe, np. lekarz, adwokat czy dziennikarz. Ale normalny, przeciętny, uczciwy człowiek ma prawo do reakcji moralnie motywowanej, łącznie

z odmową podania ręki politycznemu złoczyńcy. Tym bardziej polityk, który głosi, że z tym złem walczy. To nie heroizm ani demonstracja, to zwykły akt cywilizacji.

W tej jedynej możliwej sankcji chodzi nie tylko, a nawet nie tyle o obrzydzenie moralne i estetyczne, jakie budzą zastępy tych homo menditas ze stajni Kaczyńskiego, którzy świetnie wpisują się w charakterystykę budowniczych nowego ustroju, genialnie potetycko sporządzoną przez starszego kolegę Zagajewskiego Zbigniewa Herberta w „Potędze smaku”. Tam też jest mowa o niezgodzie i odmowie. W obecnej odmowie chodzi przede wszystkim o ich przewrotny i nikczemny stosunek do Polski, jej interesów jako naszego dobra wspólnego, jej miejsca w Europie i w obrębie zachodniej cywilizacji.

Odmawiając podania im ręki, czynimy to nie w naszym imieniu, tylko w imieniu okradanej i upokarzanej przez nich Polski. ●

Roman Kuźniar

Roman Kuźniar – politolog, profesor UW. Był dyrektorem Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych i doradcą prezydenta Bronisława Komorowskiego ds. międzynarodowych

Polemika

Jak Pani będzie głosować? Pytam Magdalenę Środę

Skalski

Szanowna Pani Profesor, już wiem, że w ciemno Pani nie zagłosuje, a od Tuska domaga się jasnych deklaracji. Tak Pani napisała w felietonie w „Wyborczej” 28 września.

Widzi Pani zapewne, że PiS, utrzymując władzę dzięki grupie sprzedanych posłów, utracił zdolność rozwiązywania coraz bardziej palących problemów państwa. I w dalszym ciągu psuje nam Polskę.

Przyhamowany przez UE w opanowywaniu sądów, teraz zmierza do tego samego celu przez reorganizację są-

downictwa. Nadal ubezwłasnowolnia samorządy. Uwstecznia szkolnictwo i demoluje naukę. Nieustannie osłabia pozycję Polski, izolując nas w UE i psując stosunki z USA. Coraz bardziej otwarcie szczuje na UE, szykując społeczeństwo na polexit. I przyzwyczajają nas do posługiwania się śmiercią w polityce. Na razie tylko w przygranicznych lasach, ale od czegoś trzeba zacząć.

A przy tym wciąż zachowuje szansę na utrzymanie władzy.

„Tusk – pisze Pani – odrzuca taktykę przetrwania i buduje taktykę zwycięstwa. Ofensywa Tuska może oka-

zać się jedyną szansą na normalność. Niepokoi mnie jednak brak ideowości. Jeśli jedyną ideą ma być pozostanie w UE i pokonanie PiS, to trochę za mało, by pociągnąć za sobą tłumy. Żeby zagłosować na PO – dalej cytuję Panią – domagam się jasnej deklaracji. Ja, potencjalna wyborczyni, chciałabym znać nie tylko ogólniki, że PO stawia na praworządność, Polskę w Europie i demokratyczne instytucje”.

Tłumy, pozwolę sobie zauważyć, mamy na wiecach. W polityce – elektorat, a w nim różnych bardzo wyborców. To, co dla Pani jest ogólnikiem,

dla takich wyborców jak ja jest konkretnym celem w wyborach.

Pani chce się dowiedzieć od Tuska: „czy jest za świeckim państwem, za prawem osób LGBT do zakładania rodziny, za prawami reprodukcyjnymi kobiet, za nowoczesną edukacją... itp.”.

Nie zauważa Pani, że jego taktyka zwycięstwa to: jak najwięcej ludzi przyciągnąć, a jak najmniej zrazić. Liczy się każdy wyborca. Tusk wie, że część elektoratu Pani poglądów nie podziela, nie rozumie czy je odrzuca, ale dla Polski chce tego, co dla Pani jest ogólnikiem. I jeśli PiS straci władzę, a Polska będzie praworządna i odżyją demokratyczne instytucje, to będzie Pani z tymi ludźmi dyskutować, przekonywać ich, słuchając ich argumentów, i dochodzić do rozsądnych kompromisów. Jak to w demokracji.

Spór o stawiane przez Panią warunki jest bezprzedmiotowy, dopóki trwa władza PiS, a umożliwiała jej trwanie, dzieląc demokratyczną opozycję.

Pozwolę więc sobie zapytać: jeśli Tusk ograniczy się do tych „ogólników”, to zagłosuje Pani na niego czy przyczyni się do zostawienia Kaczyńskiego u władzy? ●

Ernest Skalski

**Fundacja „Serce dla Maluszka”
zwraca się z prośbą o pomoc
dla podopiecznych,
rodzeństwa
Wiktorii i Wiktora Andalukiewicz.**

Wiktor choruje na astmę oskrzelową, atopowe zapalenie skóry, refluks przełyku oraz skoliozę. Jej chorobę potęguje fakt, że rodzina zamieszkuje w nieodpowiednich warunkach, w mieszkaniu, panuje wilgoć oraz grzyb. **Wiktor urodził się z rozszczepem kręgosłupa, co oznacza, że jego rdzeń kręgowy jest uszkodzony, chłopiec porusza się na wózku inwalidzkim. Przeszedł w pierwszych dniach życia pierwszą ratującą jego życie operację.** W późniejszym czasie kilka następnych, ostatnia, skomplikowana operacja stóp, odbyła się w 2017 r.



Teraz Wiktor musi być włączony w program intensywnej rehabilitacji. Chłopiec potrzebuje kosztownego sprzętu ortopedycznego, ortez które umożliwią pionizację. Państwa pomoc może zbliżyć Wiktorka do nowych osiągnięć. **Koszty specjalistycznej rehabilitacji dla dwójki dzieci liczone są w tysiącach złotych, a ich mama nie jest w stanie sobie poradzić z takim wydatkiem samodzielnie, dlatego prosimy o pomoc w gromadzeniu środków na ochronę zdrowia rodzeństwa.**

**Fundacja „Serce dla Maluszka”
85 1160 2202 0000 0001 9214 1142
z dopiskiem:
(48) Wiktor i Wiktor Andalukiewicz
na ochronę zdrowia**



Nie ma wolności bez solidarności
Masz temat dla reporterek i reporterów „Wyborczej”? Chcesz się podzielić swoją opinią, historią?
Pisz: listy@wyborcza.pl

Oświadczenie w sprawie nękania dziennikarzy

Wzywamy Rzecznika Praw Obywatelskich do interwencji

Obywatele RP

W sobotę 2 października, o godz. 10 w mieszkaniu dziennikarza zielonogórskiej „Gazety Wyborczej” pojawili się policjanci. Po cywilnemu. Działali na polecenie Komendy Stołecznej Policji. Nie mieli jednak oficjalnego nakazu, a nawet rozkazu przełożonego na piśmie. Po interwencji trwającej ok. czterech godzin bez nakazu sądowego zabezpieczyli i zabrali z domu Piotra Bakselerowicza prywatny i służbowy sprzęt elektroniczny (telefon i laptopy) oraz przesłuchali dziennikarza w charakterze świadka.

Od wielu lat w życiu publicznym kraju mamy do czynienia z bezpardonową walką z wolnymi i niezależnymi mediami. Na

porządku dziennym spotykamy się z agresją prawną znaną jako SLAPP. Dziennikarzy nie dopuszcza się do miejsc, w których władza nie chce ich widzieć (np. na trzykilometrowy pas nadgraniczny), nie udziela się stacjom

Nie możemy się na to zgodzać. Nie możemy udawać, że nic się nie stało!

telewizyjnym należnej, zgodnie z prawem, koncesji na emisję lub zwyczajnie nie udziela informacji, niezgodnie z prawem, odmawiając dostępu do informacji publicznej

Wszystko to ma na celu wywołanie wśród dziennikarzy efektu mrozącego, a wśród wydawców – stosowanie autocenzury.

„W ten sposób ogranicza się dziennikarzom prawo do swobodnego wykonywania zawodu, a nam, użytkownikom – dostęp do niezależnej i rzetelnej informacji. Ogranicza się prawa i wolności obywatelskie i odchodzi od gwarantowanej konstytucyjnie jawności życia społeczno-politycznego”.

Nie możemy się na to zgodzać. Nie możemy udawać, że nic się nie stało! Wzywamy Rzecznika Praw Obywatelskich do interwencji w sprawie Piotra Bakselerowicza, która wykracza poza swój jednostkowy wymiar, stając się przykładem przemysłanej i niebezpiecznej formy walki z wolnymi mediami. ●

Wsparcie dla Piotra Bakselerowicza To atak władzy na wolne media

Jola i Paweł Wodniakowie:
Składamy wyrazy wsparcia i solidarności z całym zespołem „Gazety Wyborczej” w związku z akcją policji w domu dziennikarza Piotra Bakselerowicza. Uważamy, że to atak władzy na wolne

media. Nie pierwszy w naszym kraju zresztą. Życzymy powodzenia.

Daria Gypsy:

Panie Piotrze, niech Pan się trzyma! Jesteśmy z Panem całym sercem!

wyborcza.pl

OŚWIADCZENIE PIOTRA BAKSELEROWICZA I STANOWISKO REDAKCJI GAZETY WYBORCZEJ

• na Wyborcza.pl

Dramat na granicy polsko-białoruskiej

Na granicy zapadają dziś haniebane decyzje

Anita Karwowska

Zastępca komendanta Straży Granicznej w Michałowie stwierdził, że znajdowane przez nich dzieci migrantów nie mają butów, bo dla wzbudzenia litości funkcjonariuszy ściągają je im rodzice. Chciałabym zebrać te wszystkie buty, czy raczej strzępy butów, które widziałam podczas moich spotkań z zatrzymanymi, i pokazać je komendantowi – mówi zastępczyni RPO dr Hanna Machińska.

ROZMOWA Z

DR HANNĄ MACHIŃSKĄ

zastępczynią rzecznika praw obywatelskich

ANITA KARWOWSKA: Już kilka razy była pani w strefie stanu wyjątkowego i rozmawiała z zatrzymywanymi tam cudzoziemcami. Jest pani świadkiem tego, czego nie mają widzieć dziennikarze i reszta odciętego od informacji znad granicy społeczeństwa. Co wszyscy dziś powinni wiedzieć o tym, co się tam dzieje?

DR HANNA MACHIŃSKA: Wraz z przedstawicielami Krajowego Mechanizmu Prewencji Tortur, Zespołu ds. Równego Traktowania oraz przedstawicielami RPO zajmującymi się służbami mundurowymi odbywaliśmy wiele wizytacji. Ostatnie dwie miały miejsce w strefie objętej stanem wyjątkowym, ale również poza tą strefą. Niestety nie mogę przekazać opinii publicznej wszystkich informacji, ponieważ nie pozwalają na to przepisy o stanie wyjątkowym.

Podpisuje pani klauzule poufności?
– Nie, po prostu takie jest prawo.

To o czym możemy rozmawiać?

– Możemy rozmawiać o wielu problemach związanych np. z traktowaniem migrantów, ale zaczniemy od odkłamania pojawiających się w oficjalnym przekazie informacji. Np. o tym, że zatrzymywane osoby to migranci ekonomiczni.

My usłyszeliśmy od nich o przesładowaniach, których doznawali w swoich krajach. Mówili o konieczności podjęcia tak ryzykownego wyzwania, bojąc się o życie swoje i swoich dzieci. Zapewne część z nich decyduje się na ucieczkę z powodów biedy, która ich dotyka. A przecież dopóki nie rozpoczną procedury, prosząc o udzielenie ochrony międzynarodowej, to funkcjonariusze Straży Granicznej nie mogą określić statusu tych osób, ich sytuacji.

Jakie to przypadki?

– Mężczyzna z Konga uciekał z powodu działalności politycznej. Schronienia szukają w Polsce prześladowani Kurdowie, Irańczycy, Somalijscy, migranci z wielu państw afrykańskich. Spotkałismsy osoby, które mówiły, że przeszły z islamu na inną religię, co równoznaczne jest w ich krajach z wyrokiem śmierci.

Sytuacja jest jeszcze bardziej dramatyczna, ponieważ bardzo często uciekają całe rodziny. W czwartek roz-



• **Hanna Machińska:** Wciąż są ze mną zdjęcia dzieci z Michałowa. Działanie przeciw nim było bezprawne, pozbawione elementarnej empatii, pozbawione człowieczeństwa FOT. AGNIESZKA SADOWSKA / AGENCJA GAZETA



• **Dr Hanna Machińska**

FOT. SEAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA GAZETA

mawialiśmy z rodzicami i ich pięcioro-giem dzieci z Iraku, najmłodsze z nich miało cztery miesiące. To są obrazy, których się nie zapomina. I wciąż są ze mną zdjęcia dzieci i ich rodzin z Michałowa. To było skierowane przeciwko nim działanie bezprawne, pozbawione elementarnej empatii, pozbawione człowieczeństwa.

Kto powinien zostać pociągnięty do odpowiedzialności i jakiej za łamanie prawa?

– To bardzo zasadne pytanie. Na przykład – kto powinien odpowiedzieć za sposób postępowania wobec dzieci z Michałowa? Wywiezienie ich w nieznanie nam miejsce to absolutnie haniebna i bezprawna decyzja. Nie wiemy dzisiaj, kto za nią stał. W takich sytuacjach mówimy o odpowiedzialności za narażenie drugiej osoby na utratę zdrowia lub życia.

Do tego dochodzi odpowiedzialność dyscyplinarna funkcjonariuszy. I ta ludzka, moralny wymiar działań każdej z tych osób, która uczestniczyła w procederze wypychania ludzi do granicy. Co to za brutalność, zero poczucia człowieczeństwa. Jak ci ludzie spojrzą w oczy własnym rodzinom?

Słyszałam o pogranicznikach, którzy przynosili gorące posiłki dla uchodźców, ale dzisiaj w materiałach znad granicy dominują obrazy innego zachowania funkcjonariuszy. Pełne bezwzględności wobec migrantów.

– Byłam ogromnie wzburzona słowami zastępcy komendanta Straży Granicznej w Michałowie, który relacjonował działania funkcjonariuszy. Miało to miejsce w czasie posiedzenia rady miejskiej w Michałowie. Stwierdził, że znajdowane przez nich dzieci migrantów nie mają butów, ponieważ ściągają je im rodzice. W ten sposób rzekomo chcą wzbudzić litość u funkcjonariuszy.

Chciałabym zebrać te wszystkie buty, czy raczej strzępy butów, które widziałam podczas moich spotkań z zatrzymanymi, i pokazać je komendantowi. Ci ludzie przemierzają kilometry po lasach i bagnach.

Razem z przedstawicielami Biura Rzecznika Praw Obywatelskich na granicę jeżdżą przedstawiciele Polskiego Czerwonego Krzyża? To zmiana, bo mimo dramatycznych apeli PCK nie było w Usnarzu przed wprowadzeniem stanu wyjątkowego.

– Rozmawiałam z nowo wybranym prezesem PCK, który zapewnił, że organizacja jest gotowa do działań humanitarnych na tych terenach. Ratownicy medyczni z PCK byli z nami na granicy 23 i 30 września. Przywieźli ze sobą ubrania, buty, ciepłe skarpety, śpiwory, koce i inne potrzebne rzeczy. Nie wszędzie zostali dopuszczeni do placówek Straży Granicznej. A przecież PCK powinno mieć taką możliwość.

Co wynika z państwa wizyt przy granicy? Jakie działania podejmuje RPO?

– Interweniujemy w sprawie konkretnych osób w placówkach Straży Granicznej – nasza obecność sprawiła, że funkcjonariusze przyjmują wnioski o ochronę międzynarodową przebywających tam osób. Podejmujemy też szereg działań, o których nie mogę mówić. Rzecznik praw obywatelskich wysłał do premiera i innych władz wystąpienia, w których zabiegamy o konkretne rozwiązania. Do tej pory publikowaliśmy wszystkie takie wystąpienia na naszej stronie internetowej, ale obecnie, jeśli dotyczą problemów związanych ze stanem wyjątkowym, tego nie możemy zrobić.

Zapewniam, że będziemy bardzo często obecni na przejściach granicznych i będziemy dalej interweniować – bez zapowiedzi, o różnych porach dnia i nocy.

Bardzo istotne jest też dla nas utrzymywanie kontaktu z organizacjami pozarządowymi, które spełniają tam niezwykle ważną rolę. To oni często udzielają pierwszej pomocy migrantom. ●

• **Cała rozmowa na Wyborcza.pl/wyborczatowy**

Pierwsza kompletna biografia Andrzeja Zauchy

SKAZANY NA BYCIE
NA UBOCZU

– Czuł się niedoceniony. Mówił, że się nie nada-
je, że nic mu nie wychodzi, że chce z tym skoń-
czyć. Sukces w końcu przyszedł. Ale miał gorzki
posmak.

Dawid Dróżdź

Niektórzy uznają go za jeden z najwspanialszych głosów w historii polskiej muzyki. Wyróżniał się niezwykłą skalą i barwą. Potrafił zaśpiewać hity Raya Charlesa, Michaela Jacksona czy Steviego Wondera. Polskę zachwycił takimi utworami jak „Byłaś serca biciem”, „C'est la vie – Paryż z pocztówki” czy „Wymyśliłem ciebie”. Droga do sukcesu Andrzeja Zauchy (1949-91) była jednak długa i wyboista.

Jako nastolatek był zdolnym kajakarzem. Zdobywał medale na mistrzostwach Polski juniorów, miałby szansę na igrzyska. Wybrał jednak muzykę. Grał na perkusji w Czartach, a później śpiewał w Telstarze. W 1969 r. został wokalistą jazz-rockowej grupy Dżamble – nagrał z nią fenomenalny album „Wołanie o słońce nad światem”. Potem związał się z Anawą, zastępując Marka Grechutę. Ambitne, artystyczne projekty nie przynosiły mu jednak pieniędzy. W latach 1973-79 występował więc w zespołach rozrywkowych za granicą. Karierę solową rozpoczął dopiero w 1980 r.

„Życie, bierz mnie” to pierwsza kompletna biografia Andrzeja Zauchy. Jarek Szubrycht, jej autor, rozmawiał z ponad sześćdziesięcioma osobami z otoczenia artysty – od cioci, która go wychowała, ukochanej córki, przez kolegów ze szkolnej ławy, przyjaciół, aż po gwiazdy estrady, z którymi współpracował i konkurował. To opowieść nie tylko o wybitnym artyście, krakowskiej scenie muzycznej, peerelowskiej szarzyźnie, ale także o prywatnym życiu artysty zakończonym tragiczną śmiercią.

Jarek Szubrycht, rocznik 1974, jest dziennikarzem muzycznym „Wyborczej”, redaktorem naczelnym magazynu „GAMA. Nowa Gazeta Magnetofonowa” (kontynuacji kwartalnika „Gazeta Magnetofonowa”), a także autorem wywiadu rzeki z Marylą Rodowicz „Wariatka tańczy”, biografii Czesława Mozila czy zespołów Vader i Slayer.

Dawid Dróżdź: Zaucha był twoim idolem z młodości?

Jarek Szubrycht: Raczej towarzyszem codzienności. Pierwszy raz zetknąłem się z nim, kiedy byłem w podstawówce. Telewizja Polska puszczała do południa blok programów edukacyjnych – wśród nich byli „Przybysze z Matplanety”. W czołówce śpiewał Zaucha. Musiałem też słyszeć jego piosenki

w radiu – często puszczano popularną wtedy „Bezsennosc we dwoje”. Nie miałem wtedy oczywiście pojęcia, kim jest i jak się nazywa.

Pierwsze świadome wspomnienia z Zauchą to etap „Baw się lalkami” czy „C'est la vie – Paryż z pocztówki”, czyli połowa lat 80. Ale nie byłem jego fanem. Słuchałem metalu, punk rocka. Dopiero jako dorosły fan muzyki odkryłem zespół Dżamble. Połączyłem kropki – zrozumiałem, że to facet od „Gumisiów” czy wspomnianego programu TVP. Chciałem poznać historię Zauchy. Ale nie dało jej się poznać, bo nie została wyczerpująco opowiedziana. Więc parę lat temu postanowiłem sam ją opisać.

Od czego zaczęłeś poznawanie Zauchy?

– Odezwałem się do Agnieszki Zauchy, córki Andrzeja. Wiedziałem, że mieszkamy w jednym mieście, mamy wspólnych znajomych. Ważne było dla mnie, aby zrobić tę książkę z jej pomocą i jej błogosławieństwem. Nie chciałem domyślać się różnych rzeczy, powtarzać plotek, tylko mieć informacje z pierwszej ręki.

Spotkaliśmy się. Powiedziała, że już kilku dziennikarzy proponowało jej zrobienie książki o ojcu, ale nigdy się nie zgodziła. Mnie nie odmówiła. Później przyznała, że sprawdziła, co wcześniej napisałem. Doszła do wniosku, że jeśli napisałem książkę o Slayerze, to naprawdę interesuję się muzyką i nie będę szukał wątków sensacyjno-towarzyskich.

I napisałeś książkę przede wszystkim o muzyce.

– Ciekawe było dla mnie to, że Zaucha miał wiele różnych artystycznych wcieleń. Śpiewał wszystko – jazz, rock, blues, pop, r'n'b czy soul. I w każdym z tych gatunków czuł się dobrze.

Później okazało się także, że przez jego bogatą historię mogę pokazać historię krakowskiego środowiska artystycznego, którego był nieodrodnym synem i beneficjentem. Wchodzenie na estradę na przełomie lat 60. i 70. w Krakowie było niezwykłą przygodą. Przecięcie się sceny jazzowej i bigbitowej było ewenementem. Nastąpiła erupcja talentów – niezwykli artyści spotykali się ze sobą, rozmawiali, grywali. Niektórzy z nich są teraz legendami.

Z drugiej strony to był czas peerelowskiej siermięgi. Bo po zachłystnięciu się możliwościami swoimi i kolegów przychodziła proza życia. Trzeba było podejmować decyzje dotyczące chociażby utrzymania rodziny, muzyka schodziła na dalszy plan. Ci zdolni artyści emigrowali więc za chlebem – grali na statkach czy w zadymionych knaj-



• Andrzej Zaucha na XXIII Krajowym Festiwalu Piosenki Polskiej w Opolu, 1986 r.

pach. Niektórzy porzucali zawód po serii rozczarowań.

Kiedy zaczynałem pracować nad tą książką, jako fan miałem za złe Zausze, że tak szybko porzucił Dżambli, a później Anawę. Teraz go rozumiem. W tamtych czasach nie mógł się inaczej zachować.

To było bardzo hermetyczne środowisko.

– Każdy z każdym wcześniej czy później grał. To sprawiało, że wszyscy się szybko rozwijali. Mieli lustro w postaci innego artysty – to zawsze jest twórcze, wiele można się nauczyć. Efekt uboczny był taki, że ciekawe artystycznie projekty często się rozpadały, bo nie przynosiły zysku. Więc utalentowani artyści odchodzili do bardziej komercyjnych kapel. Zaucha jest tego najlepszym przykładem. W latach 70. przeszedł z Anawy do Old Metropolitan Band grającego jazz tradycyjny, ale jeżdżącego z koncertami po Europie, a potem do zespołu grającego do kotleta w zachodnich restauracjach – Mini Max. To oczywiście nie było takie granie do kotleta jak dzisiaj, czyli puszczanie numerów z laptopa. Grali ambitny repertuar – Steviego Wondera czy Burta Bacharach. Uczyli się warsztatu, pokory.

Zaucha, którego Polska pokochała w latach 80., to muzyk złożony z tych wszystkich doświadczeń – nie tylko projektów jazzowych, rockowych, ale też chałtury na Zachodzie, która go zahartowała i przygotowała do występów estradowych.

Występy w knajpach w Austrii czy RFN były prawdziwymi spektaklami. Mini Max miało w zanadru wręcz cyrkowe akrobacje.

– Rozochocoona alkoholem publiczność domagała się gwoźdźcia programu. W jednym z lokali mieli przygotowany specjalny numer, który prezentowali o północy. Zaucha wspinał się na ramiona jednego z muzyków i śpiewał jakąś pieśń. Wcześniej zrzucali koszule – musieli świecić klatami.

Przypuszczam, że nawet jeśli traktowali te występy jako formę zabawy, to po kilku tygodniach mieli dość. Tym bardziej że warunki bytowe nie były najlepsze – mieli jeden pokój, w którym mieszkali w pięciu. Żywili się najtańszymi produktami – każdą markę i szylinga odkładali, żeby przywieźć do domu. Nie było to życie na przyzwitym poziomie.

Ale w latach 70. i 80. wyjeżdżanie w trasę na Zachód było jak ucieczka do Disneylandu. W Polsce nikt nie rozliczał artystów z tego, jakie mieli warunki i gdzie grali. Wręcz przeciwnie. Wyjazd wzbudzał zazdrość i szacunek.

Twoi rozmówcy są zgodni – Zaucha zachwycał każdego, kto go usłyszał. Na czym polegał jego fenomen?

– Włodzimierz Korcz powiedział mi, że powinienem żałować, że nie słyszałem go na żywo. W tamtych czasach nie było w Polsce sprzętu, który byłby w sta-



Śpiewał bardzo nisko, ale potrafił też wspiąć się na wysokie tony. I robił to płynnie. Warsztatowo był znakomitym wokalistą. To był czas dominacji Steviego Wondera, początki Michaela Jacksona. W Polsce właściwie nikt nie potrafił śpiewać takich utworów. A on potrafił. Sam grał na saksofonie i perkusji – miał świetny timing. Nie kończył żadnej szkoły muzycznej. Nabierał tych umiejętności w praktyce. Miał też niezwykłą charyzmę. Kiedy wchodził na scenę, to ją pochłaniał. Emanował pozytywną energią. Nawet jeśli trafiały mu się utwory nie najlepsze, to dzięki jego głosowi wydają się wybitne.

nie zarejestrować potęgę i rozpiętość jego głosu w pełnej skali. Śpiewał bardzo nisko, ale potrafił też wspiąć się na wysokie tony. I robił to płynnie. Warsztatowo był znakomitym wokalistą.

To był czas dominacji Steviego Wondera, początki Michaela Jacksona. W Polsce właściwie nikt nie potrafił śpiewać takich utworów. A on potrafił. Sam grał na saksofonie i perkusji – miał świetny timing. Nie kończył żadnej szkoły muzycznej. Nabierał tych umiejętności w praktyce.

Miał też niezwykłą charyzmę. Kiedy wchodził na scenę, to ją pochłaniał. Emanował pozytywną energią. Nawet jeśli trafiały mu się utwory nie najlepsze, to dzięki jego głosowi wydają się wybitne.

Dlaczego więc przez lata nie zyskał popularności?

– Przez specyfikę rynku, a właściwie przestrzeni regulowanej przez państwo i układy. Karierę robili ci, którzy potrafili dotrzeć do kogoś, kto decydował o tym, jaka płyta może zostać wydana, jaki będzie nakład albo kogo wpuścić na antenę w telewizji czy radio. Zaucha tych kontaktów nie miał i nie szukał. Był skazany na bycie na uboczu.

Poza tym Dżambli i Anawa miały trudny repertuar – dzisiaj postrzegamy je jako klasykę polskiej muzyki, ale tych utworów nie dało się puścić w czasie największej słuchalności. Publiczność domagała się rzeczy łatwiejszych, lżejszych.

Do tego dochodziły problemy z promocją. Nawet jeśli udało się znaleźć autora kompozycji i tekstu, doprowadziło się do nagrania płyty, to później się okazywało, że nie ma kto tego rozpropagować, pokazać szerszej publiczności.

Przywiązanie do Krakowa też nie pomagało.

– Gdyby częściej bywał w Warszawie – na Woronicza czy Myśliwieckiej – i pilnował swoich interesów, być może pewne procesy by przyspieszyły. Nigdy nie jednak wyjechał z Krakowa – tam miał swoje życie, rodzinę, przyjaciół.

Nie osiągnął sukcesu aż do „Baw się lalkami”, piosenki nagranej w 1985 r. To był utwór, który umieścił go wśród największych gwiazd polskiej sceny.

Wydawało się, że wejdzie w lata 90. jako hegemon. Zginął w 1991 r., kiedy zyskał swoją największą popularność – miał wiele planów, otwartych projektów. Wiele wskazuje na to, że to byłby czas Zauchy.

Był zafiksowany na punkcie sukcesu?

– Zakładam, że skoro dobrze śpiewał, to głuchy nie był, więc słyszał, jak śpiewają inni. Wiedział, że jest w absolutnej czołówce. Cała branża to wiedziała, ale nie przekładało się to na sukcesy i kasę. Więc na pewno zdarzały mu się momenty, kiedy czuł się niedoceniony. Marcelina Klimonda, która pracowała w latach 80. w Polskim Radiu, opowiadała o jego kryzysie – mówił, że się nie nadaje, że nic mu nie wychodzi, że chce z tym skończyć.

Sukces w końcu przyszedł. Ale miał gorzki posmak – był doceniany niekoniecznie za to, co sam najbardziej cenił w swoim artystycznym empoi. Zżymał się, że znowu musi zakładać szmatę na głowę i śpiewać o Alibabie.

Takie są jednak brutalne prawa komercyjnego rynku – szeroka publiczność woli rzeczy prostsze, często z kabaretowym sznytem, a niekoniecznie rzeczy ambitne. Można stawiać pomniki Niemenom tego świata, ale ludzie będą tańczyć przy Zenku.

W jakim stopniu sukces zawdzięczał żonie Elżbiecie?

– Była zdecydowanie kimś więcej niż żoną muzyka, matką jego dziecka. Miała duży wpływ na jego życie profesjonalne, suflowała niektóre pomysły. Ewa Sokołowska, przyjaciółka Zauchy, szefowa klubu Akwarium w Warszawie, wspominała, że kiedyś Zaucha nie wiedział, czy zaangażować się w jakiś projekt. Zadzwoniła za jego plecami do Elżbiety i powiedziała, żeby go namówiła. Tak też się stało.

To Elżbieta zbudowała postać Zauchy, którego pamiętamy. To był czas gospodarki niedoboru. Kupienie czegoś fajnego graniczyło z cudem. Tym bardziej że Zaucha był niewysokim, ale bardzo barczystym facetem. Takich ubrań nie było w sklepach. Więc Elżbieta szyla mu kostiumy – niektóre fantastyczne, inne z dzisiejszej perspektywy dość kontrowersyjne. Wyróżniał się na scenie.

Elżbieta była dla niego punktem orientacyjnym. Gdy wyjeżdżał w trasę, miał świadomość, że ma do kogo wrócić, zapytać o zdanie. Dlatego jego świat się zawalił, kiedy zmarła. Nie wiedział, jak funkcjonować bez kogoś, kto mu powie, co jest dobre, a co złe.

Trudno znaleźć w twojej książce złe słowo o Zausze. Naprawdę był taki nieskazitelny?

– Pod tym względem był niewdzięcznym bohaterem – fajny facet, nieskomplikowany, bezpretensjonalny,

uśmiechnięty. Nawet jak mu się nie wiodło, przyszły chwile załamania, to się szybko podnosił. Żaden z moich rozmówców nie powiedział o nim złego słowa. Chyba że wiązało się to z kwestiami artystycznymi – rozczarowanie przebijało m.in. ze wspomnień Jana Kantego Pawluśkiewicza. Miał żal do Zauchy, że tak szybko odszedł z Anawy, nie dał szansy temu projektowi. Po latach się pogodzili, współpracowali, teraz tego żalu już nie ma.

Przez całe swoje życie nie miał wrogów. Znalazł się jeden, ale za to śmiertelny. Tym większy był szok po śmierci Zauchy – znajomi uważali, że był ostatnią osobą, której ktoś mógł chcieć zrobić krzywdę. [Andrzej Zaucha został zastrzelony 10 października 1991 r. przez francuskiego reżysera Yves'a Goulais'go, męża Zuzanny Leśniak, aktorki Teatru STU, z którą Zaucha miał romans].

Niektórzy nie wierzyli nawet w romans z Zuzanną Leśniak.

– Niektórzy nie wierzą do dziś. Twierdzą, że to konfabulacja Zuzanny. Są tacy, którzy nie wierzą, że Zaucha nie żyje, jakkolwiek absurdalnie to brzmi. Spotykając się z nimi po prawie 30 latach od jego śmierci, widziałem, że to morderstwo było dla nich nie do pojęcia – niektórzy emocjonalnie nie uporządkowali sobie tego do dziś.

Nie chciałem jednak, żeby wątek zabójstwa przysłonił Zauchę jako człowieka. Opisałem to wydarzenie bez emocji, które są charakterystyczne dla mediów plotkarskich. To książka o jego życiu, a nie śmierci. Dlatego nazywa się „Życie, bierz mnie”.

Która rozmowa najbardziej zapadła ci w pamięć?

– Najbardziej wzruszająca była rozmowa, z nieżyjącą już panią Marią, która wychowywała Zauchę. Był synem jej siostry Matyldy. Najpierw pomagała zająć się dzieckiem, a kiedy Matylda wyjechała do Francji, przejęła rolę matki. Andrzej był wtedy nastolatkiem i nie chciał wyjeżdżać za granicę – tutaj miał przyjaciół, szkołę.

To było zimowe popołudnie w Krakowie. Usiedliśmy w kuchni w jej mieszkaniu. Pani Maria przygotowała ciasto i herbatę. Rozmawialiśmy chyba przez godzinę. To była miła, ciekawa rozmowa. Kiedy już się pożegnaliśmy i wstałem od stołu, ona się rozplakała. Zaczęła opowiadać historie, o które nie śmiałbym zapytać. Wróciłem do stołu. Zapadła ciemność, nie chciałem jej przerywać, żeby włączyć jakieś światło. Siedzieliśmy w ciemnej kuchni przy pustych szklankach po herbacie przez kolejną godzinę. I mówiła. A ja tylko słuchałem, o nic nie pytając.

Wiele spotkań niosło emocje. Większość bliskich Zauchy od dawna nie była o niego pytana. Cieszę się, że zdążyłem to zrobić. To pokolenie ludzi po siedemdziesiątce. Kiedy miałbym wysłuchać ich opowieści, jeśli nie teraz? ●

Jarek Szubrycht



„Życie, bierz mnie”

Wydawnictwo Literackie, Kraków

Women's Voices Bydgoszcz Festival

INSPIRED BY ANSWEAR.COM

9-10 października

Bydgoszcz, Hala Immobile Łuczniczka

Natalia Przybysz

Hela Me Ry

Brodka

Zalia

Maria Peszek

Margaret

Natalia Szroeder

Ania Karwan

Paulina Przybysz

Shyness!

Organizator:

AGORA wysokieobcasy.pl

Współorganizator:



Partner główny:





Nagroda Nobla z fizyki

NAGRODZENIE ZA MODELOWANIE KLIMATU

• Ogłoszenie nazwisk tegorocznych laureatów Nobla z fizyki, Sztokholm, 5 października 2021 r.

FOT. PONTUS LUNDAHL / AP

Nobla z fizyki dostało trzech fizyków za „za przełomowy wkład w zrozumienie złożonych układów fizycznych”, w szczególności ziemskiego klimatu. Wnieśli podwaliny pod wiedzę o tym, jak ludzkość wpływa na globalne ocieplenie.

Piotr Cieśliński

Werdykt ogłosił wczoraj po godz. 11.45 w Sztokholmie sekretarz Komitetu Noblowskiego. Laureaci podzielili się kwotą 10 mln koron, czyli nieco ponad 980 tys. euro.

Półową nagrody podzielił się Syukuro Manabe z Uniwersytetu Princeton oraz Klaus Hasselmann z Instytutu Meteorologii Maxa Plancka w Hamburgu za – jak to określił Komitet Noblowski – „fizyczne modelowanie klimatu Ziemi, ilościowe określenie jego zmienności i wiarygodne przewidywanie globalnego ocieplenia” (obaj laureaci mają obecnie po 90 lat).

Drugą połowę dostanie 73-letni Giorgio Parisi Uniwersytetu Rzymskiego „La Sapienza” „za odkrycie wzajemnego oddziaływania nieporządku i fluktuacji w układach fizycznych od skali atomowej do planetarnej”. Prof. Parisi był jednym z kandydatów przewidywanych do nagrody w typowaniu, które co roku ogłasza Clarivate Analytics na podstawie liczby cytowań w literaturze naukowej.

Z powodu pandemii naukowcy odbiorą w grudniu swoje medale i noblowskie dyplomy w swoich krajach.

Noblowska gala w Sztokholmie po raz kolejny się nie odbędzie.

UKŁADY ZŁOŻONE TO SAMO ŻYCIE!

Trzech laureatów Nobla z fizyki łączy to, że zajmowali się bardzo chaotycznymi i pozornie losowymi zjawiskami, które związane są ze skupiskami ogromnej liczby atomów i cząstek, takimi jak ziemska atmosfera, cieczy czy szkła (mają one olbrzymią liczbę stopni swobody, jak to fachowo mówią fizycy).

Takie złożone układy charakteryzują się przypadkowością i nieporządkiem oraz są bardzo trudne do zrozumienia. Tegoroczna nagroda wyróżnia nowe metody ich opisywania i przewidywania tego, co się w tych układach dzieje, jak się zachowują w długim okresie czasu.

ZROZUMIELI KLIMAT

Jednym ze złożonych układów o żywotnym znaczeniu dla ludzkości jest klimat Ziemi. Syukuro Manabe zademonstrował, jak zwiększony poziom dwutlenku węgla w atmosferze prowadzi do wzrostu temperatury na powierzchni Ziemi. W latach 60. kierował opracowywaniem fizycznych modeli klimatu Ziemi i był pierwszą osobą, która zbadała interakcję między bilansem promieniowania a pionowym transportem mas powietrza. Jego pra-

ca położyła podwaliny pod rozwój obecnych modeli klimatycznych.

Okolo dziesięciu lat później Klaus Hasselmann stworzył model, który łączy pogodę i klimat, odpowiadając w ten sposób na pytanie, dlaczego modele klimatyczne mogą być wiarygodne, mimo że pogoda jest zmienna i chaotyczna. Opracował również metody identyfikacji określonych sygnałów, charakterystycznych „odcisków palców”, które zarówno zjawiska naturalne, jak i działalność człowieka oddziałują na klimacie.

Jego metody zostały wykorzystane do udowodnienia, że podwyższona temperatura w atmosferze jest spowodowana emisją dwutlenku węgla przez człowieka.

– Uhonorowane w tym roku odkrycia pokazują, że nasza wiedza o klimacie opiera się na solidnych podstawach naukowych, opartych na wnikliwej analizie obserwacji. Wszyscy tegoroczni laureaci przyczynili się do uzyskania głębszego wglądu we właściwości i ewolucję złożonych układów fizycznych – mówi Thors Hans Hansson, przewodniczący Komitetu Noblowskiego Fizyki.

ODKRYŁ PORZĄDEK W CHAOSIE

Trzeci noblista – Giorgio Parisi – około 1980 roku odkrył wzory ukryte w nieuporządkowanych, złożonych materiałach. Jego odkrycia należą do kluczowych w teorii układów złożonych. Pozwalają zrozumieć i opisać wiele różnych, pozornie całkowicie przypadkowych materiałów oraz zjawisk, nie tylko w fizyce, ale także w innych, bardzo różnych dziedzinach, takich jak matematyka, biologia, neuronauka i uczenie maszynowe.

Można by rzec, że prof. Parisi wniósł wkład w zrozumienie nie pojedyn-

czych cząstek elementarnych i ich oddziaływań, lecz substancji i materiałów zbudowanych z gigantycznej liczby cząstek, które otaczają nas na co dzień.

Tego typu złożone układy bardzo trudno jest symulować nawet przy użyciu najpotężniejszych superkomputerów. Parisi znalazł na to sposób. Co ciekawe, były to metody, które wcześniej były stosowane w teorii chromodynamiki kwantowej, czyli teorii oddziaływania kwarków (z tych cząstek zbudowane są nukleony, które tworzą jądra atomowe).

Oddziaływania między wieloma elementami składowymi prowadzą do spontanicznego powstawania uporządkowanych struktur lub całkowicie nowych zjawisk, które mają często cechy całkiem inne niż wyjściowe składniki.

Wszyscy znamy tego przykłady z życia codziennego: to nagle transformacje substancji, jak zamarzanie wody w lód albo zmiana kawałka zwykłego żelaza w magnes. Takie zjawiska, w których substancje – wciąż złożone z tych samych składników – nagle zmieniają swoje własności i postać, nazywane są przejściami fazowymi. Jest ich bardzo wiele – nie tylko w fizyce materii skondensowanej, ale także w astrofizyce, biologii, a nawet ekonomii!

KTO DOSTAŁ NOBLA Z FIZYKI W UBIEGŁYM ROKU?

W roku 2020 połowę Nagrody Nobla z fizyki dostał Roger Penrose, brytyjski fizyk i matematyk, który udowodnił, że z teorii względności Alberta Einsteina wynika istnienie czarnych dziur. Drugą połowę dostali Reinhard Genzel i Andrea Ghez za odkrycie supermasywnego obiektu w centrum Drogi Mlecznej. ●

Co mówi statystyka

Fizykę Alfred Nobel wymienił na pierwszym miejscu w swoim testamencie ustanawiającym nagrodę. Pod koniec XIX wieku uważano ją za siłę napędową całej nauki. Dotychczas Noblem z fizyki wyróżniono 215 naukowców. John Bardeen jako jedyny otrzymał nagrodę z fizyki dwukrotnie. W 1956 r. nagrodzono go za „badania półprzewodników i wynalezienie tranzystora”, a w 1972 r. – za „sformułowanie teorii nadprzewodnictwa”. Nasza Maria Skłodowska-Curie też dostała dwa Noble, ale jeden z fizyki, a drugi z chemii. Wyróżnienie z fizyki otrzymała w 1903 r. wspólnie z mężem Piotrem Curie, a oficjalne uzasadnienie brzmiało: „W uznaniu zasług, jakie oddali poprzez wspólne badania zjawiska promieniotwórczości odkrytego przez profesora Antoine’a Henriego Becquerela”.

Na razie oprócz Skłodowskiej-Curie tylko trzy kobiety dostały Nobla z fizyki:
• Maria Goeppert-Mayer w 1963 r. za „odkrycia do-

tyczące struktury powłokowej jądra atomowego”
• Donna Strickland w 2018 r. za „metodę generowania bardzo intensywnych i ultrakrótkich optycznych impulsów”
• Andrea Ghez (razem z Reinhardem Genzelem) w zeszłym roku za „odkrycie supermasywnego obiektu w centrum Drogi Mlecznej, który jest prawdopodobnie gigantyczną czarną dziurą.

Najmłodszym dotychczas laureatem był William Lawrence Bragg, który miał 25 lat, gdy wraz z ojcem odbierał Nobla w 1915 r. za „nową metodę badania struktury kryształów za pomocą promieni X”. Najstarszym wyróżnionym był amerykański fizyk Arthur Ashkin ze słynnych Bell Laboratories w USA – w 2018 r. dostał Nobla za „optyczne pęsety i ich zastosowanie w biologii”. Gdy odbierał nagrodę, miał 96 lat.

Aż czterokrotnie nagroda z fizyki trafiła w ręce zarówno ojca, jak i syna:
• William Henry Bragg i William Lawrence Bragg zostali nagrodzeni wspólnie w 1915 r.

• Niels Bohr dostał Nobla w 1922 r., a jego syn Aage Bohr – w 1975 r.
• Manne Siegbahn został nagrodzony w 1924 r., a jego syn Kai Siegbahn – w 1981 r.
• J.J. Thomson został laureatem w 1906 r., a jego syn George Paget Thomson – w 1937 r.

Najczęściej nagradzaną tematyką badań były dotychczas cząstki elementarne – aż 34 laureatów zostało wyróżnionych za odkrycia w tej dziedzinie. ●

Laureatów łączy to, że zajmowali się bardzo chaotycznymi i pozornie losowymi zjawiskami, które związane są ze skupiskami ogromnej liczby atomów i cząstek, takimi jak ziemska atmosfera, ciecze czy szkła

Starsi panowie trzej, co im klimat nie straszny

• **Kim są laureaci Nagrody Nobla 2021 z fizyki**

Tegoroczni laureaci nagrody Nobla z fizyki to już emerytowani profesorowie. Są przykładem jednej z zasad rządzących przyznawaniem Nobli: trzeba dokonać czegoś wielkiego i... dożyć.



Giorgio Parisi

(73 lata)

• Młodego Parisiego pociągała abstrakcja, którą znajdował w książkach popularnonaukowych i matematycznych. Wybrał fizykę na Uniwersytecie Rzymskim „La Sapienza”, ale taką, która wymagała również abstrakcyjnych metod matematycznych. Po studiach pracował w laboratorium z akceleratorem cząstek. Potem jednak zajął się mechaniką statystyczną i układami złożonymi. Został profesorem fizyki teoretycznej na Uniwersytecie Rzymskim „Tor Vergata”, a w 1992 r. wrócił na macierzystą uczelnię, gdzie pracuje do dziś. Dokonał przełomowych odkryć w wielu dziedzinach, w tym w fizyce cząstek elementarnych, mechanice statystycznej, teorii strun czy biofizyce.



Klaus Hasselmann

(90 lat)

• Urodził się w Hamburgu i tam odbył półroczne praktyki w fabryce maszyn, po czym poszedł studiować fizykę. Opublikował wiele badań na temat dynamiki klimatu, procesów stochastycznych, fal oceanicznych i teledetekcji. Zajmował się też fizyką plazmy i kwantową teorią pola. Od 1975 aż do 1999 r., kiedy przeszedł na emeryturę, pełnił funkcję dyrektora Instytutu Meteorologii im. Maxa Plancka w Hamburgu. Od 1988 r. pracował również jako dyrektor naukowy w Niemieckim Centrum Obliczeniowym Klimatu. Obecnie jest wiceprzewodniczącym Europejskiego Forum Klimatycznego, które współtworzył.



Syukuro Manabe

(90 lat)

• W 1949 r. zaczął studiować biologię na Uniwersytecie Tokijskim, jednak po drugim roku przeniósł się na wydział fizyki. Z czasem skupił się na geofizyce. Wybrał tę dziedzinę raczej drogą eliminacji. Z czasem geofizyka i meteorologia naprawdę zaczęły go fascynować. Dostał ofertę wyjazdu do USA. Tam udało mu się znaleźć pracę w sekcji badawczej Amerykańskiego Biura ds. Pogody. W 1997 r. wrócił do Japonii, by objąć funkcję dyrektora Wydziału ds. Globalnego Ocieplenia. Do USA przyjechał ponownie w 2002 r. Od tego czasu pracuje jako meteorolog na Uniwersytecie Princeton.

Nobel z fizyki globalnego ocieplenia

Dlaczego dostali go Manabe i Hasselmann

Tomasz Ulanowski

Gdyby Ziemi nie okrywała koldra gazów cieplarnianych, średnia temperatura planety wynosiłaby minus 18 st. C. Jeśli istniałoby wtedy na niej jakieś życie, to zapewne tylko pod powierzchnią (przede wszystkim oceanu) – tam, gdzie ciepło wnętrza Ziemi zapewniałoby mikroorganizmom odpowiednie warunki.

Ta koldra jest niezwykle cieniutka – np. najważniejszy gaz cieplarniany, czyli dwutlenek węgla, zajmuje ledwie 0,04 proc. objętości całej atmosfery. Tyle jednak wystarczy, żeby ciepło wypromieniowane przez nagrzaną przez Słońce powierzchnię Ziemi było zatrzymywane w dolnych warstwach atmosfery.

Zrozumienie tego fenomenu zajęło naukowcom prawie cały XIX w.

Istnienie efektu cieplarnianego – choć bez tej chwytliwej nazwy – zaproponował już w 1824 r. francuski fizyk Joseph Fourier. W 1896 r. szwedzki chemik fizyczny Svante Arrhenius (laureat Nobla z chemii w 1903 r.) jako pierwszy obliczył wpływ dwutlenku węgla na potencjalne globalne ocieplenie.

Według ułożonego przez niego równania każde podwojenie stężenia CO₂ w powietrzu miało spowodować ocieplenie klimatu o 5-6 st. Najnowsze kalkulacje zmniejszyły tę wartość do ok. 3 st.

W 1901 r. szwedzki meteorolog Nils Ekholm jako pierwszy wpadł na to, że atmosfera zachowuje się jak szklarnia. I to on określił ten fenomen cieplarnianym czy też szklarniowym.

Mechanika nieba

Już Arrhenius i inni współcześni mu fizycy oraz chemicy zdawali więc sobie sprawę z tego, że rosnąca wykładniczo po wybuchu rewolucji przemysłowej eksploatacja paliw kopalnych musi doprowadzić do wzmoczenia efektu cieplarnianego.

Intensywne prace nad zrozumieniem, jak bardzo ludzka cywilizacja ogrzeje klimat, ruszyły jednak dopiero w drugiej połowie XX w. – kiedy średnia temperatura Ziemi wynosiła ok. 14 st. C.

Były o tyle trudne, że klimat to tzw. system złożony. Jego mechanizm zależy od wielkiej liczby „kół zębatach” (zmiennych).

A zrozumienie funkcjonowania „mechaniki nieba” wymaga nie tylko poznania jej trybów – a więc zebrania ogromnych ilości danych – ale także od potężnej mocy obliczeniowej (dzisiejszym komputerom modelującym zmiany klimatu i prognozującym pogodę dorównują mocą tylko te modelujące wybuchy atomowe) oraz napisania równań, które by ów system jak najdokładniej opisywały.

Taki bardzo uproszczony matematyczny model klimatyczny stworzył w latach 60. XX w. Syu-

kuro Manabe – japoński fizyk atmosfery, który dekadę wcześniej wyemigrował ze zniszczonej wojną Japonii do USA. Jego pierwszy model był jednowymiarowy – obejmował kolumnę powietrza sięgającą 40 km nad powierzchnię Ziemi. W 1975 r. Manabe udoskonalił swój model na tyle, że obejmował on już trzy wymiary – nie tylko wysokość, ale też długość oraz szerokość kolumny powietrza. To dzięki jego pionierskim pracom dzisiejsi klimatolodzy dysponują drobnodziarnistymi modelami matematycznymi, za pomocą których potężne komputery projektują przyszłe zmiany klimatu – zależne od tego, na ile nasza cywilizacja nadal będzie spalać węgiel, ropę i gaz oraz ile dwutlenku węgla i innych gazów cieplarnianych wpompujemy jeszcze w powietrze.

Pogodowy chaos

Klimat jest uśrednieniem pogody. Klimat jest złożony, ale przewidywalny, natomiast pogoda

To dzięki fundamentalnym badaniom Manabe i Hasselmanna za globalne ocieplenie można bez cienia wątpliwości obciążyć odpowiedzialnością ludzkość

to chaos. Choć mniej więcej wiemy, jaki w Polsce mamy klimat w październiku, to październikowa pogoda może być albo bardzo ciepła i słoneczna, albo pochmurna, deszczowa i chłodna.

Zależność pogody od klimatu często opisuje się metaforą człowieka spacerującego z psem na smyczy. Pies to pogoda – kręci się chaotycznie i nieustannie przechodzi to na jedną, to na drugą stronę swojego pana, który porusza się po prostej (a w zasadzie po krzywej, bo klimat robi się coraz cieplejszy). Dlatego napisanie równań dobrze opisujących zmiany klimatu jest zadaniem prostszym niż napisanie równań dobrze prognozujących zmiany pogody.

To dlatego nieźle potrafimy przewidzieć, jaki będziemy mieli klimat za 100 lat, ale pogodę skutecznie prognozujemy ledwie na dziś i pięć dni wprzód.

Połączenie pogodowego szumu ze zmianami klimatu udało się na przełomie lat 70. i 80. Klausowi Hasselmannowi.

Ten niemiecki fizyk od lat 50. zajmował się modelowaniem ruchów oceanu – jednego z największych „kół zębatach” kręcących klimatem. Po przenosinach do USA dalej zajmował się dynamiką płynów, ale skupił się na atmosferze. Wykazał, że szybkie zmiany w atmosferze mogą prowokować powolne zmiany oceanu i wpływać na klimat.

Nobel za globalne ocieplenie

Dzięki Syukuro Manabe i Klausowi Hasselmannowi zrozumieliśmy więc fizykę zmian klimatu. To dzięki ich fundamentalnym badaniom za obecne globalne ocieplenie można bez cienia wątpliwości obciążyć odpowiedzialnością ludzkość.

Oczywiście, nauka to piramida. Po Manabe i Hasselmannie pojawiło się mnóstwo innych klimatologów, którzy dołożyli swoje cegły do pałacu wiedzy o klimacie.

Dlaczego więc tylko oni dostali w tym roku Nagrodę Nobla „za globalne ocieplenie”? Cóż, Komitet Noblowski przyznaje nagrody maksymalnie trzem naukowcom z każdej dziedziny (w tym roku Nobla z fizyki otrzymał też Włoch Giorgio Parisi, inny fizyk zajmujący się systemami złożonymi). A Manabe i Hasselmann są najstarszymi z żyjących i tak zasłużonych klimatologów.

Bardzo prawdopodobne, że w kolejnych latach ten najwęższy naukowy laur przypadnie także innym klimatologom. W końcu nic nie wskazuje na to, żeby zmiany klimatu nagle się zatrzymały i przestały zagrażać naszemu i innym gatunkom. Według ostatniej prognozy Międzyrządowego Panelu ds. Zmian Klimatu pod koniec XXI w. globalne ocieplenie może sięgnąć nawet 5,7 st. Jeśli tak się stanie, to średnia temperatura Ziemi przekroczy wtedy 20 st. C. ●

Zasiłki

Dla kogo wsparcie?

Pomoc dla opiekunów

Jakie wsparcie przysługuje opiekunom osób niesamodzielnych

Marcin Czyżewski

Osoby, które muszą zaopiekować się bliskimi, mogą liczyć na wsparcie z ośrodków pomocy społecznej.

SPECJALNY ZASIŁEK OPIEKUŃCZY

I Ośrodek pomocy społecznej wypłaca go osobom, które nie podejmują pracy lub z niej rezygnują, by zajmować się niepełnosprawnym bliskim. Zasiłek mogą otrzymać osoby, na których ciąży obowiązek alimentacyjny, tj.: rodzice, dziadkowie, dzieci, wnuki, rodzeństwo oraz współmałżonek osoby wymagającej opieki.

Zasiłek jest przyznawany bez względu na wiek osoby, która wymaga opieki i legitymuje się orzeczeniem o znacznym stopniu niepełnosprawności lub orzeczeniem łącznym ze wskazaniami: konieczności stałej lub długotrwałej opieki lub pomocy innej osoby w związku ze znacznie ograniczoną możliwością samodzielnej egzystencji.

Wysokość tego zasiłku to 620 zł miesięcznie. Prawo do niego jest uzależnione od kryterium dochodowego wynoszącego miesięcznie 764 zł na osobę w rodzinie. Wyliczając je, trzeba wziąć pod uwagę dochody wszystkich członków rodziny osoby niepełnosprawnej wymagającej opieki oraz wszystkich członków rodziny opiekuna.

Specjalnego zasiłku opiekuńczego nie dostaną osoby, które:

- otrzymują emeryturę, rentę, rentę rodzinną, rentę socjalną, zasiłek stały, zasiłek przedemerytalny, świadczenie przedemerytalne, nauczycielskie świadczenie kompensacyjne lub rodzicielskie świadczenie uzupełniające,
- pobierają specjalny zasiłek opiekuńczy, zasiłek dla opiekuna lub świadczenie pielęgnacyjne w związku ze sprawowaniem opieki nad innym członkiem rodziny,
- legitymują się orzeczeniem o znacznym stopniu niepełnosprawności.

Zasiłek ten nie przysługuje również, jeżeli na niepełnosprawnego członka rodziny:

- jest ustalone prawo do świadczenia pielęgnacyjnego, dodatku do zasiłku rodzinnego z tytułu opieki nad dzieckiem w okresie korzystania z urlopu wychowawczego lub prawo do zasiłku dla opiekuna,
- inna osoba jest uprawniona za granicą do świadczenia na pokrycie wydatków związanych z opieką (chyba że przepisy o koordynacji systemów zabezpieczenia społecznego lub dwustronne umowy o zabezpieczeniu społecznym stanowią inaczej).

WNIOSEK O SPECJALNY ZASIŁEK OPIEKUŃCZY

2 Wniosek o ustalenie prawa do specjalnego zasiłku opiekuńczego składa się w urzędzie miasta, urzędzie gminy lub w ośrodku pomocy społecznej właściwym ze względu na miejsce zamieszkania wnioskodawcy. Prawo do zasiłku przysługuje od mie-



FOT. SHUTTERSTOCK

siąca, w którym wpłynął wniosek z prawidłowo wypełnionymi dokumentami.

Prawo do specjalnego zasiłku opiekuńczego ustalane jest na okres zasiłkowy lub do ostatniego dnia miesiąca, w którym upływa termin ważności orzeczenia o niepełnosprawności lub orzeczenia o znacznym stopniu niepełnosprawności, nie dłużej jednak niż do końca okresu zasiłkowego.

Jeżeli w okresie trzech miesięcy, licząc od dnia wydania orzeczenia o niepełnosprawności lub orzeczenia o stopniu niepełnosprawności, zostanie złożony wniosek o ustalenie prawa do specjalnego zasiłku opiekuńczego, prawo to ustala się, począwszy od miesiąca, w którym złożono wniosek o ustalenie niepełnosprawności lub stopnia niepełnosprawności.

ŚWIADCZENIE PIEŁĘGNACYJNE

3 Świadczenie pielęgnacyjne jest pomocą dla osób, które zrezygnowały z pracy lub jej nie podejmują, aby zajmować się niepełnosprawnym członkiem rodziny, jeśli jego niepełnosprawność powstała nie później niż do ukończenia 18. roku życia lub w trakcie nauki w szkole albo w szkole wyższej, jednak nie później niż do ukończenia 25. roku życia.

Świadczenie przysługuje matce albo ojcu, opiekunowi faktycznemu dziecka, osobie będącej rodziną zastępczą spokrewnioną, a także innym osobom, na których ciąży obowiązek alimentacyjny, z wyjątkiem osób o znacznym stopniu niepełnosprawności.

Ważne! Osoba wymagająca opieki musi mieć orzeczenie o niepełnosprawności łącznym ze wskazaniami: konieczności stałej lub długotrwałej opieki lub pomocy innej osoby w związku ze znacznie ograniczoną możliwością samodzielnej egzystencji oraz konieczności stałego współudziału na co dzień opiekuna dziecka w procesie jego leczenia, rehabilitacji i edukacji - albo orzeczenie o znacznym stopniu niepełnosprawności.

Świadczenie pielęgnacyjne nie przysługuje, gdy osoba sprawująca opiekę:

- ma ustalone prawo do emerytury, renty, renty rodzinnej, renty socjalnej, zasiłku sta-

lego, nauczycielskiego świadczenia kompensacyjnego, zasiłku przedemerytalnego, świadczenia przedemerytalnego lub rodzicielskiego świadczenia uzupełniającego,

- ma ustalone prawo do specjalnego zasiłku opiekuńczego, świadczenia pielęgnacyjnego lub zasiłku dla opiekuna.
- Świadczenie nie będzie przysługiwać także wtedy, gdy osoba wymagająca opieki:
- pozostaje w związku małżeńskim, chyba że współmałżonek legitymuje się orzeczeniem o znacznym stopniu niepełnosprawności,
- została umieszczona w rodzinie zastępczej, z wyjątkiem rodziny zastępczej spokrewnionej, w rodzinnym domu dziecka albo w związku z koniecznością kształcenia, rewalidacji lub rehabilitacji, w placówce zapewniającej całodobową opiekę, w tym w specjalnym ośrodku szkolno-wychowawczym, z wyjątkiem podmiotu wykonującego działalność leczniczą, i korzysta w niej z całodobowej opieki przez więcej niż 5 dni w tygodniu.

Ponadto na osobę wymagającą opieki:

- inna osoba nie może mieć ustalonego prawa do wcześniejszej emerytury,
- nie może być ustalone prawo do dodatku do zasiłku rodzinnego z tytułu opieki nad dzieckiem w okresie korzystania z urlopu wychowawczego, specjalnego zasiłku opiekuńczego, świadczenia pielęgnacyjnego lub zasiłku dla opiekuna,
- inna osoba nie może być uprawniona za granicą do świadczenia na pokrycie wydatków związanych z opieką, chyba że przepisy o koordynacji systemów zabezpieczenia społecznego lub dwustronne umowy o zabezpieczeniu społecznym stanowią inaczej.

JAK SIĘ STARAĆ O ŚWIADCZENIE PIEŁĘGNACYJNE

4 Świadczenie pielęgnacyjne nie jest uzależnione od dochodu. Jego kwota jest waloryzowana co roku, teraz przysługuje w wysokości 1971 zł miesięcznie.

Wniosek o ustalenie prawa do świadczenia pielęgnacyjnego składa się w urzędzie miasta, urzędzie gminy lub w ośrodku pomocy społecznej właściwym ze względu na miejsce zamieszkania wnioskodawcy. Wniosek jest wolny od opłat, a decyzja wydawana jest niezwłocznie, nie później niż w ciągu miesiąca. W szczególnie skomplikowanych sprawach termin wynosi do dwóch miesięcy.

Prawo do świadczenia przysługuje od miesiąca, w którym wpłynął wniosek z prawidłowo wypełnionymi dokumentami. Ustala się je na czas nieokreślony lub do ostatniego dnia miesiąca, w którym upływa termin ważności orzeczenia o niepełnosprawności lub orzeczenia o znacznym stopniu niepełnosprawności.

Jeżeli w okresie trzech miesięcy, licząc od dnia wydania orzeczenia o niepełnosprawności lub orzeczenia o stopniu niepełnosprawności, zostanie złożony wniosek o ustalenie prawa do świadczenia pielęgnacyjnego, prawo to ustala się, począwszy od miesiąca, w którym złożono wniosek o ustalenie niepełnosprawności lub stopnia niepełnosprawności.

Uwaga! W przypadku zbiegu uprawnień do świadczenia rodzicielskiego, świadczenia pielęgnacyjnego, specjalnego zasiłku opiekuńczego, dodatku do zasiłku rodzinnego z tytułu opieki nad dzieckiem w okresie korzystania z urlopu wychowawczego lub zasiłku dla opiekuna - przysługuje tylko jed-

no z tych świadczeń wybrane przez osobę uprawnioną, także w przypadku gdy świadczenia te przysługują w związku z opieką nad różnymi osobami.

Wniosek o specjalny zasiłek opiekuńczy, świadczenie pielęgnacyjne oraz zasiłek pielęgnacyjny można złożyć również drogą elektroniczną za pośrednictwem portalu informacyjno-usługowego Ministerstwa Rodziny i Polityki Społecznej Emp@tia (<https://empatia.mpiips.gov.pl/>)

OPIEKA WYTCHNIENIOWA

5 To program finansowany z Solidarnościowego Funduszu Wsparcia Osób Niepełnosprawnych, adresowany do członków rodzin lub opiekunów sprawujących bezpośrednią opiekę nad dziećmi z orzeczeniem o niepełnosprawności, a także nad osobami ze znacznym stopniem niepełnosprawności lub orzeczeniem równoważnym.

Jego celem jest odciążenie członków rodzin lub opiekunów poprzez wsparcie ich w codziennych obowiązkach lub zapewnienie czasowego zastępstwa. Dzięki temu osoby zaangażowane na co dzień w sprawowanie opieki mogą mieć czas dla siebie, który będą mogły przeznaczyć na odpoczynek i regenerację, jak również na załatwienie niezbędnych spraw. Usługa opieki wytnieniowej może służyć również czasowemu zabezpieczeniu potrzeb osoby niepełnosprawnej w sytuacji, gdy opiekunowie z różnych powodów nie mogą wykonywać swoich obowiązków.

Program jest realizowany w trzech formach:

- 1. świadczenie usługi opieki wytnieniowej w ramach pobytu dziennego w miejscu zamieszkania osoby niepełnosprawnej,
- 2. świadczenie takiej usługi w ramach pobytu całodobowego w ośrodku lub placówce zapewniającej całodobową opiekę osobom niepełnosprawnym, wpisanej do rejestru właściwego wojewody,
- 3. świadczenie usługi opieki w ramach pobytu całodobowego dla dzieci z orzeczeniem niepełnosprawności, w miejscu wskazanym przez uczestnika programu, które otrzyma pozytywną opinię gminy.

Uwaga! Jeżeli całodobowy pobyt osoby niepełnosprawnej wyniesie więcej niż pięć dni w tygodniu, to członkowie rodziny lub opiekunowie pobierający świadczenie pielęgnacyjne, specjalny zasiłek opiekuńczy lub zasiłek dla opiekuna z tytułu sprawowania bezpośredniej opieki nad osobą niepełnosprawną mogą utracić do niego prawo.

Na 2021 rok ustalono limit 240 godzin dla opieki wytnieniowej w formie usług świadczonych w miejscu zamieszkania osoby niepełnosprawnej dla członka rodziny lub opiekuna sprawującego bezpośrednią opiekę nad taką osobą i limit 14 dni dla opieki wytnieniowej w formie pobytu całodobowego. Osoby, którym zostanie przyznana pomoc w postaci opieki wytnieniowej, nie ponoszą odpłatności za takie usługi. Pomoc w formie opieki wytnieniowej przyznaje się na wniosek członka rodziny lub opiekuna sprawującego bezpośrednią opiekę.

Wnioski o taką pomoc można składać w gminie właściwej ze względu na miejsce zamieszkania. ●

Za pomoc w przygotowaniu poradnika dziękuję Miejskiemu Ośrodkowi Pomocy Społecznej w Bielsku-Białej

Sąd Rejonowy dla Łodzi-Widzewa w Łodzi, I Wydział Cywilny, zawiadamia, iż w sprawie o sygnaturze akt I Ns 189/21 toczy się przed tutejszym Sądem postępowanie z wniosku **Elżbiety Łuczak** z udziałem Mirosławy Jasitzak, Grzegorza Jasitzaka, Zbigniewa Jasitzaka, Ewy Krukowskiej, Bronisława Augustyniaka, Henryka Augustyniaka, Ireny Szubertowicz, Tomasza Strzałkowskiego o stwierdzenie nabycia spadku po:

a) Mariannie Krukowskiej z domu Kosiorek, córce Jakuba i Rozalii z domu Uczciwek, zmarłej w dniu 13 lutego 1950 roku w Łodzi, ostatnio stale zamieszkałej w Łodzi przy ulicy Pabianickiej 192,

b) Stanisławie Krukowskim, synu Jana i Marianny z domu Droiż, zmarłym w dniu 14 lutego 1945 roku w Łodzi, ostatnio stale zamieszkałym w Łodzi przy ulicy Pabianickiej 192.

Sąd wzywa wszystkich spadkobierców Marianny Krukowskiej i Stanisława Krukowskiego, aby w ciągu 3 miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili się do Sądu i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominieci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34128954.n

Sąd Rejonowy w Gdyni Wydział VII Cywilny informuje, że pod sygnaturą VII Ns 1228/20 toczy się postępowanie z wniosku Moniki Czostków o stwierdzenie nabycia spadku po Elżbiecie Marchlik z domu Kotłowskiej, córce Leona i Jadwigi, zmarłej dnia 16 listopada 2020 roku w Kartuzach, ostatnio stale zamieszkałej w Gdyni. W skład spadku po ww. wchodzi lokal mieszkalny położony w Gdyni przy ul. Morskiej 123/125. Sąd wzywa wszystkich spadkobierców, aby w terminie trzech miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili i udowodnili swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie zostaną pominieci w postępowaniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34129102.n

Sygn. akt I Ns 95/17

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Kępnie I Wydział Cywilny, pod sygnaturą akt I Ns 95/17, toczy się sprawa o stwierdzenie nabycia spadku po Marii Czesławie Cygankiewicz, mającej ostatnie miejsce zwykłego pobytu w Kępnie ul. Spółdzielcza 2 A/15, zmarłej w dniu 24 grudnia 2014 r. w Kępnie. W skład spadku wchodzi broń palna znajdująca się w depozycie.

Wzywa się wszystkich spadkobierców zmarłej, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się tego ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego w Kępnie i udowodnili swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominieci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34128962.n

Sygn. akt I Ns 153/21

O G Ł O S Z E N I E

Przed Sądem Rejonowym w Płocku toczy się postępowanie z wniosku Skarbu Państwa – Wojewody Mazowieckiego – sygn. akt I Ns 153/21 - o

STWIERDZENIE NABYCIA SPADKU

na podstawie ustawy po **Mariannie Głombickiej**, córce Władysława i Praksedy, zmarłej w dniu 16 kwietnia 1993 r. w miejscowości Zakrzewo Kościelne, której ostatnim miejscem zwykłego pobytu w chwili śmierci była miejscowość Zakrzewo Kościelne. Wzywa się wszystkich spadkobierców, aby w terminie 3 (trzech) miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili się do tutejszego Sądu i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominieci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34128931.n



Uniwersytet Jagielloński sprzeda nieruchomość przy ul. Kamionka w Krakowie

Uniwersytet Jagielloński w Krakowie, jako właściciel nieruchomości położonej w Krakowie, objętej księgą wieczystą nr KR1P/00226242/3, zaprasza do składania ofert w sprawie nabycia nieruchomości w całości.

- I. Przedmiotowa nieruchomość położona jest w Krakowie przy ul. Kamionka 11/11a. Nieruchomość składa się z działki ewidencyjnej o nr 85/47 obr. 54 Nowa Huta, o powierzchni 7058 m² i jest zabudowana dwoma budynkami.

Adres budynku	Pow. zabudowy, pow. użytkowa, kubatura	L. kondygnacji	Obiekty towarzyszące
ul. Kamionka 11	359,70 m ² 1090,2 m ² 3861,2 m ³	1 podziemna 3 nadziemne	parking teren zielony
ul. Kamionka 11a	349,5 m ² 1045,6 m ² 3776,5 m ³	1 podziemna 3 nadziemne	parking teren zielony

- II. Cena wywoławcza przedmiotowej nieruchomości opisanej w pkt I. wynosi **10.986.300,00 zł (słownie: dziesięć milionów dziewięćset osiemdziesiąt sześć tysięcy trzysta złotych) netto**.
- III. Oferent pozostaje związany złożoną ofertą przez maksymalnie 120 dni. Bieg terminu związania ofertą rozpoczyna się z upływem terminu składania ofert.
- IV. Oferta powinna zawierać:

- w przypadku oferenta będącego osobą fizyczną nieprowadzącą działalności gospodarczej – imię i nazwisko, PESEL, adres,
- w przypadku przedsiębiorców (osób prawnych i osób fizycznych) – firmę, NIP, adres siedziby firmy oraz adres do korespondencji – o ile jest inny niż adres siedziby,
- aktualny odpis z Krajowego Rejestru Sądowego w przypadku osób prawnych lub w przypadku osób prowadzących działalność gospodarczą, aktualny wydruk z Centralnej Ewidencji i Informacji Działalności Gospodarczej,
- datę i miejsce sporządzenia oferty,
- podpis oferenta (w przypadku podmiotów zbiorowych – reprezentantów) lub osoby przez oferenta upoważnionej; w przypadku upoważnienia do oferty należy dołączyć pełnomocnictwo w oryginale lub uwierzytelnionym odpisie,
- w przypadku osób fizycznych lub osób fizycznych prowadzących działalność gospodarczą, pozostających w związku małżeńskim i posiadającym ustrój wspólności majątkowej (umownej lub ustawowej) – pisemne oświadczenie współmałżonka, iż wyraża on zgodę na nabycie nieruchomości będącej przedmiotem postępowania ofertowego po cenie zaoferowanej przez współmałżonka przystępującego do postępowania lub w przypadku osób fizycznych pozostających w ustawowym ustroju wspólności majątkowej do oferty należy dołączyć zgodę współmałżonka na przystąpienie do przetargu i nabycie przedmiotowej nieruchomości, jeżeli w przetargu uczestniczy jeden ze współmałżonków lub oświadczenie, że nieruchomość będzie nabywana z majątku osobistego,
- proponowaną cenę nabycia netto (cyfrowo i słownie),
- sposób zapłaty w przypadku nabycia nieruchomości przez cudzoziemców (źródło finansowania),
- potwierdzenie przelewu wadium na konto UJ, oświadczenie na jaki numer rachunku bankowego należy zwrócić wadium w przypadku nie przyjęcia danej oferty (dotyczy sytuacji, gdy numer rachunku bankowego jest inny niż numer rachunku z którego nastąpił przelew wadium),
- oświadczenie o przyjęciu do wiadomości, iż w przypadku, gdy uczestnik uchyla się od zawarcia umowy pomimo wyboru jego oferty, UJ ma prawo zachować wpłacone wadium,

- oświadczenie o przyjęciu do wiadomości, iż umowa sprzedaży nieruchomości zostanie zawarta zgodnie z obowiązującymi przepisami prawa. W szczególności wymagać będzie uzyskania zgody Prezesa Prokuratury Generalnej RP,
- nabycie nieruchomości przez cudzoziemców może nastąpić w przypadku uzyskania zezwolenia Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji, o ile wymagają tego przepisy o nabywaniu nieruchomości przez cudzoziemców,
- oświadczenie o tym, że oferent zapoznał się ze stanem technicznym i prawnym przedmiotu sprzedaży oraz nie wnosi i wnosił nie będzie do niego żadnych uwag.
- oświadczenie o zapoznaniu się z przepisami o ochronie danych osobowych: <https://iod.uj.edu.pl/> obowiazek-informacyjny

- V. Na dzień ogłoszenia sprzedaż nieruchomości podlega zwolnieniu z opodatkowania podatkiem od towarów i usług na podstawie art. 43 ust. 1 pkt 10 ustawy o podatku od towarów i usług z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (t.j. Dz.U.2021 poz. 685 z późn. zm.)

- VI. Oferta powinna być sporządzona z zachowaniem formy pisemnej pod rygorem nieważności.

- VII. Umowa sprzedaży zostanie zawarta po uzyskaniu wszelkich wymaganych prawem decyzji, zezwoleń lub zgód.

- VIII. Koszty związane z zawarciem transakcji obciążają w całości nabywcę.

- IX. Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium w **wysokości 50.000,00 zł** (słownie: pięćdziesiąt tysięcy złotych) na rachunek bankowy Uniwersytetu Jagiellońskiego: PEKAO S.A. O/Kraków nr 98 1240 2294 1111 0010 3561 9764 z dopiskiem „wadium na zakup nieruchomości przy ul. Kamionka”. Wadium uznaje się za prawidłowo wniesione, jeżeli zaksięgowanie kwoty wadium na rachunku bankowym UJ nastąpiło do dnia **27 października 2021 roku**. W przypadku wybrania oferty, wadium zostanie zaliczone w poczet ceny sprzedaży.

- X. Osobą upoważnioną do kontaktu jest:

– p. Marek Ulinski – Z-ca Kanclerza ds. administrowania nieruchomościami UJ, tel. 12 663 38 17, 12 663 38 82, e-mail: z.kanclerza.nieruchomosci@uj.edu.pl

- XI. Oferty należy składać w zamkniętych kopertach z napisem „Oferta na zakup nieruchomości przy ul. Kamionka” w biurze Z-cy Kanclerza ds. administrowania nieruchomościami UJ, ul. Gołębia 24, pokój 19b, pn. – pt. w godz. 7:30 – 15:30, w terminie do **29 października 2021 roku do godz. 13:00**.

- XII. Uniwersytet Jagielloński zastrzega sobie prawo unieważnienia postępowania bez podania przyczyny.

- XIII. Uniwersytet Jagielloński informuje o możliwości odbycia wizji lokalnej **po telefonicznym oraz mailowym ustaleniu** terminu: Z-ca Kanclerza ds. administrowania nieruchomościami UJ, tel. 12 663 38 17, 12 663 38 82, e-mail: z.kanclerza.nieruchomosci@uj.edu.pl

34126789.n



Prezydent Wrocławia

ogłasza

przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej zabudowanej położonej we Wrocławiu przy:

ul. Łubinowej 24;

obręb:
GPS
pow. nieruchomości:
KW nr
Przeznaczenie w mpzp:
Opis nieruchomości:

Ołtaszyn, AM-5, dz. nr **11/1 (B);**
51.06060 N 17.01969 E;
1069 m²;
WR1K/00177111/2;
zabudowa mieszkaniowa jednorodzinna ;
zabudowana budynkiem mieszkalnym
3-kondygnacyjnym, z około 1920 r.,
podpiwniczonym, w zabudowie bliźniaczej,
o powierzchni całkowitej ok. 640 m², oraz
budynkami gospodarczymi i ruiną obiektu
budowlanego;
1 100 000,00 zł;
100 000,00 zł

Cena wywoławcza:
Wadium:

Wadium uczestnicy przetargu powinni wpłacić najpóźniej do dnia **10 grudnia 2021 r.** na konto: **Gmina Wrocław, pl. Nowy Targ 1-8, 50-141 Wrocław - nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655. Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.**

Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali 215 o godz. 10⁰⁰ dnia 17 grudnia 2021 r.

Pełną informację dotyczącą nieruchomości oraz warunków uczestnictwa w przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8. Ogłoszenie o przetargu dostępne jest również w Internecie, na stronach Urzędu Miejskiego Wrocławia: gn.um.wroc.pl oraz pod adresem www.bip.um.wroc.pl

Informacje o nieruchomości można uzyskać w Dziale Promocji Nieruchomości Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8, pok. 126, tel. +48-71-777-72-83 do 84, e-mail: wns@um.wroc.pl

Prezydent Wrocławia ma prawo odwołania przetargu z ważnych powodów.

34128259.n

OGŁOSZENIE

Sąd Rejonowy Lublin-Zachód w Lublinie

prowadzi postępowanie w sprawie o sygn. akt VIII Ns 24/21 z wniosku Zbigniewa Rymasa o

STWIERDZENIE NABYCIA SPADKU

po Dawidzie Wolfie Kolbergu, synu Benjamina i Ryfki (Rywki) Ruchli z domu Fenigsztejn, uznanym za zmarłego w dniu 1 stycznia 1957 roku na mocy postanowienia Sądu Rejonowego Lublin-Zachód w Lublinie z dnia 7 września 2020 roku wydanego w sprawie I Ns 1257/19, ostatnio stale zamieszkałym w Lublinie. Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych, by w terminie 3 miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili się i wykazali swe prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominieci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34129259.n

SYNDYK MASY UPADŁOŚCI

ISD HUTA CZĘSTOCHOWA Sp. z o.o. w upadłości w Częstochowie

(sygn. akt VIII GUp 137/19)

obwieszcza przetarg

Przedmiotem przetargu jest samochód osobowy TOYOTA LAND CRUISER (150 series, J15TM) o nr rej. **SC 0584S**, rok produkcji 2016 r. (pierwsza rejestracja w 2017 r.), VIN nr JTEBR-3FJ90K034602 (pojemność 2755,00 cm³, 130 kW, tj. ok. 177 KM, przebieg 102 045 km).

Cena wywoławcza wynosi **109 900,00 zł brutto**

Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest złożenie pisemnej oferty spełniającej wszystkie wymogi przewidziane regulaminem przetargu wraz z wpłatą wadium w wysokości 10 % ceny wywoławczej, do dnia **20 października 2021 r.** do godz. **16.00** lub jej przesłanie pocztą na adres Biura Syndyka, ul. PCK 10/7, 40-057 Katowice (decyduje data wpływu do biura syndyka).

Wszelkie informacje dotyczące przedmiotu niniejszego przetargu, trybu składania ofert oraz treść Regulaminu Przetargu można uzyskać pocztą elektroniczną pod adresem syndyk-przetarg@wp.pl lub pod nr tel. **501 667 006, 32 733-37-46 lub 32 750-62-69** od poniedziałku do piątku w godzinach od 10.00 do 16.00.

34129080

OBWIESZCZENIE

Sędzia-komisarz w postępowaniu upadłościowym **ISD HUTA CZĘSTOCHOWA spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w Częstochowie**, sygn. akt VIII GUp 137/19,

zawiadamia o sporządzeniu i przekazaniu przez syndyka w dniu 22 kwietnia 2021 r. IV uzupełniającej listy wierzytelności i o możliwości jej przeglądania - przez każdego zainteresowanego - w Sądzie Rejonowym w Częstochowie Wydział VIII Gospodarczy, przy ul. Żwirki i Wigury nr 9/11.

W terminie dwóch tygodni od dnia obwieszczenia i ogłoszenia w Monitorze Sądowym i Gospodarczym o sporządzeniu listy, każdy wierzyciel umieszczony na liście może złożyć do Sędziego komisarza sprzeciw, co do uznania wierzytelności, a co do odmowy uznania – ten, któremu odmówiono uznania wierzytelności. W tym samym terminie sprzeciw przysługuje upadłemu, o ile projekt nie jest zgodny z jego wnioskami lub oświadczeniami. Jeżeli upadły nie składał oświadczeń, mimo iż był do tego wezwany, może zgłosić sprzeciw tylko wtedy, gdy wykáže, że nie złożył oświadczeń z przyczyn od niego niezależnych.

34128911

Sąd Rejonowy w Gdyni Wydział VII Cywilny informuje, że pod sygnaturą VII Ns 646/21 toczy się postępowanie wszczęte z wniosku niezależnego Klasztoru Zakonu Mniszek Bosych Najświętszej Maryi Panny z Góry Karmel pw. Matki Bożej Wielkiego Zawierzenia z siedzibą w Gdyni (nazwa skrócona - niezależny Klasztor Sióstr Karmelitanek Bosych w Gdyni) o stwierdzenie nabycia spadku po Andrzeju Kubasik, synu Franciszka i Krystyny, zmarłym dnia 13 kwietnia 2021 roku w Gdańsku, ostatnio stale zamieszkałym w Gdyni. W skład majątku pozostałego po ww. spadkodawcy wchodzi zabudowana nieruchomość położona w Gdyni przy ul. Miodowej 13. Sąd wzywa wszystkich spadkobierców, by w terminie trzech miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego w Gdyni i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominieci w postanowieniu o nabyciu spadku.

34129107.n

W SĄDZIE REJONOWYM W CHRZANOWIE

I Wydział Cywilny pod sygn. akt I Ns 41/21, z wniosku Heleny Rawickiej, toczy się postępowanie o

STWIERDZENIE NABYCIA SPADKU

po Krystynie Kasprowicz zd. Kasprowicz, córce Tadeusza Kasprowicz i Teresy z domu Suskiej, zmarłej 8 kwietnia 2020 r. w Plazie, ostatnio stale zamieszkałej w Plazie, na podstawie testamentu.

Sąd wzywa spadkobierców ustawowych zmarłej, aby w terminie trzech miesięcy zgłosili się do tut. Sądu i wykazali swój interes prawny w uczestnictwie niniejszego postępowania, bowiem w przeciwnym wypadku mogą być pominieci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34129055.n

Przed Sądem Rejonowym Lublin-Wschód w Lublinie

z siedzibą w Świdniku w sprawie I Ns 868/21 toczy się postępowanie z wniosku Haliny Sobiesiak o

stwierdzenie nabycia własności

w drodze uwłaszczenia własności nieruchomości położonej w miejscowości Majdan Kawczyński, gmina Piaski, powiat świdnicki, składającej się z działki oznaczonej ewidencyjnie nr. 243/1 o powierzchni 0,6925 ha, dla której w Sądzie Rejonowym Lublin-Wschód w Lublinie z siedzibą w Świdniku nie ma założonej księgi wieczystej ani nie był prowadzony zbiór dokumentów. Sąd wzywa osoby zainteresowane, aby zgłosiły się do tutejszego Sądu w terminie 3 miesięcy od ukazania się niniejszego ogłoszenia i wykazały swoje prawo do przedmiotowej nieruchomości, gdyż w przeciwnym razie sąd stwierdzi jej uwłaszczenie, o ile zostanie udowodnione.

34129232.n

Ogłoszenie o przetargu

- Syndyk masy upadłości Miasteczka Multimedialnego sp. z o.o. w upadłości w Nowym Sączu ogłasza o 9 przetargu na sprzedaż wchodzącej w skład masy upadłości nieruchomości dla której Sąd Rejonowy w Nowym Sączu VI Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi KW nr NS1S/00122960/1, opisaną w opinii określającej wartość rynkową prawa własności nieruchomości gruntowej składającej się z działek ewidencyjnych nr 362/24 o pow. 2,0391 ha oraz 362/25 o pow. 2,4625 ha, zabudowanej budynkiem parku technologicznego „Miasteczko Multimedialne”, położonej w Nowym Sączu, obr. 120 przy ul. Myśliwskiej 2, sporządzonej przez Biegłych Sądowych przy Sądzie Okręgowym w Krakowie w zakresie wyceny nieruchomości,
- Warunki przetargu oraz operat szacunkowy udostępnione są do wglądu od poniedziałku do piątku w godzinach od 10.00 do 13.00 w Biurze Syndyka przy ul. Rondo Mogiłskie 1 pok. 122, Kraków po uprzednim telefonicznym uzgodnieniu terminu oraz w aktach sprawy w Sądzie, pod sygn. akt VIII GUp 392/17.
- Cena wywoławcza przedmiotu przetargu wynosi **9 840 000,00 zł** (dziewięć milionów osiemset czterdzieści tysięcy, 00/100 zł) brutto.
- Pisemne oferty nabycia nieruchomości spełniające zatwierdzone przez Sędziego-Komisarza warunki przetargu, należy złożyć za potwierdzeniem odbioru w nieprzekraczalnym terminie **do dnia 26.10.2021r do godz. 10⁰⁰**, w zamkniętej i zapieczętowanej kopercie z dopiskiem „Miasteczko Multimedialne sp. z o.o. w upadłości w Nowym Sączu sygn. akt VIII GUp 392/17, OFERTA ZAKUPU NIERUCHOMOŚCI – NIE OTWIERAĆ”, w Kancelarii Notarialnej s.c. Notariusz Zygmunt Truskiewicz, Notariusz Jan Truskiewicz, 30-112 Kraków, ul. Rtm. Dunin Wąsowicza nr 8/5. W przypadku złożenia oferty w drodze poleconej przesyłki pocztowej nadanej w urzędzie pocztowym operatora publicznego, o dacie złożenia decyduje data wpływu oferty do ww. Kancelarii Notarialnej. Oferty, które wpłyną po terminie zostaną odrzucone.
- Jednym z warunków uczestnictwa w przetargu jest wpłacenie wadium w wysokości **984 000,00 zł** (słownie: dziewięćset osiemdziesiąt cztery tysiące, 00/100 zł.) przelewem na rachunek bankowy masy upadłości Miasteczka Multimedialnego sp. z o.o. w upadłości, prowadzony przez ING Bank Śląski S.A. nr 64 1050 1722 1000 0090 3079 3948 w terminie wskazanym w warunkach przetargu oraz złożenie dowodu wpłaty wadium wraz z ofertą pod rygorem niedopuszczenia do przetargu. Za datę wpłaty wadium uznaje się dzień wpływu środków na ww. rachunek bankowy.
- Otwarcie i rozpoznanie ofert nastąpi na posiedzeniu jawnym w Sądzie Rejonowym dla Krakowa-Śródmieścia w Krakowie, ul. Przy Rondzie 7 w dniu **29.10.2021r o godzinie 9⁰⁰**, pawilon K sala 222.
- Dodatkowe informacje pod nr tel. 502-71-44-88 oraz e-mail: anwit@interia.pl

34129078.n



MARSZAŁEK WOJEWÓDZTWA DOLNOŚLĄSKIEGO

DOW-G-I.7440.8.2021.RR

Wrocław, dnia 1 października 2021 r.

OBWIESZCZENIE

Działając na podstawie art. 80 ust. 3 ustawy z dnia 9 czerwca 2011 r. – Prawo geologiczne i górnicze (t.j. Dz. U. z 2021 r. poz. 1420) oraz art. 14a i art. 7 ust. 1 pkt. 2 i ust. 1a, 1c Ustawy z dnia 24 lipca 2015 r. o przygotowaniu i realizacji strategicznych inwestycji w zakresie sieci przesyłowych, (t.j. Dz. U z 2021 r. poz. 428),

MARSZAŁEK WOJEWÓDZTWA DOLNOŚLĄSKIEGO

zawiadamia współwłaścicieli nieruchomości gruntowej o nieustalonym stanie prawnym stanowiącej

działkę nr 505, obręb 2.0011 Rostoka, gmina Dobromierz, powiat Świdnicki, numer księgi wieczystej 5W15/00011811/4,

o wszczęciu postępowania w sprawie zatwierdzenia „Projektu robót geologicznych dla określenia warunków geologiczno-inżynierskich terenu do celów projektowych „Budowy linii 400 kV Mikulowa – Świebodzice wraz z rozbudową stacji 400/220/110 kV Świebodzice i stacji 400/220/110 kV Mikulowa” na wniosek Polskich Sieci Elektroenergetyczne S.A, ul. Warszawska 165, 05-520 Konstancin – Jeziorna, działających przez pełnomocnika – pana Sławomira Ciska.

Niniejsze obwieszczenie podaje się do publicznej wiadomości w terminie od dnia **6 października 2021 r.** do dnia **19 października 2021 r.**

Zgodnie z art. 10 § 1 kpa, zawiadamiam strony wszczętego w tej sprawie postępowania administracyjnego o możliwości zapoznania się z aktami sprawy i uzyskania wszelkich wyjaśnień w siedzibie Wydziału Geologii Urzędu Marszałkowskiego, ul. Wybrzeże Juliusza Słowackiego 12-14, 50-411 Wrocław, pok. nr 200, w godz. 7:30 – 15:30, po uprzednim elektronicznym (roman.rataj@dolnyslask.pl) lub telefonicznym (71 770 44 45) poinformowaniu o takim zamiarze i uzgodnieniu terminu.

Jednocześnie informuję, że zgodnie z art. 7 ust. 4, w związku z art. 14a Ustawy z dnia 24 lipca 2015 r. o przygotowaniu i realizacji strategicznych inwestycji w zakresie sieci przesyłowych, (t.j. Dz. U. z 2021 r. poz. 428), w przypadku, gdy po doręczeniu zawiadomienia o wszczęciu postępowania, nastąpi:

- zbycie własności lub prawa użytkowania wieczystego nieruchomości objętej wnioskiem o zatwierdzenie projektu robót geologicznych dotyczącego inwestycji w zakresie sieci przesyłowej,
- przeniesienie wskutek innego zdarzenia prawnego własności lub prawa użytkowania wieczystego nieruchomości objętej wnioskiem o zatwierdzenie projektu robót geologicznych dotyczącego inwestycji w zakresie sieci przesyłowej,

- nabywca, a w przypadku, o którym mowa w pkt. 1, nabywca i zbywca, są obowiązani do zgłoszenia Marszałkowi Województwa Dolnośląskiego danych nowego właściciela lub użytkownika wieczystego. Niedokonanie zgłoszenia i prowadzenie postępowania bez udziału nowego właściciela lub użytkownika wieczystego nie stanowi podstawy do wznowienia postępowania.

Informuję ponadto, że Marszałek Województwa Dolnośląskiego, pismem z dnia 01.10.2021 r., znak DOW-G-I.7440.8.2021.RR, wystąpił zgodnie z art. 80 ust. 5 ustawy z dnia 9 czerwca 2011 r. Prawo geologiczne i górnicze, z wnioskiem do Wójta Gminy Sulików, Wójta Gminy Platerówka, Wójta Gminy Siekierczyn, Wójta Gminy Lubań, Burmistrza Lubania, Wójta Burmistrza Gryfowa Śląskiego, Burmistrza Nowogrodzka, Burmistrza Gminy i Miasta Lwówek Śląski, Burmistrza Miasta i Gminy Wleń, Wójta Gminy Pielgrzymka, Burmistrza Miasta i Gminy Świerżawa, Burmistrz Bojkowa, Wójta Gminy Paszowice, Wójta Gminy Dobromierz, Burmistrza Strzegomia, Burmistrza Miasta Świebodzice, Wójta Gminy Świdnica o zaopiniowanie wyżej wymienionego projektu. Na podstawie art. 9 ww. ustawy organ administracji zajmuje stanowisko nie później niż w terminie 14 dni od dnia doręczenia projektu rozstrzygnięcia.

Zgodnie z art. 36 § 1 k.p.a. informuję, że ze względu na złożoność sprawy, znaczną ilość stron postępowania oraz obowiązujące terminy administracyjne, sprawa zostanie zakończona do dnia 31.12.2021 r.

Pouczenie:

Strona postępowania ma prawo złożyć ponaglenie na organ rozpatrujący sprawę, jeżeli:

- nie załatwiono sprawy w terminie określonym w art. 35 lub przepisach szczególnych ani w terminie wskazanym zgodnie z art. 36 § 1 (bezczyność);
- postępowanie jest prowadzone dłużej niż jest to niezbędne do załatwienia sprawy (przewlekłość).

Ponaglenie wnosi się do Ministra Klimatu i Środowiska za pośrednictwem Marszałka Województwa Dolnośląskiego. Ponaglenie powinno zawierać uzasadnienie.



URZĄD MARSZAŁKOWSKI WOJEWÓDZTWA DOLNOŚLĄSKIEGO
Wybrzeże Juliusza Słowackiego 12-14,
50-411 Wrocław

www.umwd.dolnyslask.pl
umwd@dolnyslask.pl
www.bip.dolnyslask.pl



34128222.n

WÓJT GMINY GIETRZWAŁD

ogłasza

I USTNY PRZETARG NIEOGRANICZONY NA SPRZEDAŻ
NIERUCHOMOŚCI NIEZABUDOWANEJ

położonych w m. Barwiny obręb Unieszewo, składającej się z działek nr 6/151, 6/152, 6/153, 6/154, 6/155, 6/156, 6/157, 6/158, 6/159, 6/160, 6/182, 6/183, 6/184, 6/185, 6/186, 6/187 i 6/199 o łącznej pow. 9,4027 ha, KW Nr OL10/00119673/8.

Cena wywoławcza netto wynosi 2.200.000, – zł, wadium – 275.000, zł

Do ceny wylicytowanej w przetargu doliczony będzie podatek VAT w wysokości 23 % .

Nieruchomość przeznaczona jest pod zabudowę usług turystycznych i uzupełniającą mieszkanie dla właściciela i obsługi obiektu realizowane jako wbudowane lub w osobnym budynku, budynki basenu, odnowy biologicznej itp., zabudowę gospodarczą i garażową, urządzenia i obiekty sportu i rekreacji. Położona jest ok. 300 m od jeziora Wulpińskiego, w sąsiedztwie lasu, dojazd od strony Unieszewa drogą asfaltową, ok. 9 km od drogi krajowej nr 16 relacji Olsztyn – Ostróda i ok. 6 km od drogi krajowej nr 51 relacji Olsztyn – Olsztynek, uzbromienie – sieci wodociągowa i kanalizacji sanitarnej.

Maksymalna wysokość zabudowy mierzona od poziomu parteru : dla budynków usługowych – trzy kondygnacje nadziemne, w tym użytkowe poddasze, dla budynków mieszkalnych – dwie kondygnacje nadziemne, w tym użytkowe poddasze, dachy dwuspadowe lub wielospadowe o symetrycznym nachyleniu połaci głównych zawartym w przedziale 30-45 stopni, kryte dachówka w odcieniach czerwieni lub brązu. Maksymalny wskaźnik zabudowy – 0,30.

Przetarg odbędzie się 7 grudnia 2021 r. o godz. 10.00 w Urzędzie Gminy w Gietrzwałdzie.

Warunkiem udziału w przetargu jest wpłata wadium w podanej wysokości przelewem na konto: Warmiński Bank Spółdzielczy Oddz. w Gietrzwałdzie Nr 59 8857 1067 3001 0000 0143 0004 najpóźniej w dniu 30.11.2021 r.

Osoby fizyczne zobowiązane są przedstawić komisji przetargowej dowód wniesienia wadium i dokument stwierdzający tożsamość a osoby prawne dowód wniesienia wadium i aktualny odpis z właściwego rejestru handlowego / lub równorzędnego /, pełnomocnictwo, dokument tożsamości osoby reprezentującej – w oryginałach.

Na nieruchomości nie figurują obciążenia ani zobowiązania.

Zastrzega się prawo odwołania przetargu za ważnej, uzasadnionej przyczyny. Informacje pod nr tel. 089 524-19-18 lub 089 524-19-14.

Wójt Gminy Gietrzwałd

34129085.n



BURMISTRZ ŁĘCZNEJ

OGŁASZA

PRZETARG USTNY NIEOGRANICZONY

na sprzedaż

nieruchomości położonych w Łęcznej przy ulicach:
Polnej, Lisa Błońskiego i Braci Wójcickich

Lp.	Położenie nieruchomości	Nr działki Nr KW	Pow. (ha)	Opis użytku Klasa Pow. uż. (ha)	Przeznaczenie nieruchomości w m.p.z.p., sposób zagospodarowania
1.	przy ulicach: Polna, Lisa Błońskiego i Braci Wójcickich	2995/4 LU11/00111797/2	0,1736	Bp – 0,1736	22U – tereny usług. Przeznaczenie podstawowe: obiekty usług komercyjnych i publicznych, w tym hotelarskich, targowiska otwarte i hale targowe oraz wielkopowierzchniowe obiekty handlowe. Działka jest niezabudowana i nieogrodzona, posiada dostęp do dróg publicznych. Kształt działki – prawidłowy, pozwalający na zagospodarowanie terenu zgodnie z jej przeznaczeniem. Termin zagospodarowania nieruchomości – nie dotyczy

PRZETARG ODBĘDZIE SIĘ W DNIU 10.12.2021r. O GODZ. 10⁰⁰ w Urzędzie Miejskim w Łęcznej Plac Kościuszki 22 sala konferencyjna Rady Miejskiej.

UWAGA! Z uwagi wprowadzenia na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej stanu epidemii w związku z zakażeniami wirusem SARS-CoV-2 przetarg zostanie przeprowadzony z zachowaniem wymaganych środków ostrożności.

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi 590.000,00 zł

(słownie: pięćset dziewięćdziesiąt tysięcy złotych) i jest ceną netto.

Do ceny sprzedaży netto ustalonej w wyniku przetargu zostanie doliczony podatek VAT, naliczony zgodnie z przepisami ustawy o podatku od towarów i usług. Cena sprzedaży nieruchomości brutto podlega zapłacie jednorazowej nie później niż do dnia zawarcia umowy przenoszącej własność.

Przeznaczona do sprzedaży nieruchomości nr 2995/4 nie jest obciążona ograniczonymi prawami rzeczowymi, ani też nie ma przeszkód prawnych w rozporządzaniu nią. Dział III księgi wieczystej LU11/00111797/2 zawiera wpisy o ograniczonych prawach rzeczowych, nie dotyczących przedmiotowej działki, natomiast IV - brak wpisów.

Warunkiem udziału w przetargu jest wniesienie wadium przez uczestnika przetargu oraz przedłożenie Komisji Przetargowej przed otwarciem przetargu:

- w przypadku osób fizycznych (w tym prowadzących działalność gospodarczą) - dowodów tożsamości, a pozostających w związku małżeńskim nie posiadających rozdzielnosci majątkowej, do dokonywania czynności przetargowych konieczna jest obecność obojga małżonków lub jednego z nich z pełnomocnictwem notarialnym drugiego małżonka zawierającym zgodę na odpłatne nabycie nieruchomości;

- w przypadku osób prawnych oraz innych jednostek organizacyjnych nie posiadających osobowości prawnej, a podlegających rejestracji - aktualnego odpisu z rejestru, właściwych pełnomocnictw, dowodów tożsamości osób reprezentujących podmiot.

Uczestnicy biorą udział w przetargu osobiście lub przez pełnomocnika. Pełnomocnictwo wymaga formy notarialnej.

Wadium w wysokości 59.000,00 zł (słownie: pięćdziesiąt dziewięć tysięcy złotych) **należy wnieść w pieniądzu (PLN) do dnia 06.12.2021r. na rachunek Urzędu Miejskiego w PKO BP S.A. Nr 84 1020 3206 0000 8402 0006 4527.** Wpłaty należy dokonać odpowiednio wcześniej, aby w dniu 06.12.2021r. wpłata była zaewidencjonowana na r-ku bankowym urzędu i ujęta w wyciągu bankowym, pod rygorem niedopuszczenia do udziału w przetargu.

Wadium osoby wygrywającej przetarg zalicza się na poczet ceny sprzedaży nieruchomości. Wadium pozostałych uczestników przetargu zostanie zwrócone po zakończeniu przetargu, zgodnie z obowiązującymi przepisami. W przypadku uchylenia się osoby wygrywającej przetarg od zawarcia umowy wadium nie podlega zwrotowi.

Szczegółowe informacje dot. lokalizacji i sposobu zagospodarowania w Urzędzie Miejskim w Referacie Planowania Przestrzennego i Gospodarowania Mieniem Gminnym, Plac Kościuszki 5 pok. Nr 1, tel. 81 53-58-651.

Zastrzega się prawo odwołania przetargu lub jego unieważnienia w przypadku zaistnienia uzasadnionych powodów, o czym poinformuje się niezwłocznie zainteresowanych w formie właściwej dla ogłoszenia o przetargu.

34128864.n

OGŁOSZENIE

§

§

§

§

Przed Sądem Rejonowym Lublin-
-Wschód w Lublinie z siedzibą
w Świdniku toczy się postępowanie
sygn. akt I Ns 88/21 z wniosku Wandy
Białej o **stwierdzenie nabycia spadku
po Stanisławie Franciszku Białym**,
synu Franciszka i Heleny, zmarłym
w dniu 2 lipca 2010 roku w Lublinie,
ostatnio stale zamieszkałym w Milejo-
wie Osada, gmina Milejów. W związku
z powyższym wzywa się wszystkich
spadkobierców, aby w terminie trzech
miesięcy od daty ukazania się ogło-
szenia zgłosili się w tutejszym Sądzie
i udowodnili nabycie spadku, gdyż
w przeciwnym razie mogą być pomi-
nięci w postanowieniu o stwierdzeniu
nabycia spadku.

34129242.n

W Sądzie Rejonowym Gdańsk - Południe
w Gdańsku, w XII Wydziale Cywilnym toczy
się postępowanie spadkowe sygnatura
akt XII Ns 917/19 z wniosku Gdańskiej
Spółdzielni Mieszkaniowej w Gdańsku
o stwierdzenie nabycia spadku po Irenie
Karulak. Wzywa się spadkobierców Ireny
Karulak zmarłej 20.06.2018r. w Gdańsku
ostatnio stale zamieszkałej w Gdańsku
przy ul. Raduńskiej, aby w ciągu 3 miesięcy
od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili się
i udowodnili nabycie spadku, podając swoje
adresy, gdyż w przeciwnym razie mogą być
pominięci w postanowieniu o stwierdzenie
nabycia spadku.

34129116.n

W Sądzie Rejonowym Szczecin-Centrum
w Szczecinie, w Wydziale I Cywilnym,
ul. Kaszubska 42, toczy się postępowanie
z wniosku Wspólnoty mieszkaniowej
nieruchomości przy al. Piastów 67 w Szczecinie
o stwierdzenie nabycia spadku po Andrzeju Jaski,
synu Marianny z domu Kwiećień i Tadeusza,
ostatnio stale zamieszkałym w Szczecinie
przy ulicy Mieszka I 102/38, zmarłym w dniu
19 listopada 2017 roku w Szczecinie. Sąd wzywa
wszystkich spadkobierców zmarłego, aby
w ciągu trzech miesięcy od daty opublikowania
niniejszego ogłoszenia zgłosili i udowodnili
nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą
być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu
nabycia spadku.

34128985.n

Przed Sądem Rejonowym w Gdyni w sprawie
VII Ns 1149/21 toczy się postępowanie
z wniosku Anny Morawieckiej o stwierdzenie
nabycia własności przez zasiedzenie - udziału
wynoszącego 1/2 w prawie własności
nieruchomości gruntowej zabudowanej,
położonej w Gdyni przy ulicy Poprzecznej
15, składającej się z działki gruntu nr 612,
dla której Sąd Rejonowy w Gdyni Wydział
Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą
nr GD1Y/0001735/6, będącej przedmiotem
współwłasności Anny Morawieckiej
i Ludwika Kitaj. Sąd wzywa wszystkich
zainteresowanych tym postępowaniem do
udziału w sprawie i wykazania swojej własności,
w tym w szczególności wszystkich następców
prawnych Ludwika Kitaj, Olgi Kitaj, Lei Kitaj
oraz Ludmiły Kitaj - w terminie 3 miesięcy od
daty ukazania się ogłoszenia, a w razie braku
zgłoszenia Sąd stwierdzi zasiedzenie, jeżeli
zostało ono udowodnione.

34128772.n

**Syndyk masy upadłości
Euroglas PL Sp. z o.o.
w likwidacji
w upadłości likwidacyjnej
ogłasza
sprzedaż z wolnej ręki
roszczeń wynikających z zaboru
oraz zniszczenia,
uszkodzenia mienia
za najwyższą zaoferowaną cenę.**

**Termin składania pisemnych
ofert 28 października 2021 roku.**

W razie zainteresowania nabyciem
przedmiotowych składników
majątkowych przez więcej
niż jedną osobę, syndyk powiadomi
o powyższym w dowolnej formie
wszystkie zainteresowane osoby
i po przeprowadzeniu licytacji,
zawrze umowę sprzedaży z osobą
proponującą najwyższą cenę.
Kupujący zobowiązany jest wpłacić cenę
przez podpisaniem umowy.
Wszelkie koszty związane z zawarciem
umowy ponosi kupujący.

**Warunki, informacje za pośrednictwem
e-mail: biuro@efficius.pl,
bądź telefonicznie
+ 48 537 97 23 73**

34127974.n

OGŁOSZENIE O SPRZEDAŻY

**Zarządca w postępowaniu sanacyjnym BAĆ-POL S.A. w restrukturyzacji z siedzibą
w Rzeszowie o sygn. akt V GRs 1/21, sprzeda prawo własności nieruchomości
położonych w obrębie Równia gm. Ustrzkyi Dolne, woj. podkarpackie, oferowanych
do sprzedaży łącznie, a składającej się z:**

- 1) prawa własności nieruchomości gruntowej, składającej się z działki o nr ewid.
132 o powierzchni 1,5030 ha, zabudowana Ośrodkiem Wypoczynkowym w Równi
dla której Sąd Rejonowy w Lesku VII Zamięscowy Wydział Ksiąg Wieczystych
w Ustrzykach Dolnych prowadzi księgę wieczystą numer KS2E/00015449/1,
- 2) prawa własności nieruchomości gruntowej niezabudowanej składającej się z działki
o nr ewid. 125 o powierzchni 2,9363 ha, działki o nr ewid. 127 o powierzchni
0,0855 ha, działki o nr ewid. 129 o powierzchni 4,7330 ha i działki o nr ewid. 131/2
o powierzchni 0,1149 ha, dla których Sąd Rejonowy w Lesku VII Zamięscowy
Wydział Ksiąg Wieczystych w Ustrzykach Dolnych prowadzi księgę wieczystą
numer KS2E/00020735/1.

Cena wywoławcza za całą nieruchomość objętą obiema wyżej wskazanymi księgami
wieczystymi wynosi łącznie netto 5.146.117,00 złotych (pięć milionów sto czterdzieści
sześć tysięcy sto siedemnaście złotych), w tym cena wywoławcza dla prawa
własności nieruchomości gruntowej zabudowanej opisanej w punkcie 1 wynosi
netto 4.898.613,00 złotych (cztery miliony osiemset dziewięćdziesiąt osiem tysięcy
sześćset trzydzieści złotych), a cena wywoławcza dla prawa własności nieruchomości
gruntowej niezabudowanej opisanej w punkcie 2 wynosi netto 247.504,00 złotych
(dwieście czterdzieści siedem tysięcy pięćset cztery złote). Podane wartości
nie zawierają podatku od towarów i usług (VAT). Do ostatecznej ceny sprzedaży może
zostać doliczony podatek od towarów i usług (VAT), obciążający nabywcę, o ile będzie
to wynikać z obowiązujących przepisów w zakresie podatku od towarów i usług.

Sprzedaż nastąpi w formie pisemnego nieograniczonego przetargu ofertowego. Obie
nieruchomości podlegają sprzedaży łącznie. W ofercie należy podać oferowaną cenę
netto łącznie za obie nieruchomości, z jednoczesnym podziałem tej ceny na cenę
za nieruchomość gruntową zabudowaną opisaną w punkcie 1 i na nieruchomość
gruntową niezabudowaną opisaną w punkcie 2. W ofercie należy podawać ceny
w wartościach netto (bez podatku VAT).

Oferty powinny być składane w zamkniętej nieprzezroczystej kopercie z dopiskiem:
„Oferta przetargowa na zakup nieruchomości w Równi, w sprawie sygn. akt
V GRs 1/21 – nie otwierać” na adres Zarządcy: Restrukturyzacja i Upadłość Szarek
Wydro Sp. z o.o. w Mielcu, 39-300 Mielec, ul. Mickiewicza 52, w terminie do dnia
19 października 2021r. do godz. 15.00 (o terminowym złożeniu oferty decyduje data
dotarcia jej do adresata). Warunkiem przystąpienia do postępowania sprzedażowego jest
wpłata wadium w wysokości 500.000,00 złotych (pięćset tysięcy złotych) na rachunek
bankowy prowadzony przez Bank Polskiej Spółdzielczości S.A. o numerze 36 1930
1389 2700 0702 3543 0008 – w terminie do dnia 19 października 2021r. (decyduje
data uznania wpłaty na rachunku) oraz terminowe złożenie bezwarunkowej, pisemnej
oferty nabycia wraz z oświadczeniem o treści: „Oświadczam, iż zapoznałem się
z Regulaminem sprzedaży zamieszczonym przez Zarządcę na stronie internetowej
www.bacpol.com.pl oraz www.szarekwydro.pl/ogloszenia/ i nie wnoszę w tym zakresie
żadnych zastrzeżeń” oraz dowodem wpłaty wadium. Wyboru ofert dokona Zarządca.
Dokładne warunki sprzedaży określa Regulamin sprzedaży, przy czym Zarządca
zastrzega sobie prawo zmiany warunków, odwołania oraz unieważnienia postępowania
na każdym etapie jego przeprowadzenia bez podania przyczyn. Oferentowi w takim
wypadku nie będzie przysługiwać żadne roszczenie z tego tytułu. Szczegółowy
Regulamin sprzedaży dostępny jest na stronie internetowej www.bacpol.com.pl
w zakładce „Ogłoszenia” lub www.szarekwydro.pl/ogloszenia/.

34129044.n



WOJEWODA ŚWIĘTOKRZYSKI

Znak: SPN.III.747.20.2021

Kielce, dnia 01-10-2021

OBWIESZCZENIE

Na podstawie art. 12 ust. 1-2b Ustawy z dnia 24 kwietnia 2009 r. o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu (t. j. Dz. U. z 2020 r., poz. 1866 ze zm.) oraz art. 49 Ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (t. j. Dz. U. z 2021 r., poz. 735 ze zm.)

WOJEWODA ŚWIĘTOKRZYSKI

zawiadamia, że na wniosek Polskiej Spółki Gazownictwa Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w Tamowie, Oddział Zakład Gazowniczy w Kielcach, z dnia 25.08.2021 r., znak: PSGKI.IRSI.430.304.1.21.MK, uzupełniony pismem z dnia 02.09.20201 r., znak: PSGKI.IRSI.430.304.2.21.MK,

została wydana w dniu 01.10.2021 r. decyzja Nr 1/2021 o ustaleniu lokalizacji inwestycji towarzyszącej inwestycji w zakresie terminalu, dla zadania pn.: „Budowa gazociągu relacji Sandomierz – Ostrowiec Świętokrzyski”, obejmującej nieruchomości, oznaczone w ewidencji gruntów i budynków numerami działek:

Powiat Sandomierski
Miasto Sandomierz
obręb 0003 Sandomierz Lewobrzeżny, numery ewidencyjne działek: 18/1, 18/2, 18/6,
Gmina Samborzec
obręb 0009 Kobierniki, numery ewidencyjne działek: 15, 16/6.

Decyzja Nr 1/2021 Wojewody Świętokrzyskiego z dnia 01.10.2021 r., w odniesieniu do wskazanych wyżej nieruchomości, wywoła skutek, o którym mowa w art. 24 ust. 1 Ustawy z dnia 24 kwietnia 2009 r. o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu (t. j. Dz. U. z 2020 r., poz. 1866 ze zm.) – zwanej dalej specustawa gazową.

Zgodnie z art. 34 ust. 1 specustawy gazowej, decyzja Nr 1/2021 Wojewody Świętokrzyskiego podlega natychmiastowemu wykonaniu.

W myśl art. 34 ust. 2 specustawy gazowej odwołanie od decyzji wnosi się w terminie 14 dni od dnia, w którym zawiadomienie (w drodze obwieszczenia) o jej wydaniu uważa się za dokonane.

Publiczne ogłoszenie obwieszczenia następuje poprzez: wywieszenie na tablicy ogłoszeń, zamieszczenie w Biuletynie Informacji Publicznej oraz na stronie podmiotowej – Świętokrzyskiego Urzędu Wojewódzkiego, Urzędu Miejskiego w Sandomierzu, Urzędu Gminy w Samborcu oraz w prasie o zasięgu ogólnopolskim tj. w „Gazecie Wyborczej”. Dzień 06.10.2021 r. wskazuje się jako ten, w którym nastąpiło publiczne obwieszczenie. Doręczenie następuje z dniem 20.10.2021 r.

Zgodnie z art. 34 ust. 2 w związku z art. 39 ust. 1 specustawy gazowej, od decyzji służy odwołanie do Ministra Rozwoju i Technologii za pośrednictwem Wojewody Świętokrzyskiego, w terminie 14 dni od dnia doręczenia, o którym mowa wyżej.

Odwołanie powinno zawierać zarzuty odnoszące się do decyzji, określać istotę i zakres żądania będącego przedmiotem odwołania oraz wskazywać dowody uzasadniające to żądanie (art. 34 ust. 3 w związku z art. 39 ust. 1 ww. ustawy).

Z uwagi na wprowadzoną zmianę trybu pracy tutejszego Urzędu strony w sprawie mogą kontaktować się: telefonicznie pod nr tel.: (41) 342 16 41 od poniedziałku do piątku w godzinach od 7:30 do 15:30; za pośrednictwem komunikacji elektronicznej – adres e-mail: sekretariat.wiin@kielce.uw.gov.pl; platformy ePUAP – adres skrytki: /SUWKielce/ SkrytkaESP, operatora pocztowego oraz skrzynki podawczej zlokalizowanej przy wejściu głównym do budynku A Urzędu. Bieżące informacje dotyczące ograniczeń w funkcjonowaniu Świętokrzyskiego Urzędu Wojewódzkiego w Kielcach dostępne są na stronie internetowej www.kielce.uw.gov.pl.

Strony z treścią decyzji mogą zapoznać się na stronie internetowej – Biuletynu Informacji Publicznej Świętokrzyskiego Urzędu Wojewódzkiego w Kielcach, w zakładce obwieszczenia.

Zapoznanie z treścią decyzji nie jest obowiązkowe. Stronami są osoby legitymujące się tytułem prawnym do nieruchomości objętych decyzją.

34129021.n



Prezydent Wrocławia

ogłasza

zmianę terminu przetargu ustnego nieograniczonego na sprzedaż nieruchomości
gruntowej zabudowanej, oraz prawa użytkowania wieczystego nieruchomości
niezabudowanej położonej we Wrocławiu przy:

ul. Braniborskiej 54-56;

obręb:

GPS

pow. nieruchomości:

KW nr

Stare Miasto, AM-11, dz. nr 12 (B);

51.11140 N 17.01048 E;

2151 m²;

WR1K/00302803/6;

ul. Braniborskiej;

obręb:

GPS

pow. nieruchomości:

KW nr

Przeznaczenie nieruchomości:

Stare Miasto, AM-11, dz. nr 11/3 (Bp);

51.11140 N 17.01048 E;

73 m²;

WR1K/00316845/3;

brak miejscowego planu zagospodarowania
przestrzennego; sąsiedztwo nieruchomości
stanowi zabudowa mieszkaniowa wielorodzinna
i usługowa;
działka numer 12 zabudowana dwoma budynkami
mieszkalnymi IV-kondygnacyjnymi oraz budynkiem
komórek; działka numer 11/3 niezabudowana;
6 000 000,00 zł;
600 000,00 zł

Wadium uczestnicy przetargu powinni wpłacić najpóźniej do dnia 16 listopada 2021 r. na konto: Gmina Wrocław, pl. Nowy Targ 1-8, 50-141 Wrocław – nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655. Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.

Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali 215 o godz. 10⁰⁰ dnia 23 listopada 2021 r.

Pełną informację dotyczącą nieruchomości oraz warunków uczestnictwa w przetargu zawiera ogłoszenie
wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8. Ogłoszenie
o przetargu dostępne jest również w Internecie, na stronach Urzędu Miejskiego Wrocławia: gn.um.wroc.pl
oraz pod adresem www.blp.um.wroc.pl

Informacje o nieruchomości można uzyskać w Dziale Promocji Nieruchomości Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8, pok. 126, tel. +48-71-777-72-83 do 84, e-mail: wns@um.wroc.pl

Prezydent Wrocławia ma prawo odwołania przetargu z ważnych powodów.

34128722.n

Przed Sądem Rejonowym Poznań-Nowe Miasto i Wilda w Poznaniu, w Wydziale V Cywilnym, pod sygnaturą
akt V Ns 862/20 toczy się postępowanie z wniosku Powiatu Poznańskiego – Zarządu Dróg Powiatowych
w Poznaniu przy udziale kuratora dla nieznanych z miejsca pobytu spadkobierców Zdzisława Szopy
– o złożenie do depozytu sądowego kwoty 9056,93 zł jako świadczenia z tytułu odszkodowania
za utracone prawo własności nieruchomości położonej w miejscowości Lusówko, gmina Tarnowo
Podgórne, oznaczonej w ewidencji gruntów jako obręb Lusówko, arkusz mapy 1, działka numer 194/3
o powierzchni 0,0327 ha, zapisanej w księdze wieczystej nr PO1P/00156904/9 – przejętej na rzecz
wnioskodawcy dla celów realizacji inwestycji drogowej w trybie art. 12 ustawy z dnia 10 kwietnia
2003 r. o szczególnych zasadach inwestycji w zakresie dróg publicznych, wynikającej z decyzji Starosty
Poznańskiego z dnia 1 lipca 2020 r., znak: GN.N.683.202.2017.

Wobec powyższego Sąd Rejonowy Poznań-Nowe Miasto i Wilda w Poznaniu, Wydział V Cywilny, wzywa
spadkobierców Zdzisława Szopy do odbioru wyżej opisanego depozytu w terminie 10 lat od daty
wywieszenia niniejszego wezwania, która to kwota będzie wydana osobom, które udokumentują swój
tytuł prawny do wskazanej powyżej nieruchomości, lub ich następcom prawnym na ich wniosek, a w
przypadku ich śmierci – ich spadkobiercom – na ich pisemny wniosek. Jednocześnie Sąd poucza, że jeżeli
depozyt nie zostanie podjęty przez uprawnionych we wskazanym terminie, nastąpi jego likwidacja
z mocy prawa, co oznacza, że prawa do tego depozytu przejdą na Skarb Państwa wraz z wszelkimi
korzyściami i ciężarami, jakie przyniósł on do dnia, w którym został złożony.

34128940.n

OGŁOSZENIE

Przed Sądem Rejonowym w Lubartowie I Wydziałem
Cywilnym toczy się w sprawie I Ns 517/15 postępowanie
z wniosku aktualnego posiadacza Grazyny Aftki
o stwierdzenie nabycia przez nią przez zasiedzenie
własności nieruchomości położonych w Sosnowcu,
obręb 8 Sosnowka, gmina Abramów, oznaczonych
w ewidencji gruntów jako działki numer 164, 291/2,
313, 314, 451, 452, 1136, 1137, 1138, 1139, 1616,
1617, 1734, 2167, 2168 i 291/1, a także nieruchomości
położonej w Abramowie, obręb 1 Abramów, gmina Abramów,
oznaczonej w ewidencji gruntów jako działka numer 5201.

Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych w sprawie,
tj. zwłaszcza właścicieli i następców prawnych właścicieli
opisanych nieruchomości, aby w terminie 3 miesięcy od
ukazania się ogłoszenia stawili się do Sądu i wykazali swoje
prawa do nieruchomości objętych wnioskiem o zasiedzenie,
gdyż w przeciwnym razie Sąd stwierdzi nabycie własności przez
zasiedzenie, jeżeli zostanie ono udowodnione.

34128937.n

W Sądzie Rejonowym w Mogilnie pod sygnaturą I Ns 165/21
z wniosku Aleksandry Chlebowskiej zamieszkałej w Józefowie
toczy się postępowanie o stwierdzenie zasiedzenia
własności nieruchomości położonej w Józefowie,
gmina Mogilno, działki o numerze ewidencyjnym 94,
zapisanej uprzednio w księdze wieczystej
KW Józefowa Tom II karta 58 – zamkniętej dnia
17 maja 2021 r. Ostatnim wpisanym właścicielem w ww.
księdze wieczystej był garnarcz Józef Budziński z Józefowa
– wpisano dnia 28 stycznia 1922 r.

Sąd wzywa spadkobierców Józefa Budzińskiego, aby w terminie
3 miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia zgłosili się do
Sądu Rejonowego w Mogilnie i wykazali prawo do spadku
lub prawo własności nieruchomości, gdyż w przeciwnym razie
sąd stwierdzi zasiedzenie, jeżeli zostanie ono udowodnione.

34128946.n

Może wiesz coś o ich losie

SZUKAMY ZAGINIONYCH



ITAKA – Centrum Poszukiwań Ludzi Zaginionych wraz z „Gazetą Wyborczą” poszukuje osób,
których zdjęcia dziś publikujemy. Jeśli wiesz coś o ich losie, skontaktuj się z ITAKĄ.
Zadzwoni 24 godz. na dobie: w sprawie zaginionego dziecka: 116 000, linia wsparcia: 801 247 070
lub 22 654 70 70. **E-mail:** biuro@zaginieni.pl. Pomóż zaginionym wrócić do domu: www.zaginieni.pl



KAMIL PIOTR TURZYSKI

Bydgoszcz
(kujawsko-pomorskie)
Zaginął: 14.09.2021 r.
Wiek: 33 lata



TOMASZ SOBIERAJSKI

Warszawa (mazowieckie)
Zaginął: 12.09.2021 r.
Wiek: 49 lat



ZOFIA KOTTAS

Orzechówka (podlaskie)
Zaginęła: 30.08.2021 r.
Wiek: 77 lat



TADEUSZ SOBIERAJ

Częstochowa (śląskie)
Zaginął: 29.09.2019 r.
Wiek: 73 lata



MARLENA WITEK

Nowa Cerkiew (pomorskie)
Zaginęła: 30.07.2018 r.
Wiek: 21 lat



ALEKSANDRA OLCZAK

Warszawa (mazowieckie)
Zaginęła: 30.06.2019 r.
Wiek: 49 lat

34065806

Czy Discovery wylansuje żużel na świecie?

Jeśli Discovery chce uczynić żużel sportem globalnym, musi zainwestować – mówi Krzysztof Cegielski, były reprezentant Polski, żużlowy ekspert Canal+.

Wojciech Borakiewicz

Amerykański koncern Discovery i jego sportowa część, Discovery Sports Events, przez 10 lat będzie organizować i pokazywać w telewizji turnieje Grand Prix, które wylaniają mistrza świata. Kupiła także prawa do wszystkich pozostałych zawodów: o drużynowe MŚ, MŚ par oraz MŚ juniorów.

ROZMOWA Z

KRZYSZTOFEM CEGIELSKIM

byłym żużlowcem, ekspertem Canal+

WOJCIECH BORAKIEWICZ: Szef Discovery Sports Events opisał żużel jako sport opierający się na solidnych i mocnych fundamentach. A ja sądzę, że ma on takie wyłączenie w Polsce. A wszędzie indziej – raczej lotne piaski.

KRZYSZTOF CEGIELSKI: Przysłuchiwałem się wypowiedziom pana François Ribeiro i mam, podobnie jak większość kibiców żużla, mieszane uczucia. Discovery miało zapewnić wielką ekspansję żużla, promować ten sport w szerokim świecie. A teraz słyszę, że trzeba oprzeć naszą dyscyplinę na mocnych fundamentach, a wiemy przecież, że cały światowy speedway wisi na Polsce. Coraz więcej turniejów Grand Prix odbywa się u nas. Przyczyny są oczywiste – pieniądze. U nas żużel nie potrzebuje dodatkowej promocji i jeszcze większej liczby turniejów. Mamy najsilniejszą ligę świata, najlepszych juniorów.

Nie wierzy pan, że się uda?

– Wiążę z tym projektem duże nadzieje. Jednak musimy poczekać na konkrety. Jak wiadać po planach, w przyszłym sezonie aż tak wiele się nie zmieni. Będziemy w Grand Prix znowu w miastach i na stadionach, które znamy z dawnych lat.

Pojawiła się Australia – jako finał Grand Prix w połowie listopada 2022 r.

– Pan Ribeiro potem doprecyzował, że to tylko wstępny pomysł. Teraz do Australii nawet nie można wjechać. Do kalendarza można wszystko wpisać. Żałuję, że to wszystko tylko plan, bo 20 lat temu jeździłem na torze zbudowanym na stadionie olimpijskim w Sydney, Sztokholmie, na sławnym Ullevi w Göteborgu, Parken w Kopenhadze. Wtedy sądziliśmy, że żużel wkroczył na ścieżkę rozwoju, a Grand Prix będzie się poszerzać o kolejne kontynenty, stolice i wielkie stadiony. A żużel się zwinął. Startujemy z gorszej pozycji. Szkoda, że nie zapowiedziano już teraz powrotów np. do Sztokholmu czy Kopenhagi. Ktoś mnie niedawno zapytał o szansę na jazdę w Moskwie czy Paryżu. Stwierdziłem, że skończy się w Szwecji na Malilli, a w Niemczech w Teterow.

Trafił pan w sedno. Mamy Malillę i Teterow oraz Goriczan w Słowenii – małe, typowo żużlowe obiekty w niewielkich miejscowościach.

– A sponsorzy i duże firmy wolą współuczestniczyć w takich zawodach w wielkich miastach, gdzie można także miło spędzić czas.



• Większość turniejów Grand Prix odbywa się w Polsce. Na zdjęciu – sobotni mecz rozgrywany w Toruniu FOT. JAKUB WALASEK/REPORTER/EAST NEWS

Discovery zaczyna więc z niższego poziomu niż ten, na którym znajdował się żużel za najlepszych czasów angielskiej firmy BSI, poprzedniego promotora rozgrywek Grand Prix. Ma szansę stać się sportem o wymiarze globalnym?

– Nie wiem. Jeśli chcemy żużel wypromować w świecie, musi zniknąć jeden znak zapytania. Nowy promotor musi zainwestować i wydać na to pieniądze, szczególnie w pierwszych latach. Czy zrobi to Discovery? Gdyby filozofia się nie zmieniła i jedynym wydatkiem byłby zakup praw do organizacji, a potem tylko nastąpią próby odzyskania pieniędzy, niewiele się zmieni. Skończy się wtedy na tym, że większość turniejów będzie ciągle w Polsce.

Discovery ma jednak znacznie większe możliwości biznesowe niż angielska spółka Benfield Sports International, poprzedni promotor Grand Prix, który zresztą ten cykl wymyślił w 1995 r. BSI płaciło FIM za licencję na zawody GP milion dolarów rocznie. Podwyższyło ofertę dwukrotnie, ale to nie starczyło na przebicie Discovery.

– Dlatego mam nadzieję, że promotor poświęci swoje pieniądze. Takie było przesłanie nowego otwarcia. Oby nie stało się tak, że jedynym beneficjentem tego przedsięwzięcia została Międzynarodowa Federacja Motocyklowa, która zarobiła na sprzedaży praw. Niech Discovery wykorzysta także umiejętności i doświadczenie polskich organizatorów i promotorów żużla.

Amerykański koncern kupił prawa do światowego żużla, a tegoroczna rywalizacja o MŚ toczyła się pomiędzy Rosjaninem Artemem Łagutą a Polakiem Bartoszem Zmarzlikiem.

– Początek sezonu dawał jeszcze nadzieję, że także Maciej Janowski będzie walczył o złoto. Miał znakomity start i wiele osób zdążyło już powiedzieć, że to jest jego rok i będzie moment, kiedy osiągnie tytuł. Bartek rozpoczął z małymi kłopotami, ale później wszystko

winno zapaść w sobotę, w finale ostatniego turnieju. Bartek chciał czymś zaskoczyć Artoma. Miał przecież także na toruńskim torze specjalne treningi. Czasami jednak lepsze jest wrogiem dobrego. Zmiany zaskoczyły samego Bartka. Próbował w piątek trzech motocykli i skończył tylko w półfinale.

Jeśli chcemy żużel wypromować w świecie, musi zniknąć jeden znak zapytania. Nowy promotor musi zainwestować i wydać na to pieniądze, szczególnie w pierwszych latach

KRZYSZTOF CEGIELSKI

Łaguta zdobył pierwszy medal dla Rosji w cyklu Grand Prix. Od razu złoty.

– MŚ jest efektem wieloletniej pracy i jego ekipy z Rafałem Lewickim na czele. Przez kilka lat współpracowali ze Sławomirem Madajem, inżynierem w zespole Mercedes w Formule 1. Wprowadzili wiele nowości z tego świata. Artiom nie wziął się znikąd. Był jednym z najszybszych żużlowców od dawna, ale do prędkości motocykla dołączyła jego znakomita forma psychofizyczna. Stał się zawodnikiem, który w najważniejszych momentach potrafi zacisnąć zęby i wygrywać. Wcześniej brakowało mu agresji, aby wygrywać za wszelką cenę. Wiele dobrego zrobił transfer do mistrza Polski Sparty Wrocław, gdzie jeździł razem z Maćkiem Janowskim i Taimem Woffindenem w najlepszej lidze świata. ●

Wyciąg z ogłoszenia o ustnym przetargu ograniczonym
Burmistrz Nowego Stawu
ogłasza
PRZETARG USTNY OGRANICZONY

do podmiotów zajmujących się wytwarzaniem lub dystrybucją energii elektrycznej na sprzedaż nieruchomości gruntowej, składającej się z działki nr 36/4, obręb 5 o powierzchni 0,5177 ha, położonej w Nowym Stawie, zapisanej w księdze wieczystej GD1M/00019270/8.

Przeznaczenie nieruchomości – budowa stacji elektroenergetycznej 110/15kV GPZ Nowy Staw wraz z infrastrukturą towarzyszącą.

Cena wywoławcza nieruchomości - 479.700,00 zł brutto (cena zawiera 23% podatku VAT), wadium stanowiące 20% ceny wywoławczej wynosi 95.940,00 zł.

Minimalna wysokość postąpienia: 4.797,00 zł.

Przetarg odbędzie się **8 grudnia 2021 r.** o godz. **11:00** w siedzibie Urzędu Miejskiego w Nowym Stawie, ul. Gen. Józefa Bema 1, sala nr 10 (I piętro).

Informacje o przetargach organizowanych przez Burmistrza Nowego Stawu dostępne są w internecie pod adresem www.nowystaw.pl oraz w Biuletynie Informacji Publicznej, prowadzonym przez Urząd Miejski w Nowym Stawie pod adresem www.bip.nowystaw.pl, a także na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Nowym Stawie.

Szczególne informacje dotyczące przetargu można uzyskać w siedzibie Urzędu Miejskiego w Nowym Stawie, ul. Gen. Józefa Bema 1 lub pod nr tel. 55 271 51-10 wew.19.

OGŁOSZENIE 34128947

wyborcza

REDAKCJA ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00; **E-mail:** redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.
Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@agora.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Jarosław Kurski
ZASTĘPCY: Piotr Stasiński, Mikołaj Chrzan, Roman Imielski, Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wielirski
SEKRETARZ REDAKCJI: Anna Kwiatkowska
PROJEKT GRAFICZNY: Jack Utko
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek
Prenumerata cyfrowa: pomoc@wyborcza.pl
22 555 54 55, 519 255 455
Kolportaż: Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub z właściwą mutacją lokalną, informacje o możliwości kupienia dodatków: (12) 629 53 11, kolportaz@wyborcza.pl

Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych:
facebook.com/wyborcza, twitter.com/gazeta_wyborcza, instagram.com/gazeta_wyborcza

WYDAWCA

Agora SA, ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa; NIP: 526-030-56-44

DYREKTOR WYDAWNICZY: Jerzy B. Wójcik

Zastępcy dyrektora wydawniczego:

Joanna Mosiej-Sitek, Wojciech Bartkowiak

Dyrektor marketingu: Michał Bauer

REKLAMA

Dyrektor sprzedaży: Joanna Kwas

Biuro reklam i ogłoszeń:

ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa

reklama@agora.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44

DRUK: Agora SA

ISSN 0860-908X

Rozpowszechnianie

redakcyjnych materiałów

publicystycznych bez zgody

wydawcy jest zabronione.

